Kozłówka ma dyrektora, nie tylko p.o.

Anna Fic-Lazor

strona 4

Minister Czarnek odwiedził babcię w szpitalu, dwa dni później okazało się, że jest zakażony

strona R1

Była szefowa Lubartowskiego Ośrodka Kultury ma nową posadę w Lublinie

strona 2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

13 - 19 października 2020 r. ■ nr 41 (764) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW

Małgorzata Gryglicka-Szczepaniak: Nie dostałam propozycji pracy w LOK

Odszyfrowano tablice odgrzebane na kirkucie:

Macewy odnalazł społecznik Jerzy Tracz, który opiekuje się żydowskim cmentarzem przy ul. Cichej.

Tu leżą Sara i Cwi

STR. R6

Napisy na odnalezionych macewach odczytują Monika Tarajko i Piotr Sygowski z Ośrodka Brama Grodzka w Lublinie

Fot. Marcin Kusyk

Pięć osób pod cieknącym dachem

STRONA 3

ASF przyhamował: Wybijania zdrowych świń nie będzie. Przynajmniej na razie

STRONA 21

Pierwsze takie spięcie w powiatowym PiS-ie

Poszło o współfinansowanie remontu dróg powiatowych przez gminy.

STRONA 23

Jacek Pożarowszczyk, radny powiatowy
Nie może być precedensu, że jedne gminy dają na inwestycję zero złotych, a inne 50 proc. Nie stać nas na prezenty

Ewa Zybała Starosta lubartowski
Radny Pożarowszczyk musi pewne rzeczy jeszcze sobie przemyśleć i zweryfikować to, co powiedział

Działkowicze z Rozkopaczewa: Co z tego, że żyją jak w raju, jak nie mają dobrej wody

STRONA 6

Zakażenia w szpitalach

Sanepid: medycy nie przestrzegają zasad bezpieczeństwa

STRONA 8

Patron projektu

Grupa Azoty Puławy

eko senior

STRONA 7

Wszystkich bije na głowę Barbara Starownik

Domy, auta i ciągniki, czyli czego dorobili się radni z Uścimowa?

STRONA 22

KASACJA POJAZDÓW

881 372 442

SKUP SAMOCHODÓW

KASACJA POJAZDÓW
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

N 3345 ISSN 2392-2184

eprasa.pl 1e4f9922ed

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY
Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Reklama:
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com
Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski
Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Niemce
- CB Radio Car Audio ul. Różana 2 A

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

Nie było dla mnie pracy w LOK

Małgorzata Gryglicka - Szczepaniak, była dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury, została kierownikiem promocji i ewaluacji w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Lublinie. - To zaszczyt i radość pracować dla WOK w Lublinie - napisała na facebooku.

Małgorzata Gryglicka - Szczepaniak w LOK pracowała 28 lat. Dyrektorem tej placówki została w 2009 r. W 2015 r. burmistrz Janusz Bodziacki bez konkursu mianował ją na kolejne 5 lat. Kadencja skończyła się w sierpniu 2020 r.

W konkursie na stanowisko dyrektora oprócz Małgorzaty Gryglickiej - Szczepaniak startowali Bożena Pajduszewka, wcześniej m.in. kierownik organizacyjny w Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym i Adam Kościańczuk, poprzednio m.in. kierownik działu edukacji w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce i pracownik Urzędu Gminy w Firleju. I to właśnie on zwyciężył w konkursie i został dyrektorem LOK.

Była dyrektor nie pracuje już w lubartowskiej placówce.

- Nie dostałam propozycji pracy w LOK - komentuje krótko.

Szukała zatrudnienia w innych placówkach kulturalnych. Wojewódzki Ośrodek Kultury ogłosił konkurs na stanowisko kierownika do spraw kadrowych, promocji i ewaluacji. Rozstrzygnięcie nastąpiło 28 września.

Kierownikiem została Małgorzata Gryglicka - Szczepaniak.

- Różnica między LOK a WOK polega na tym, że działania kulturalne dotyczą całego województwa, a nie tylko jednego miasta jak w Lubartowie. To jest większe wyzwanie i odpowiedzialność. Współpraca naszej instytucji z ośrodkami całego województwa daje również możliwość promocji poszczególnych miast jako organizatorów ciekawych imprez - mówi Małgorzata Gryglicka - Szczepaniak.

W LOK kontynuowane są jeszcze projekty, które zaczęła. To m.in. projekt „Lubartowska Wiktoria`20", „Kulturalnie zostań w domu" i „Senior +".

Marcin Kusyk

Małgorzata Gryglicka - Szczepaniak została kierownikiem w Wojewódzkim Osrodku Kultury w Lublinie

R E K L A M A

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA"
(DOMAŃSKI)
- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIEŃCE, WIĄZANKI
- KREMACJA

DYŻUR 24 GODZINY
WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS i KRUS
Lubartów • ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07 • tel. 602 575 364
www.pogrzeby-syta.pl

Przerwy w dostawie prądu
14 październik
godz.8.00- 14.00, Wola Sernicka (3)
godz.8.00-15.00, Antonin Nowy szkoła

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

dentim
Uśmiech staje się piękny
www. gabinety-dentim.pl
Medycyna estetyczna:
botoks,
kwas hialuronowy,
mezoterapia igłowa,
peelingi.

Serniki 76 • tel.: 601 733 824
Nie pobieramy dodatkowych opłat w okresie pandemii!

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS
Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724
TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSCY
Sprzedaż i serwis
jednośladów ROMET
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta	855 22 73
Gminy	855 35 86
Starostwo	855 28 65
PUP	855 20 02

eprasa.pl 1e4f9922ed

Pięć osób pod cieknącym dachem

Monika Wójcik mieszka z rodziną w lokalu socjalnym w Lubartowie. Mieszkanie jest ciasne, na dodatek w czasie deszczu dach przecieka.

Na suficie w łazience wyraźnie widać plamę wilgoci

W lokalu mieszka pięcioosobowa rodzina - Monika Wójcik, jej partner Stanisław i trójka dzieci. Mieszkanie ma nieco ponad 26 mkw. To jeden pokój, kuchnia i łazienka. Mieszkanie jest wyposażone w skromne brązowe meble. - Najstarszy syn jest w ośrodku socjoterapii, przyjeżdża raz na dwa tygodnie. Młodsze dzieci śpią na piętrowym łóżku, my rozkładamy materac na podłodze - mówi pani Monika. Gdy córka chce odrobić lekcje, trzeba jej rozłożyć mały stolik. Ciasnota to tylko jeden z problemów rodziny. W czasie deszczu dach przecieka. - To się dzieje już od dłuższego czasu. W zimie, kiedy śnieg leży na dachu, też dach przecieka - mówi pani Monika.

- W czasie burzy w sierpniu nagrałam telefonem filmik, jak przecieka sufit w łazience - mówi. Na nagraniu widać, jak z dwóch otworów kapie woda. W mieszkaniu pani Moniki byliśmy w środę, 30 września. Padał wtedy dość silny deszcz. Na suficie łazienki jest widoczna plama wilgoci i odpadający tynk. Wcześniej pani Monika mówiła tylko o łazience, ale w środę zacieki pojawiły się też w pokoju, w którym egzystuje cała rodzina. W kuchni w rogach przy suficie pojawia się grzyb. Partner pani Moniki zamalowuje go specjalną farbą, ale to niewiele pomaga.

PGK naprawi dach

Czy miasto mogłoby pomóc pani Monice?Bieżącym utrzymaniem i remontami lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu Miasta Lubartów zajmuje się Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Lubartowie.

- Z uzyskanych od PGK informacji wynika, że lokatorka zgłosiła przeciekanie dachu 1 października 2020 r. i w tym samym dniu uzyskała zapewnienie, że usterka zostanie usunięta - informuje rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

Czy rodzina ze względu na trudne warunki może liczyć na zamianę mieszkania?

- Należy pamiętać, że jednym z kryteriów decydujących o przyznaniu lokalu mieszkalnego jest wysokość dochodu członków gospodarstwa domowego osoby ubiegającej się o zawarcie umowy najmu. W obowiązującej dotychczas uchwale dotyczącej wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu Gminy Miasta Lubartów, dla gospodarstwa domowego wieloosobowego wynosi on odpowiednio: najem na czas nieoznaczony – 75 proc. najniższej emerytury. Najem socjalny lokalu - 50 proc. najniższej emerytury. Wymieniona uchwała dopuszcza możliwość ubiegania się najemcy o zamianę lokalu mieszkalnego na inny lokal. W takim przypadku należy również spełnić wymagania dotyczące kryterium dochodowego, o których mowa. W opisanej sytuacji mógłby to być tylko lokal mieszkalny użytkowany na zasadzie najmu socjalnego. W chwili obecnej Miasto nie dysponuje wolnymi lokalami mieszkalnymi, a liczba osób oczekujących pomocy mieszkaniowej w formie najmu socjalnego wynosi 22. Należy nadmienić, że 29 września 2020 r. Rada Miasta Lubartów podjęła nową uchwałę regulującą zasady wynajmowania lokali mieszkalnych, która zacznie obowiązywać po upływie 14 dni od daty jej publikacji w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego - informuje rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

Pod koniec ubiegłego tygodnia rozmawialiśmy z panią Moniką. Jak mówi, ekipa PGK zajęła się już naprawą dachu.

Marcin Kusyk

Ciągnik z agregatem i seat z przyczepką zderzyły się w Brzeźnicy Książęcej

Ciągnik renault ciągnący agregat i seat alhambra z przyczepką zderzyli się 5 października wieczorem w Brzeźnicy Książęcej. Do kolizji doszło podczas wyprzedzania ciągnika przez samochód. Według policji żaden z kierujących nie ucierpiał, żaden też nie przyznaje się do spowodowania kolizji. Obwiniają się nawzajem. Policja ustala okoliczności zdarzenia.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240
ekoterm ORLEN

R E K L A M A

HSS HIRE SERVICE SOLUTIONS
OFERTA PRACY
Agencja Pracy Tymczasowej – HSS WORK SP. Z O.O.
(nr certyfikatu 22915)
Dla naszego Klienta poszukujemy osób chętnych do pracy:
Miejsce pracy: LUBARTÓW (ul. Lubelska 104)
OBOWIĄZKI:
▪ praca na magazynie
- zaopatrzenie linii montażowej;
WYMAGANIA:
▪ chęć do pracy;
▪ uprawnienia na wózek widłowy UDT lub prawo jazdy kat. B,
OFERUJEMY:
▪ zatrudnienie na umowę o pracę w systemie dwuzmianowym,
▪ praca w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
▪ oferta dotyczy pracy tymczasowej.
Osoby zainteresowane ofertą proszone są o zgłaszanie telefoniczne: nr tel. 517 203 200

REMONTEX OGRODZENIA
ul. Kolejowa 7
21-100 Lubartów
biuro@remontex-ogrodzenia.pl
tel. 506 338 043 sklep: 504 133 565
GODZINY OTWARCIA:
PN - PT: 8 - 17 SOB: 8 - 13
OGRODZENIA produkcja • montaż
▪ OGRODZENIA BETONOWE
▪ OGRODZENIA PANELOWE
▪ SIATKI OGRODZENIOWE
▪ PODMURÓWKI BETONOWE
▪ BRAMY, FURTKI
▪ AKCESORIA
▪ SIATKI LEŚNE
▪ USŁUGI TRANSPORTOWE
www. remontex-ogrodzenia.pl

NEKROLOGI

Waldemar Kędzior, 70 lat
zm. 4 października

Halina Usow, 77 lat
zm. 4 października

Genowefa Karwacka, 74 lata
zm. 3 października

Grażyna Czarnecka, 61 lat
zm. 5 października

Tadeusz Podleśny, 79 lat
zm. 6 października

Anna Wójtowicz, 79 lat
zm. 6 października

Zenon Świerszcz, 76 lat
zm. 7 października

Stanisław Kwiecień, 63 lata
zm. 7 października

PERFUMY
miperfumylane
ZAPRASZAMY DO PERFUMERII
LANYCH ODPOWIEDNIKÓW
ZAPACHÓW ORYGINALNYCH
MAREK
W NASZEJ OFERCIE PONAD
150 NUT ZAPACHOWYCH,
M.IN. CHANEL, TOM FORD,
GUERLAIN, VERSACE, HUGO BOSS
I WIELE INNYCH!
LUBARTÓW, UL. LUBELSKA 19
(OBOK KSIĘGARNI „ŻAK")

SODALIT PALIWA
STACJA PALIW
PALIWA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
ON, PB 95, LPG
MYJNIA SAMOCHODOWA
Pon. Pt. 8.00 - 17.00
Sobota 8.00 - 16.00
SKLEP CAŁODOBOWY
KAWA
MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI KARTĄ
STACJA CZYNNA 24h, 7 DNI W TYGODNIU
ZAPRASZAMY
UL. NOWODWORSKA 5
21-100 LUBARTÓW

eprasa.pl 1e4f9922ed

Kozłówka ma dyrektora, nie tylko p.o.

Anna Fic-Lazor nie jest już p.o. dyrektorem Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, a jego dyrektorem.

Na dyrektorskim stanowisku Anna Fic-Lazor zastąpiła Krzysztofa Kornackiego, który kierował muzeum w Kozłówce przez 35 lat. Wygrała konkurs, do którego oprócz niej przystąpiło jeszcze sześć osób. Nominację na dyrektora uzyskała w styczniu 2015 r.

W czasie rządów Anny Fic-Lazor Muzeum Zamoyskich uzyskało duże dofinansowanie ze środków UE - w marcu 2018 r. Urząd Marszałkowski przyznał placówce ponad 24 mln zł. Za te pieniądze przebudowywane są oficyny północna i południowa, które mają odzyskać wygląd z czasów Zamoyskich.

Będą tam urządzone pomieszczenia dla turystów, atelier pracy twórczej, wystawa zdjęć zgromadzonych przez Konstantego Zamoyskiego. Jej kadencja upłynęła z końcem 2019 r. Zamiar przeprowadzenia konkursów na dyrektorów muzeów podlegających Urzędowi Marszałkowskiemu ogłoszono pod koniec sierpnia 2019 r., sam konkurs - na początku października.

Anna Fic-Lazor jest już dyrektorem Muzeum Zamoyskich, a nie tylko p.o.

Na dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce było dwoje chętnych - obecna dyrektor Anna Fic-Lazor, która kieruje placówką od pięciu lat, oraz Mirosław Tarkowski, kierownik Oddziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Urzędzie Marszałkowskim. Drugi konkurs miał wyłonić dyrektora Muzeum Lubelskiego. Tak się jednak nie stało. Konkursy zostały w grudniu unieważnione. Ponieważ Ministerstwo Kultury nie wyznaczyło po dwóch przedstawicieli do komisji konkursowych i nie udało się powołać tych komisji w wymaganym przepisami składzie. Od tamtej pory Anna Fic-Lazor - która startowała w konkursie - kierowała muzeum w Kozłówce jako p.o. dyrektor.

Od 1 października jest już dyrektorem.

- 30 września Zarząd Województwa Lubelskiego z dniem 1 października powołał panią Annę Fic-Lazor na stanowisko dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, na okres 5 lat, tj. do 30 września 2025 r. minister kultury i dziedzictwa narodowego wyraził zgodę na powołanie pani Anny Fic-Lazor na stanowisko dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce bez przeprowadzania konkursu. Pozytywne opinie w powyższej sprawie wyraziła Rada Muzeum Zamoyskich w Kozłówce oraz stowarzyszenia zawodowe i twórcze właściwe ze względu na rodzaj działalności prowadzonej przez muzeum: Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana" O/Okręgowy w Lublinie; Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Zamoyskich w Kozłówce; Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, O/Lubelski - informuje rzecznik Urzędu Marszałkowskiego Remigiusz Małecki.

Marcin Kusyk

Nie wszyscy zdali poprawkę matury

Po poprawce w powiecie lubartowskim maturę zdało 83 proc. tych, którzy do niej przystąpili. Rok temu zdawalność wynosiła 88 proc.

Po sesji poprawkowej ostateczne wyniki matur w szkołach średnich w powiecie lubartowskim są nieco lepsze niż w czerwcu. Matura była opóźniona ze względu na pandemię koronawirusa - zwykle odbywa się w maju.

Na 511 osób zdających maturę zaliczyło egzamin 83 proc. maturzystów (424 osoby). W pierwszym terminie było to 73 proc. Wtedy zdawało maturę 509 maturzystów - dwie osoby nie przystąpiły do egzaminu. Po sesji egzaminacyjnej w podstawowym terminie i w terminie poprawkowym łącznie w liceach ogólnokształcących zdało maturę 87 proc. spośród 341 zdających (297 osób). W technikach ten odsetek wynosi 75 proc. ze 170 (127 osób). Najlepiej matura poszła uczniom II LO w Lubartowie. Już w czerwcu szkoła znalazła się na pierwszym miejscu w powiecie. Wtedy maturę zdało ponad 92 proc. maturzystów. Spośród tych, którzy przystąpili do egzaminu poprawkowego zdała go połowa.

- Sześć osób zdało, sześć nie zdało. Ci, którym się nie udało, będą zdawać za rok - mówi dyrektor II LO Halina Zdunek.

Poprawiło swój wynik także I LO przy ul. Chopina. Z 79,19 proc. wzrósł on do 87,4 proc.- Nie wszyscy przystąpili do egzaminów poprawkowych, niektórzy wyjechali. Inni postanowili, że jeszcze przez rok się douczą i będą zdawać ponownie w maju. Ogółem z różnych przyczyn nie przystąpiło do poprawki 8 osób w LO. Ten rok był trudny dla maturzystów. Najpierw nauczanie zdalne, potem długa przerwa miedzy zakończeniem nauki w kwietniu a maturą w czerwcu. Wielu uczniów bało się koronawirusa i nie korzystało z konsultacji, które organizowała szkoła. Wyniki matur były w tym roku słabsze niż zwykle - mówi wicedyrektor Małgorzata Wolińska. Słabo w podstawowym terminie wypadło liceum w Kocku. Uzyskało wtedy wynik 33,33 proc. Teraz poprawił się, ale ciągle jest poniżej połowy - 44,4 proc.

- Miała na to wpływ sytuacja, zdalne nauczanie. Nie wszyscy uczniowie byli w stanie samodzielne przyswoić sobie wiedzę. Nauczyciele utrwalają z uczniami wiadomości, teraz nie było tego kontaktu. Mieliśmy też uczniów z orzeczeniami, dla których samo skończenie szkoły średniej było sukcesem - mówi dyrektor Ewa Guz. W tabeli publikujemy procent sukcesów maturalnych, czyli odsetek uczniów, który zdali egzamin w terminie podstawowym oraz po terminie podstawowym i poprawkowym łącznie.

Miejscowość/ szkoła	Liczba zdających poprawkę/liczba osób, kore zdały	Liczba zdających ogółem	Procent sukcesów maturalnych w maju/ po poprawce we wrześniu
Lubartów, II LO	12/6	142	92,25 proc./ 95,8 proc.
Lubartów, I LO	29/23	173	79,19 proc./87,4 proc.
Lubartów, Technikum Zawodowe nr 2	13/9	59	76,27 proc. /93,2 proc.
Lubartów, LO dla Dorosłych	0	6	0 proc./0 proc.
Lubartów, Technikum Zawodowe	43/19	108	48,15 proc./65,7 proc.
Kock, LO	3/2	18	33,33 proc./44,4 proc.
Ostrów Lub., Technikum Zawodowe	2/1	3	33,33 proc./66,7 proc.

Marcin Kusyk

POWIAT LUBARTOWSKI

Pokażę Ci, gdzie mieszkam

Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie zaprasza uczniów szkół podstawowych i średnich do udziału w XVI Powiatowym Konkursie Plastycznym i Fotograficznym „Pokażę Ci, gdzie mieszkam 2020". Pracę można składać do 31 października. Regulamin konkursu dostępny na stronie www.mdk.lubartow.pl.

Znaczki nawet sprzed stu lat

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie czynna jest nowa wystawa zatytułowana „Pisarze polscy w filatelistyce". Można zobaczyć skany znaczków, kart pocztowych, kopert, pochodzących głównie ze zbiorów Andrzeja Żeromskiego – filatelisty, prezesa Koła Filatelistycznego w Lubartowie. Najstarsze znaczki o tej tematyce w jego kolekcji pochodzą z początków lat 20. XX wieku.

Wystawa „Olimpijki"

Z okazji 101. rocznicy powstania Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Lubartowski Ośrodku Kultury można oglądać wystawę „Olimpijki", prezentującą znakomite polskie sportsmenki. Autorką prac jest Anna Jakoniuk – właścicielka marki RysowAnki.

Koncert w LOK

Lubartowski Ośrodek Kultury zaprasza na koncert im. Agaty Budzyńskiej „Nasz Czas". W niedzielę, 18 października o godz. 18 wystąpią soliści LOK, zespół Psallite Deo i Jazz LOK. Wstęp wolny.

Wróciły próby

Zespół artystyczny Nadzieja wznowił próby w kockim Domu Kultury. Mateusz Obroślak zaprasza członków zespołu (i chcących do niego dołączyć) na co niedzielne próby w budynku przy ul. Aptecznej o godz. 17.

Kamil Kulig

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
pomocnik magazynowy	Lubartów	Hovet	**od 2600 zł, umowa o pracę**
nauczyciel informatyki/ techniki informacyjnej	Lubartów	Zespół Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki	**2949-4046 zł**
kierowca samochodu ciężarowego	Lubartów	Usługi transportowe i usługi budowlane Zdzisław Bisko	**od 4000 zł, umowa o pracę**
terapeuta zajęciowy	Ostrów Lubelski	Stowarzyszenie Inicjaty Edukacyjnych Pro Educatio	**od 2600 zł, umowa o pracę**
kontrola jakości/ wsparcie produkcji	Niemce	SGP - Sorting Group Poland	**17,5-19,5 zł za godz., umowa zlecenie**

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
monter instalacji sanitarnych	Trębaczów	Usługi instalacyjno-budowlane Sylmont Zieliński Sylwestr	**2600-4000 zł, umowa o pracę**
operator urządzeń do obróbki płomieniowej szkła	Rossosz	kontakt przez PUP	**od 17 zł za godz., umowa o pracę**
robotnik budowlany	Kaniwola	kontakt przez PUP	**od 2600 zł, umowa o pracę**
kierowca	Milejów	Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Koło w Milejowie	**od 2670 zł, umowa o pracę**
monter obchodowy	Bogdanka	Łęczyńska Energetyka	**3100-3900 zł, umowa o pracę**

eprasa.pl 1e4f9922ed

Dwa otwarcia domu kultury

W niedzielę, 27 września, miało miejsce pierwsze oficjalne otwarcie wyremontowanego na potrzeby Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Lubartowie budynku starego szpitala.

Po trwającej 6 lat przebudowie obiekt przy ul. Słowackiego 7 został oficjalnie przekazany przez starostę **Ewę Zybałę** dyrektorom obu placówek – **Jolancie Tomasiewicz** i **Lilli Jedut**.

Drugie uroczyste otwarcie, dla wychowanków PMDK i ich rodziców, odbyło się 4 października z udziałem starosty **Ewy Zybały** oraz członków Rady Rodziców - **Adrianny Sawczuk-Dejko** i **Zbigniewa Przytockiego. Organizacja dwóch imprez została wymuszona przez przepisy higieniczne związane z pandemią.**

Po oficjalnej części uroczystości, w obu przypadkach, nastąpiła cześć artystyczna, przygotowana przez wychowanków i nauczycieli PMDK. W widowisku **„Sztuka dorastania"** w reżyserii Anny Kozak, wystąpili młodzi artyści z pracowni muzycznej, podopieczni Grażyny Grymuzy. O teatralną atmosferę zadbały zespoły aktorskie, przygotowane przez Małgorzatę Adamczyk - Teatr Chlili oraz Teatr Groszki. Solowy popis dał Kamil Żebrowski – absolwent prowadzonego przez Jolantę Tomasiewicz Teatru Trupa. Znakomicie na nowej scenie odnalazły się także zespoły taneczne - „Motylki", przygotowane przez Elizę Maruszak oraz „Releve" i „Sprind dance", które prowadzi Jolanta Grabowska. Etiudom teatralnym towarzyszyły wizualizacje - film animowany przygotowany przez Małgorzatę Adamczyk oraz niemy – zrealizowany przez młodzieżowy Teatr 5 Złotych pod jej kierunkiem, natomiast tło występów muzycznych stanowiły realizacje pracowni Kino Bambino (Grupa reporterska i filmowa), zrealizowane przez Urszulę Bednarczyk i jej wychowanków. Grupa filmowa pracowni zrealizowała także trailer promujący otwarcie PMDK. W programie widowiska znalazła się również etiuda taneczna „Motyl" w wykonaniu Elizy Maruszak. W finale uroczystości została zaprezentowana piosenka **„Dorastać to jest sztuka",** skomponowana przez Grażynę Grymuzę ze słowami Urszuli Bednarczyk, wykonana wspólnie przez nauczycieli i wychowanków. Całą uroczystość moderowała Izabella Dybała. Po koncercie chętni mogli skorzystać z możliwości zwiedzania budynku pod opieką nauczycieli. Swój wkład w oprawę uroczystości miały także nauczycielki pracowni plastycznej – Katarzyna Grabowska-Pytka, Izabella Dybała i Edyta Weremczuk - przygotowując wystawy i dekoracje w całym budynku PMDK oraz pamiątki dla gości imprezy.

Pod opieką PMDK w Lubartowie jest 600 wychowanków. Obiekt jest przygotowany dla młodzieży zajmującej się plastyką, aktorstwem, śpiewem, dziennikarstwem i wielu innymi dziedzinami.

Otwarcie nowej siedziby PMDK i PPP w Lubartowie zainteresowani mogą obejrzeć pod adresem internetowym: https://www.youtube.com/watch?v=K6VITY-Hes38, a fotogalerię zobaczyć na stronie internetowej PMDK i Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

#Kierunekrodzina

- rodzice zastępczy pilnie poszukiwani!

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie prowadzi kampanię społeczną pod hasłem „Kierunek rodzina". Jednym z jej elementów, oprócz informacji w prasie, serwisach Internetowych, radiu i TV, są billboardy zlokalizowane przy drogach o dużym natężeniu ruchu oraz na terenie miasta Lubartów. **Ma ona na celu zwrócenie szczególnej uwagi na dzieci osamotnione, zaniedbane, tak, aby stworzyć im prawdziwy, rodzinny dom. A także pozyskanie jak najwięcej kandydatów na pełnienie funkcji rodziny zastępczej** dla dzieci pozbawionych wsparcia rodzicielskiego, by mogły doświadczać miłości, akceptacji, bezpieczeństwa i spokoju emocjonalnego w warunkach najbardziej zbliżonych do naturalnych, jakie zapewnia odpowiednio przygotowana rodzina.

Potrzeby w tym zakresie są ogromne**. Tylko do lubartowskiego Centrum wpłynęło w ubiegłym roku z całej Polski 1056 zapytań o umieszczenie dziecka w rodzinie zastępczej.** W I półroczu bieżącego roku odnotowano 525 zapytań dotyczących 1262 dzieci z terenu całego kraju. Niestety, tylko nieliczne dzieci mają szansę na wychowywanie się w rodzinie zastępczej, ponieważ wciąż brakuje chętnych do ubiegania się o status takiej rodziny.

Żeby w pełni zrozumieć wartość takiego czynu warto posłuchać słów jednego z rodziców o zastępczym rodzicielstwie (audycja radiowa, dostępna jest na stronie internetowej i Facebooku Starostwa Powiatowego oraz PCPR-u) - *„To niesamowite wyzwanie. Jest się odpowiedzialnym za człowieka którego się nie zna i którego zaprasza się do swojego życia i swojej rodziny. Człowieka, który często przy rodzinie uczy się żyć na nowo. Pokazuje mu się i uczy swoich wartości. To niesamowita przygoda za każdym razem, kiedy ten mały człowiek, który do nas trafia, osiąga jakiś sukces dzięki swojej ciężkiej pracy i naszej pomocy ...".*

Rodziną zastępcza mogą zostać osoby pozostające w związku małżeńskim, a także kobiety i mężczyźni, którzy nie pozostają w związkach, a chcą doświadczyć rodzicielstwa. Potencjalni kandydaci, na bycie rodzicami zastępczymi, mogą zgłaszać się do lubartowskiej jednostki przez cały rok. Tam otrzymają wszelkie niezbędne informacje i wskazówki.

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, ul. Szaniawskiego 64, 21-100 Lubartów, tel.: **81 854 33 29,** fax: 81 854 58 83, e-mail: sekretariat(a)pcprlubartow.pl.

Całego świata nie zmienimy, ale możemy zmienić cały świat dla jednej osoby!
#kierunekrodzina

APEL! - Drodzy Mieszkańcy Powiatu Lubartowskiego

Starostwo Powiatowe w Lubartowie ubiega się o dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Departamencie Ochrony Zabytków na konserwację i rewaloryzację Pałacu Sanguszków, w związku z tym, pragniemy, aby obiekt ten stał się interesujący turystycznie a przede wszystkim, aby pełnił rolę nośnika historii i tradycji. Dlatego **serdecznie zachęcamy Państwa do podzielenia się urokami archiwalnych fotografii lub zapisów filmowych Pałacu Sanguszków, parku i innych zabytków z terenu Powiatu Lubartowskiego, które będzie można już niedługo podziwiać w Pałacu i jego otoczeniu.** Chcemy również, aby Państwo przekazali nam historię w różny sposób, np.: poprzez zapisanie lub nagranie opisu zdarzeń, relacji – faktów historycznych, które Państwo pamiętają. Czas płynie i jeśli nie zadbamy o wspomnienia to kolejne pokolenia będą o nie uboższe. Niech będzie to wyraz troski i dbałość o tożsamość i dziedzictwo kulturowe naszego Regionu.

Zasoby Archiwalne Muzeum Ziemi Lubartowskiej w Lubartowie

Miejscem gromadzenia cennych nośników historii będzie Muzeum Ziemi Lubartowskiej przy ul. ul. Tadeusza Kościuszki 28 w Lubartowie. Fakty historyczne zapisane w naszej pamięci prosimy przelać na papier lub inny nośnik i przekazać do muzeum lub przesłać elektronicznie na adres mailowy poczta@muzeum.lubartow.pl, **w tytule prosimy wpisać: Akcja Mieszkańców Powiatu Lubartowskiego.**

Przy okazji zapraszamy serdecznie na Wystawę Jubileuszową do Muzeum, która odbędzie się 17 października. Wtedy to mija 50 lat od momentu otwarcia Muzeum Regionalnego w Lubartowie.

Lucyna Kłoda - laureatką w konkursie „Rolnik z Lubelskiego 2020"

We wtorek, 29 września br. w Lubelskim Centrum Konferencyjnym odbyła się uroczysta gala konkursu pt.: „Rolnik z Lubelskiego 2020".

Laureaci konkursu zostali wybrani spośród rolników zajmujących się jedną z czterech kategorii rolnictwa: produkcją roślinna, produkcją zwierzęca, sadownictwem lub ogrodnictwem. Pamiątkowe dyplomy, puchary i nagrody wręczała kapituła konkursu z członkiem zarządu Zdzisławem Szwedem na czele. **W kategorii: produkcja zwierzęca III miejsce zajęła pani Lucyna Kłoda z naszego lubartowskiego powiatu.** Serdecznie gratulujemy!

S T O P K A
Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl 1e4f9922ed

Działkowicze z Rozkopaczewa: Co z tego, że żyją jak w raju, jak nie mają dobrej wody

Kilkunastu działkowców z okolic jeziora Mytycze w Rozkopaczewie toczy batalię z urzędnikami o dostęp do wodociągu. - Ze względu na nasz wiek coraz ciężej jest nam przywozić wodę z Lublina! - apelują!

27 lutego przedstawiciele działkowiczów z Rozkopaczewa pojawili się na sesji Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim, prosząc o przychylność burmistrza i radnych do wniosku, jaki złożyli w lutym o rozbudowę wodociągu w Rozkopaczewie, co pozwoliłoby zasilić ich działki wodą, której nie mają

Prosili pół roku temu, proszą nadal. „Ale niestety wody nie ma..."

Delegacja właścicieli działek pojawiła się w lutym na sesji rady miejskiej, prosząc o rozbudowę wodociągu i dostępu do sieci. Brak wody bieżącej jest dla nich dużym problemem.

- Przyjechaliśmy prosić o przychylność do wniosku o rozbudowę wodociągu w Rozkopaczewie, który pozwoliłby zasilić nasze działki wodą. Bo niestety tam tej wody nie ma. Piękne tereny, piękne okolice, natomiast bez wody nie da się funkcjonować i ta woda jest niezbędna - uzasadniali, prosząc radnych i Józefa Gruszczyka, burmistrza Ostrowa Lubelskiego podczas obrad. - Podkreślę, że chcemy partycypować w kosztach. To nie jest tak, że chcemy na każdej działce mieć kranik i nie dołożyć do tego złotówki - podkreślali.

Na części działek są przydomowe studnie z wodą - jak utrzymują - z wodą o wysokiej zawartości żelaza o czerwonym kolorze, która nie nadaje się ani do gotowania, ani do mycia. Wodę pitną przywożą w plastikowych butelkach.

- W większości mieszkamy na działkach na stałe, jak na razie to z Lublina przywozimy wodę, a mamy lata coraz większe. Wszyscy jesteśmy w wieku po 65, 70 i więcej lat. Chcemy w ciszy i spokoju jeszcze pożyć - skarżył się Edward Horecki, 77-latek z Rozkopaczewa na kolejnych już obradach Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim 2 września.

O pomoc w pokazaniu problemu poprosił też naszą redakcję.

Edward Horecki co najmniej od roku toczy batalię z urzędnikami o dofinansowanie budowy wodociągu i doprowadzenie wody do 15 posesji zamieszkałych przez właścicieli działek. - Co tydzień przywożę wodę z Lublina w plastikowych butelkach! - skarży się emeryt

Edward Horecki
77 lat, Rozkopaczew

Mam całoroczny dom, ze wszystkimi wygodami, poza wodą bieżącą. Woda studzienna ze względu na wysoką zawartość żelaza nie nadaje się do gotowania, mycia i prania. Jest czerwona dosłownie! Co tydzień przywożę wodę z Lublina w plastikowych butelkach! Płacimy podatki, a nie korzystaliśmy do tej pory z pieniędzy unijnych. Od 32 lat jesteśmy na działkach. Chodzi tylko o budowę 360 metrów wodociągu, to nie są jakieś wielkie koszty. Tym bardziej że część wydatków deklarujemy pokryć z własnej kieszeni

Horecki: Tak jak Wałęsa walczył, tak i ja walczę!

Emeryt, chcąc zwrócić uwagą na problem około 60-ciu seniorów, wydeptał ścieżkę do burmistrza Ostrowa Lubelskiego, a w Urzędzie Marszałkowskim - jak uważa - urzędnicy mają go już dość. Po pomoc wystąpił także do Przemysława Czarnka, byłego wojewody lubelskiego, posła PiS, obecnie ministra edukacji i nauki, oraz marszałka województwa lubelskiego Lecha Sprawki. Mówi, że urzędnicy tylko ich zbywają.

- Nazywam się Edward Horecki, jestem z rocznika Wałęsy, który walczył, a ja teraz walczę o fundusze europejskie z burmistrzem. Jeżeli będzie dalej w tej sprawie cisza, myślę, że tak jak Wałęsa, tak i my pojedziemy do Warszawy i będziemy tę sprawę nagłaśniać. Na razie chcemy to we własnym województwie „załatwić". Jeżeli nie będzie odzewu, pojedziemy do Warszawy, nas maseczki nie wystraszą, ani nic innego. Pismo złożyłem do posła Czarnka i prosiłem o wstawiennictwo, ale bez odzewu! - mówił Horecki podczas ostatnich miejskich obrad.

Burmistrz: Jesteśmy na liście rezerwowej i czekamy

Inwestycja „Rozbudowa sieci wodociągowej o ok. 360 metrów na działce nr 1127 (droga gminna)" miała zostać ujęta w projekcie budżetu na ten rok. Samorząd wybrał inną drogę i w maju wystąpił o dofinansowanie szerszego przedsięwzięcia rozwoju gospodarki wodnej między innymi w Kolechowicach. Budowa wodociągu ma objąć także tereny działkowców.

- Złożyliśmy do Urzędu Marszałkowskiego wniosek o wsparcie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich modernizacji trzech ujęć wody, tj. w miejscowościach Kaznów Kol., Kolechowice Kol. oraz Rozkopaczew i też jest tam włączony wodociąg działkowców przy jeziorze Mytycze - informuje burmistrz.

- Po rozpatrzeniu wniosków jesteśmy na liście rezerwowej. Czekamy. Tak jak w przypadku oświetlenia (ulicznego - red.) - w pierwszym naborze się nie udało, ale byliśmy na liście rezerwowej i w tej chwili już mamy podpisaną umowę na dofinansowanie. I tu jest podobna sytuacja - zapewnił Józef Gruszczyk.

To oznacza, że inwestycja otrzyma dofinansowanie, jeśli zostanie pieniędzy przeznaczonych na przedsięwzięcia dla samorządów z listy podstawowej.

Magdalena Sych

Bogdanka - prawie 34 mln na ochronę miejsc pracy

Lubelski Węgiel z tarczą

Na podstawie zapisów tzw. tarczy antykryzysowej 4.0 Lubelski Węgiel Bogdanka otrzymał 33,7 mln zł z przeznaczeniem na dofinansowanie części wynagrodzeń pracowników oraz pokrycie części składek na ubezpieczenia społeczne za okres wrzesień – listopad br.

O tym, że kopalnia złożyła wniosek o dofinansowanie pisaliśmy w poprzedniej „Wspólnocie".

O dofinansowaniu przyznanym jej przez Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie - ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych na rzecz ochrony miejsc pracy - kopalnia poinformowała 6 października. Zgodnie ze złożonym wnioskiem spółce zostało przyznane dofinansowanie w łącznej kwocie 33,7 mln zł na podstawie zapisów tzw. tarczy antykryzysowej 4.0 (dofinansowanie ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, ustawa z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji).

Przyznane środki zostaną wypłacone Spółce w trzech miesięcznych transzach z przeznaczeniem na dofinansowanie części wynagrodzeń pracowników oraz pokrycie części składek na ubezpieczenia społeczne za okres wrzesień – listopad 2020 r.

Otrzymane dofinansowanie podlega rozliczeniu w ciągu 30 dni od dnia otrzymania ostatniej transzy, a ostateczna wysokość dofinansowania będzie ustalona po dokonaniu tego rozliczenia - czytamy w raporcie bieżącym LW Bogdanka.

jch

Śmiertelne potrącenie pieszego w Woli Lisowskiej

W Woli Lisowskiej 9 października skoda potrąciła 60-letniego mężczyznę

W Woli Lisowskiej 9 października skoda potrąciła 60-letniego mężczyznę. Według ustaleń policji szedł on od strony Lubartowa w kierunku Firleja. Przechodził przez jezdnię w nieoświetlonym miejscu. Mężczyzna nie miał żadnych elementów odblaskowych. Do potrącenia doszło około godz. 19. Pomimo reanimacji 60-letniego mężczyzny nie udało się uratować. 37-letni kierowca skody był trzeźwy.

Marcin Kusyk

Wszystkim uczestnikom ceremonii pogrzebowej

Tadeusza Podleśnego

serdeczne podziękowania składa Żona i Dzieci

eprasa.pl 1e4f9922ed

Patron projektu

Grupa Azoty Puławy

Eko Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych

ATRAKCYJNE NAGRODY DLA EKO SENIORÓW!

Szanowni Seniorzy

W minionym tygodniu ogłosiliśmy Konkurs dla aktywnych grup seniorskich 60+ pt.: „ Eko Senior"

Wiemy, że spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem i chęcią uczestnictwa. Czekamy na zgłoszenia ekologicznych działań. W każdym wydaniu tygodników i na portalach internetowych drukujemy kartę zgłoszeniową. Do niej prosimy tylko dołączyć opis, realizację działań, zdjęcia i zgłosić swój udział drogą mailową pod adres: *mokrzycka@24wspolnota.pl*, lub bezpośrednio do redakcji.

Wspólnota na łamach czterech tygodników: *Wspólnota Puławska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Lubartowska i Wspólnota Łęczyńska* a także portali internetowych www*: pulawy.24wspolnota.pl, opole.24wspolnota.pl, lubartow.24wspolnota.pl, tubalecznej* w każdym tygodniu będzie relacjonować przebieg projektu, prezentować jej uczestników i ich zadania konkursowe.

Warto dodać, że Patronat nad projektem „Eko Senior"objęła **Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.**

Nie warto zwlekać!, zapraszamy do jak najszybszego zgłoszenia uczestnictwa!

Karty zgłoszeniowe są publikowane na łamach naszych gazet, i na portalach. Regulamin projektu dostępny jest w redakcjach.

Anna Mokrzycka
Dyrektor ds. Reklamy

Konkurs przeznaczony jest:

- ✓ dla grup, organizacji, stowarzyszeń, klubów zrzeszających lub majacych w swoich szeregach osoby 60+
- ✓ polega na zaprezentowaniu działań realizowanych w tym roku:
- ✓ turystycznych, sportowych, kulinarnych z ekologią w tle
- ✓ ciekawym udokumentowaniu (opis, zdjęcia, filmik itp)
- ✓ i wspaniałej seniorskiej przygodzie!
- ✓ Zgłoszenia do konkursu przyjmujemy do 30 października 2020r.

Wszystkie projekty zostaną przedstawione Kapitule Konkursu, która wyłoni zwycięzców. Pierwsze trzy nagrody, każda po 1000 zł, pozostałe to dyplomy wyróżnienia wraz z pakietami promocyjnymi na łamach czterech tygodników i 12 portali internetowych Wydawnictwa Wspólnota.

Karta zgłoszeniowa kandydata w konkursie

„EKO SENIOR"
organizowanego przez
Wydawnictwo Wspólnota pod Patronatem
Grupa Azoty – Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.

Dane kontaktowe – Nazwa grupy

Imię i nazwisko: wszystkich uczestników konkursu

Nazwa Wydarzenia:

Dokumentacja:

Opis wydarzenia:

Wyrażamy zgodę na publikację danych w tygodnikach i na portalach Wydawnictwa Wspólnota w konkursie EKO SENIOR

data, podpis kandydatów lub osoby kierującej grupą

**część dotycząca działań do rozszerzenia*

Opolski Uniwersytet Trzeciego Wieku w stylu EKO

W naszym Konkursie „Eko Senior" zgłosili się jako pierwsi. Uniwersytet Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim nie od dziś podejmuje tematy i działania związane z popularyzacją szeroko pojętego ekologicznego stylu życia.

Poniedziałkowe warsztaty kulinarne "Wiem, co jem". Seniorki gotowały zupę - krem z dyni piżmowej oraz piekły chlebek z rozmarynem. Potrzebne składniki dobierały z ekologicznych upraw

Nazwa grupy:
Uniwersytet Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim

Uczestnicy konkursu:
Anna Czopek, Jadwga Adamczyk, Teresa Kucharczyk, Zofia piłat, Marta Sojka, Halina Złotucha.

Nazwa wydarzenia:
Seniorzy „Bądźmy Eko"

- Staramy się iść z duchem czasu, bo jak wiadomo wszystko, co jest związane z eko, jest teraz bardzo modne i cieszy się dużą popularnością. I to nie tylko wśród młodych ludzi, ale również wśród seniorów, którzy chyba najlepiej doświadczyli w swoim życiu, że to, co naturalne, jest najlepsze dla naszego zdrowia – mówi Halina Złotucha, kierownik Uniwersytetu Trzeciego Wieku, który działa w Opolu Lubelskim już od 13 lat.

Od samego początku istnienia Uniwersytet stawiał na zdrowy, ekologiczny tryb życia. I promowaniem takiego stylu zajmuje się na co dzień.

- Działania te prowadzimy w formie wykładów poświęconych promocji zdrowia, zajęć sprawnościowych wzmacniających kondycję fizyczną (nordic walking, basen, ćwiczenia przy muzyce, fitness w tańcu), wyjazdów turystyczno-krajoznawczych, warsztatów kulinarnych, jak również wspólnych wyjazdów na badania profilaktyczne do Lublina – wylicza.

Czego uczą się seniorzy? Poznają m.in. diety, właściwości zdrowotne wody i ścieżki prowadzące do zdrowia. Uczą się również o szkodliwości spalania śmieci w piecach domowych oraz korzyści, jakie daje zainstalowana w domu czujka gazu i czadu, czy też łapana deszczówka do podlewania ogródków. Zgłębiają także tajniki ekologicznych upraw warzyw, kwiatów i ziół. A wiedzę czerpią od fachowców – lekarzy, strażaków, urzędników czy ornitologów.

Bo seniorów interesuje wszystko. Chronione ptaki żyjące na terenie powiatu opolskiego też. Chętnie korzystają też z wszelkich badań profilaktycznych, którymi koordynuje pani Jadwiga Adamczyk.

Jak podkreślają władze Uniwersytetu, w odniesieniu do seniorów szczególnego znaczenia nabiera zdrowe odżywianie. Stąd też pomysł na cykl zajęć kulinarnych „Wiem, co jem". Ostatnie odbyły się wczoraj (12 października). Złoty Zakątek zamienił się w wielką kuchnię, gdzie pod okiem najlepszej kucharki w mieście, seniorzy pichcą dawne potrawy oparte na naturalnych składnikach. Był już chleb na zakwasie i pierogi z soczewicy. W poniedziałek seniorki gotowały zupę z dyni i piekły chlebek z rozmarynem.

W pogoni za tym, co swojskie i naturalne, słuchacze UTW zaszywają się w różne zakątki województwa i kraju. Ostatni taki wypad zorganizowali w Góry Świętokrzyskie. Zawitali do związanej ze Stefanem Żeromskim wsi Ciekoty i Dąbrowy, gdzie bardzo aktywnie działa Koło Gospodyń Wiejskich. Pod okiem tamtejszych gospodyń uczyły się piec chleb i ciasto marchwiowe oraz gotować prażochę.

- Było wspólne biesiadowanie, śpiewanie i wymiana przepisów kulinarnych. A po powrocie kolejne zajęcia w Złotym Zakątku poświęcone były gotowaniu prażochy. Teraz planujemy rewizytę – zdradzają.

Niestety w tym roku pandemia pokrzyżowała ambitne plany UTW w Opolu Lubelskim. Słuchacze od marca nie spotykali się na zajęciach. Do aktywności wracają dopiero teraz.

- Jeśli sytuacja epidemiologiczna pozwoli to jesienią bieżącego roku zorganizujemy eko-piknik. Nasi słuchacze zgłaszają zapotrzebowanie na kontynuowanie tej tematyki, ze zwróceniem uwagi na zmiany klimatyczne w świecie i modyfikowaną genetycznie żywność – zapowiada pani Halina.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 1e4f9922ed

W sumie na przestrzeni ostatnich siedmiu dni zmarły 24 zakażone osoby

Rekord goni rekord

Cała Polska na żółto

Rząd RP od soboty ustanowił cały kraj, poza powiatami znajdującymi się w strefie czerwonej, jako strefę żółtą. W efekcie jest obowiązek zakrywania ust i nosa nawet na zewnątrz. Tymczasem w województwie szybko wzrasta liczba zakażonych oraz zgonów z powodu COVID-19.

Cała Polska na żółto

Od 10 października Rząd RP wprowadził strefę żółtą w całym kraju.

- Mamy tam m.in. obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej, środkach komunikacji. Przyczyna? Już dziś w strefie żółtej powinno być około 100 powiatów, to 1/3 kraju. Do wyboru mamy zamknąć ruch w niektórych województwach albo wprowadzić obostrzenia na terytorium całego kraju. To drugie rozwiązanie jest komunikacyjnie bardziej jasne dla wszystkich Polaków - powiedział w czwartek premier Mateusz Morawiecki. - To spowolni rozprzestrzenianie się koronawirusa. Tylko w ten sposób unikniemy lockdownu gospodarki i niedostępności służby zdrowia, co widzieliśmy w wielu krajach Unii Europejskiej - dodał szef Rządu RP.

Oprócz obowiązku zakrywania ust i nosa nawet na zewnątrz, oznacza to także inne ograniczenia, np. liczby gości na weselach do 75. W trzech powiatach woj. lubelskiego wprowadzono strefę czerwoną, czyli najbardziej restrykcyjne obostrzenia, czyli np. ograniczenie liczby gości na weselach do 50 osób czy zakaz udziału publiczności w wydarzeniach sportowych. Czerwone powiaty to: łęczyński, włodawski i janowski.

W siedem dni zmarło ponad 20 osób

251 nowych i wykrytych zakażeń w sobotę, 304 w niedzielę, a w poniedziałek już 379 - to dane z ostatnich dni i nie zanosi się wcale, żeby statystyki miały w kolejnych dniach spadać. A przypomnijmy, że tydzień temu pisaliśmy także o rekordzie nowych zakażeń, z tym, że wynosił on... 172 nowe przypadki.

W poniedziałek Lubelski Urząd Wojewódzki podał, że na terenie woj. lubelskiego mamy już 2169 aktywnych i wykrytych przypadków zakażeń. Tydzień temu było ich nieco ponad tysiąc. Najwięcej z nich jest w Lublinie - 553 oraz w powiecie lubelskim - 255.

Powiększa się też statystyka zgonów spowodowanych COVID-19 w regionie. W sumie na przestrzeni ostatnich siedmiu dni zmarły 24 zakażone osoby. Łącznie, od początku pandemii, w wyniku COVID-19 zmarło w woj. lubelskim 77 osób.

Sześć szpitali wstrzymało przyjęcia pacjentów

W sobotę wojewoda Lech Sprawka wydał polecenie dotyczące szpitali w Tomaszowie Lubelskim, Chełmie, Białej Podlaskiej, Łukowie i Włodawie oraz rekomendację dla szpitala w Biłgoraju (to jednostka prywatna).

- Polecam tym szpitalom wstrzymanie przyjęć planowych niezabiegowych w celu stworzenia możliwości znacznego rozwinięcia liczby łóżek zakaźnych. Wiąże się to z koniecznością wypisania części pacjentów, których można, do domu. Pozostałych pacjentów należy przetransportować z tych oddziałów do szpitali pierwszego poziomu - wyjaśnił wojewoda. - Nakazuję tym szpitalom jak najszybsze i maksymalne rozwinięcie liczby łóżek zakaźnych. W efekcie np. w Tomaszowie Lubelskim już w niedzielę w godzinach południowych będzie dodatkowych 26 łóżek zakaźnych - dodał.

Jednocześnie Lech Sprawka polecił 14. szpitalom przyjęcie pacjentów ze wspomnianych jednostek. Chodzi o szpitale w Bełżycach, Bychawie, Dęblinie, Hrubieszowie, Janowie Lubelskim, Krasnymstawie, Kraśniku, Lubartowie, Międzyrzecu Podlaskim, Rykach, Szczebrzeszynie, Świdniku i dwóch w Zamościu.

- Zapewni nam to w najbliższym czasie, nawet przy wzroście liczby osób zakażonych, zabezpieczenie potrzeb w zakresie hospitalizacji - podkreślił wojewoda.

Dominik Smagała

OGNISKA W NASZYCH POWIATACH

POWIAT BIALSKI
- Chór Kościelny Międzyrzec Podlaski – w fazie rozwojowej: **6 zakażeń**
- Szkoła Podstawowa z Pododdziałem Przedszkolnym w Woskrzenicach – w fazie wygaszania: **7 zakażeń**

MIASTO BIAŁA PODLASKA
- Rodzinne w Białej Podlaskiej - w fazie wygaszania: **5 zakażeń**
- PSW Biała Podlaska – w fazie rozwojowej: **9 zakażeń**

POWIAT ŁĘCZYŃSKI
- Stacja Dializ w Łęcznej w fazie rozwojowej: **5 zakażonych (1 zgon)**
- Drużyna piłkarska „Błękit" Cyców: **4 osoby zakażone**
- Komenda Powiatowa Policji w Łęcznej – w fazie rozwojowej: **4 zakażenia**
- Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Łęcznej – w fazie wygaszania: **11 zakażeń**
- Kopalnia Bogdanka – w fazie rozwojowej: **106 zakażeń**
- ZOL w Puchaczowie – w fazie stabilnej: **30 zakażeń (2 zgony)**

POWIAT OPOLSKI
- Szpital w Poniatowej – w fazie rozwojowej: **12 zakażeń**

POWIAT PUŁAWSKI
- SPZOZ w Puławach, Oddział Zakaźny – w fazie rozwojowej: **3 zakażenia**
- Ognisko rodzinne w Puławach – faza stabilna: **10 zakażeń**
- Oddział OIOM w SPZOZ Puławy – w fazie stabilnej: **40 osób w kwarantannie**
- SPZOZ w Puławach, Oddział Wewnętrzny - w fazie stabilnej: **24 zakażenia**
- SPZOZ w Puławach, Oddział Urologii - w fazie rozwojowej: **9 zakażeń**

LUBLIN
- ZOL Nr 3 SPSW im. Jana Bożego w Lublinie - w fazie rozwojowej: **21 zakażeń**
- Oddział Rehabilitacji SPSK4 - w fazie rozwojowej: **8 zakażeń**
- Przychodnia Przyszpitalna SPSK1 - w fazie rozwojowej: **7 zakażeń**
- Oddział Ogólny Psychiatryczny IV Szpital Neuropsychiatryczny - w fazie rozwojowej: **5 zakażeń**
- Klinika Chorób Wewnętrznych SPSK1 - w fazie rozwojowej: **2 zakażenia**
- Dom Pomocy przy ul. Archidiakońskiej w Lublinie - w fazie wygaszania: **13 zakażeń**
- ZOL w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Wojewódzkim im. Jana Bożego w Lublinie - w fazie wygaszania: **5 zakażeń (1 zgon)**
- Oddział Nefrologii SPSK 4 w Lublinie - w fazie stabilnej: **9 zakażeń (2 zgony)**
- Oddział Chorób Płuc SPSW im. Jana Bożego w Lublinie – w fazie stabilnej: **16 zakażeń**
- Szpital Wojskowy w Lublinie - w fazie rozwojowej: **7 zakażeń**
- Ognisko domowe w Lublinie - w fazie stabilnej: **8 zakażeń**
- Oddział Chirurgii Klatki Piersiowej SPSK 4 – w fazie rozwojowej: **8 zakażeń**
- Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, Oddział Onkologii Klinicznej – w fazie rozwojowej: **10 zakażeń**

Ponad 30 ognisk w regionie to ogniska w jednostkach medycznych

Sanepid: Za chwilę nie będzie miał kto zająć się zakażonym personelem medycznym

W pomieszczeniach socjalnych w szpitalach pracownicy, zarówno personel medyczny, jak i pracownicy niemedyczni, nie przestrzegają zasad - wytyka Maria Korniszuk, wojewódzki inspektor sanitarny.

Maria Korniszuk
wojewódzki lubelski inspektor sanitarny
Personel medyczny, jak i pracownicy niemedyczni, nie przestrzegają zasad w pomieszczeniach socjalnych

Duża część ognisk koronawirusa SARS-CoV-2 w woj. lubelskim, to ogniska, które powstały i rozwijają się w szpitalach. Jak ujawnia Maria Korniszuk, szefowa Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, zakażenia pojawiają się w szpitalach przez to, że medycy i pracownicy tych jednostek sami nie zachowują zasad bezpieczeństwa.

- Mam gorący apel i prośbę o przestrzeganie podstawowych zasad reżimu sanitarnego. Z dochodzenia epidemiologicznego wynika, że o ile personel przestrzega stosowania odzieży ochronnej, dystansu społecznego, zachowania zasad dezynfekcji w kontakcie z pacjentem, o tyle miejscem, w którym może dojść do transmisji drobnoustrojów są pomieszczenia socjalne. Wtedy pracownicy, zarówno personel medyczny, jak i pracownicy niemedyczni, nie przestrzegają zasad. Jest kontakt bliski i bezpośredni - wytyka Maria Korniszuk.

Zdaniem szefowej lubelskiego wojewódzkiego sanepidu można tego uniknąć w prosty sposób. Jeśli zachowanie medyków i pracowników szpitali się nie zmieni, za chwilę - według szefowej sanepidu - zabraknie personelu w placówkach medycznych.

- Każdy ma potrzebę, by odpocząć, zjeść posiłek. Ale niech będzie zachowana rotacja personelu w tym zakresie. Za chwilę nie będzie miał kto zająć się zakażonym personelem medycznym, jeżeli w dalszym ciągu tak dynamicznie będzie rozwijała się sytuacja ognisk szpitalnych koronawirusa - mówi Maria Korniszuk.

W niedzielę, 11 października, poinformowano o 59 ogniskach w regionie. 31 z nich dotyczy szpitali i placówek medycznych.

dsm

eprasa.pl 1e4f9922ed

Koronawirus m.in. w łęczyńskiej komendzie, stacji dializ i Centrum Kultury

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: W ostatnim tygodniu w powiecie łęczyńskim odnotowano trzy nowe ogniska koronawirusa, a liczba zakażonych wzrosła do 170. Przedsiębiorcy z powiatu łęczyńskiego, objętego czerwoną strefą, są zrozpaczeni.

Aktywnych przypadków w powiecie łęczyńskim w poniedziałek, 12 października, było 170, a 114 mieszkańców przebywało w kwarantannie. Tego dnia padł tutaj dzienny rekord zakażeń - 34 nowe przypadki.

Nie chcą jechać na wesele w czerwonej strefie

Czerwona strefa uderza w łęczyńskich przedsiębiorców. – Jest tragicznie, w ogóle nie mamy gości od trzech dni. Bazowaliśmy na przyjazdach delegacji do Bogdanki, ale kopalnia zamknęła się teraz całkowicie na ludzi z zewnątrz – mówi Paweł Kowalczyk, właściciel hotelu Secession w Łęcznej.

- Do restauracji przychodzi tylko trzy, cztery osoby dziennie. Nie ma weekendowych imprez. Ludzie najpierw rezerwują lokal na chrzciny, komunie czy wesela zgodnie z ograniczeniem do 50 osób, ale trzy dni przed imprezą dzwonią do nas i odwołują, bo ich goście nie chcą przyjeżdżać do strefy czerwonej. Boję się myśleć, co będzie. Nie wyobrażam sobie, że nie odbędzie się Barbórka - dodaje łęczyński hotelarz.

Paweł Kowalczyk codziennie śledzi nowe doniesienia na temat działań rządu podejmowanych w związku z zagrożeniem Covid-19.

- Jak oglądam telewizję, to skóra mi cierpnie. Myślimy o zamknięciu interesu, bo jeśli tak będzie do końca miesiąca, to nie istniejemy – mówi Kowalczyk.

Dwa wnioski o ukaranie za brak maseczek

Wcześniej niż reszta kraju, bo od soboty, 3 października, mieszkańcy powiatu łęczyńskiego mają obowiązek zasłaniania ust i nosa także na ulicy.

Jak podkreśla sierż. Justyna Kołodziej z łęczyńskiej policji, mieszkańcy są karani za brak maseczki w skrajnych przypadkach, kiedy mimo polecenia nie zasłaniają ust i nosa.

Paweł Kowalczyk,
właściciel hotelu Secession w Łęcznej
- Bazowaliśmy na przyjazdach delegacji do Bogdanki, ale kopalnia zamknęła się teraz na ludzi z zewnątrz

- Policjanci restrykcyjnie podchodzą do nowych przepisów i intensywniej prowadzą patrole na ulicach całego powiatu. Od momentu wprowadzenia strefy czerwonej ujawnili 19 osób, które nie stosowały się do obowiązku zasłaniania ust i nosa. Policjanci pouczyli 17 osób. Skierowali też dwa wnioski o ukaranie do sądu – informuje sierż. Justyna Kołodziej.

W Łęcznej są także rodzice, którzy nie godzą się, by ich dzieci nosiły w szkole maseczki, m.in. w czasie przerw (wprowadzenie takiego obowiązku jest w gestii dyrektora szkoły). Nie wyrazili zgody także na inne nowe procedury, jak mierzenie temperatury w szkole i dezynfekowanie rąk. Są to jednak odosobnione przypadki.

Coraz więcej ognisk

Największe ognisko koronawirusa jest w kopalni Bogdanka (109 zakażonych, 652 w kwarantannie).

W ubiegłą niedzielę Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie poinformowała o ognisku w Stacji Dializ w Łęcznej, gdzie stwierdzono koronawirusa u pięciu osób - wszystkie trafiły do szpitala, a 15 osób poddano kwarantannie (ognisko to jest w fazie stabilnej).

W ubiegłym tygodniu ujawniono także dwa inne nowe ogniska: w Komendzie Powiatowej Policji w Łęcznej (osiem osób zakażonych, 102 poddane kwarantannie, w fazie rozwojowej) i w drużynie piłkarskiej Błękit Cyców (cztery stwierdzone przypadki Covid-19, 45 osób w kwarantannie, faza stabilna).

Ognisko koronawirusa w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Puchaczowie jest również w fazie stabilnej (37 potwierdzonych przypadków, 69 osób poddanych kwarantannie). Jednak dwóch zakażonych Covid-19 podopiecznych puchaczowskiego ZOL zmarło. Mieli też inne choroby.

Ognisko w łęczyńskim sanepidzie już w fazie wygaszania - 11 zakażonych, pięć osób w kwarantannie.

Zakażony nauczyciel

Od poniedziałku, 12 października, wszystkie klasy w Szkole Podstawowej nr 2 w Łęcznej przychodzą już do szkoły. Od ubiegłego wtorku do końca tygodnia jedna z klas uczyła się zdalnie. Powód: pozytywny wynik testu na Covid-19 u nauczyciela.

- Zachorował nauczyciel wspomagający kształcenie, który miał kontakt z tą klasą. Kwarantanna zakończyła się w piątek, 16 października – informuje Teresa Baruk, p.o. dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 w Łęcznej.

Przypomnijmy, że już wcześniej – od 26 do 29 września – w kwarantannie były dzieci (i ich rodzice), które miały zajęcia z zakażonym księdzem katechetą.

Z powodu pozytywnego wyniku jednego z pracowników Centrum Kultury w Łęcznej, instytucja zawiesiła działalność do piątku, 16 października włącznie.

Strażnicy miejscy rozdawali maseczki

W miniony poniedziałek po tygodniu przerwy wróciło poniedziałkowe handlowanie w Łęcznej.

Obowiązywała dezynfekcja rąk oraz zasłanianie ust i nos, o czym przypominali mieszkańcom strażnicy miejscy, a osobom, które chodziły bez zasłoniętych ust i nosa wręczali maseczki.

- Chcemy uwrażliwić łęcznian na istniejące zagrożenie. Apelujemy do mieszkańców powiatu łęczyńskiego, aby dotychczasowe rozluźnienie zamienili na reżim sanitarny – mówi rzecznik łęczyńskiego ratusza, Grzegorz Kuczyński.

- Osobiście coraz więcej znanych mi osób przechodzi koronawirusa objawowo. Nie mogą zbić gorączki dochodzącej do 40 stopni, męczy ich ból głowy i kości, są osłabieni – dodaje.

Kamil Kulig

Pawilon A wyłącznie „covidowy". Pawilon B dla pacjentów niezakaźnych

Puławski SPZOZ znów najważniejszy w województwie. Tym razem jako szpital koordynujący

Od 12 października puławski SP ZOZ staje się tzw. szpitalem koordynującym, jedynym w województwie. Jego głównym zadaniem będzie leczenie pacjentów zakażonych koronawirusem, ale nie oznacza to wyłączenia placówki dla pacjentów niezakaźnych. Do końca tygodnia liczba łóżek ma zostać zwiększona do 170, w tym 17 z respiratorami.

Puławski szpital znów najważniejszy

Wobec szybkiego przyrostu liczby zakażeń w całym kraju, Ministerstwo Zdrowia zmienia zasady funkcjonowania szpitali, by zabezpieczyć wystarczającą liczbę łóżek dla pacjentów zakażonych koronawirusem, wymagających hospitalizacji. W każdym województwie utworzony zostaje tzw. szpital koordynacyjny. W Lubelskiem będzie to właśnie puławski SP ZOZ. Zgodnie z informacjami MZ, szpital koordynacyjny będzie pełnił rolę głównego szpitala w danym województwie, ukierunkowanego na opiekę nad pacjentami z COVID-19.

Wojewoda nakazuje: więcej łóżek, leczenie wyłącznie pacjentów zakaźnych

9 października wojewoda lubelski wydał zarządzenie dot. puławskiego szpitala. Zgodnie z nim puławski szpital ma zapewnić 95 łóżek, w tym 12 łóżek respiratorowych w okresie od 12 do 16 października. Od 16 października wojewoda nakazuje szpitalowi zwiększenie liczby łóżek do 170. Łóżek respiratorowych ma być 17.

Wojewoda nakazuje szpitalowi również to, by świadczenia medyczne były udzielane wyłącznie pacjentom z potwierdzonym zakażeniem wirusem SARS-CoV-2. Wyłączną pomoc zakażeni mają otrzymać w zakresie chorób wewnętrznych, chirurgi ogólnej, ortopedii z traumatologią narządu ruchu, ginekologii i położnictwa, neonatologii, anestezjologii i intensywnej terapii, kardiologii, neurologii, urologii i inwazyjnego leczenia ostrego zespołu wieńcowego.

Zgodnie z nowymi regulacjami MZ, dyrektor puławskiego SPZOZ Piotr Rybak, ma nie tylko zarządzać przekształconym szpitalem, ale i brać udział w pracach Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Zespół ma koordynować przepływ pacjentów między szpitalami w województwie, ruch karetek „wymazowych", ruch karetek transportowych COVID19 oraz przekazywanie pacjentów do izolatoriów.

Szpital nie będzie jednoimienny

W tym tygodniu kierownictwo puławskiego szpitala będzie pracować nad jego przekształceniem w szpital koordynujący.

– Sytuacja jest groźna, bo dzisiaj (12.10) w powiecie puławskim odnotowano najwięcej zakażeń w województwie – 37. Natomiast my musimy być przygotowani na pomoc pacjentom i to robimy. Od piątku (9.10) od 15:00 na SOR-ze nie przyjmujemy pacjentów „czystych", tylko „covidowych", bo uruchomiliśmy już jeden z oddziałów, na który możemy ich przyjmować. Wszyscy pozostali pacjenci są bezpieczni. Będziemy wypisywać ich do domów lub przenosić do innych szpitali. Obecnie cały pawilon A przygotowujemy do tego, by był „covidowy" (zgodnie z poleceniem wojewody – przyp. red.). Pawilon B będzie „czysty" (ginekologia i położnictwo, urologia, okulistyka). W nim pacjenci będą przyjmowani bezpośrednio na oddziałach, przede wszystkim na zabiegi planowe. Nie można więc tak powiedzieć, że szpital znów będzie jednoimienny – tłumaczy dyrektor SPZOZ Puławy Piotr Rybak.

Mieszkańcy powiatu wciąż mogą korzystać z Przychodni POZ nr 1, 2, 3, 4 oraz Przychodni Specjalistycznej przy ul. Centralnej. Dla usprawnienia telefonicznej obsługi pacjentów SPZOZ w Puławach wprowadził system call center.

Kamil Wąsik

Koronawirus w szkole w Łukowie. Zakażeni są pracownnicy

Do 16 października w Zespole Placówek w Łukowie nauka będzie odbywała się w systemie hybrydowym.

Koronawirusa wykryto u kilku pracowników szkoły. Zawieszone zostają zajęcia w Ośrodku Rewalidacyjno-Wychowawczym oraz w Szkole Podstawowej Specjalnej i czterech oddziałach Szkoły Przysposabiającej do Pracy. Zajęcia stacjonarne będą natomiast prowadzone w Szkole Branżowej I stopnia. Zapewniona też będzie opieka nad uczniami, którzy przebywają w internacie. Grupa pracowników szkoły została poddana kwarantannie.

Łukasz Prusak

eprasa.pl 1e4f9922ed

Obrońca dowodzi, że to dziewczyna była „stroną aktywną"

Lekarz dostał dwa lata więzienia za seks z 14-latką

POWIAT BIALSKI: Odwołanie doktora od wyroku skazującego okazało się nieskuteczne. Jego adwokat zapowiada wniesienie kasacji.

Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej w sprawie lekarza Macieja T. W lutym 2020 r. został on uznany za winnego kontaktu za pośrednictwem portalu internetowego z małoletnią w celach pedofilskich oraz molestowania dziewczynki.

„Składał jej propozycje obcowania płciowego"

Sąd pierwszej instancji orzekł wówczas, że Maciej T., od 15 do 19 lipca 2018 roku, „w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie kontaktował się z małoletnią za pośrednictwem portalu internetowego i składał jej propozycje obcowania płciowego, poddania się i wykonania innych czynności seksualnych oraz zmierzał do ich realizacji".

Ponadto bialski sąd uznał Macieja T. za winnego tego, że w dniach 15, 17 i 19 lipca 2018 r. doprowadził dziewczynę do poddania się innym czynnościom seksualnym, zaś w dniach 17 i 19 lipca 2018 r. doprowadził do wykonania przez nią „innych czynności seksualnych".

W lutym sąd w Białej Podlaskiej skazał doktora na dwa lata pozbawienia wolności oraz orzekł trzyletni zakaz wykonywania zawodu lekarza w swojej specjalności oraz wykonywania wszelkiej działalności związanej z leczeniem małoletnich na okres trzech lat.

adwokat Urszula Chorąży
To orzeczenie jest wielkim ciosem dla lekarza

Ponadto sąd zakazał oskarżonemu kontaktowania się z poszkodowaną bezpośrednio, telefonicznie, listownie oraz za pośrednictwem Internetu oraz zakazał zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 50 metrów przez pięć lat.

Orzekł także wobec Macieja T. środek zabezpieczający w postaci terapii psychologicznej.

„Nigdy nie miałem i nie mam skłonności pedofilskich"

Maciej T. wypowiedział się dla „Wspólnoty" po pierwszym, lutowym wyroku.

– Szanuję niezawisłość sądu, jednak ten wyrok jest niesprawiedliwy, jestem niewinny. Materiał dowodowy budzi wiele wątpliwości, czego wyrazem jest wysokość wymiaru kary - jest najniższa, jaką przewiduje kodeks karny. Przykro mi, że sąd nie rozstrzygnął wątpliwości na moją korzyść. Powtórzę: nigdy nie miałem i nie mam skłonności pedofilskich, co potwierdziła opinia biegłych – oświadczył lekarz.

Dodajmy: lekarz lubiany i broniony przez wielu rodziców, a także przez doktora i posła Riada Haidara, co wytykały mu niektóre media.

Proces odwoławczy w ubiegłym tygodniu przyniósł utrzymanie wyroku w mocy.

Będzie kasacja, bo to „małoletnia była stroną aktywną"

Reprezentująca w sądzie Macieja T. bialska adwokat Urszula Chorąży powiedziała nam, że wniesie kasację od orzeczenia sądu odwoławczego.

– Oczywiście wniesiemy kasację. Sąd II instancji w uzasadnieniu ustnym podzielił nasze wątpliwości, ale utrzymał w mocy wyrok z lutego. To orzeczenie jest wielkim ciosem dla lekarza. Niestety, sąd nie uwzględnił naszego wniosku w sprawie badań antropologicznych małoletniej, która inicjowała kontakty internetowe, doprowadzała do spotkań i była stroną aktywną. Miała w internecie swoje konto jako osoba pełnoletnia, podała tam fałszywe dane. Gdyby miała 16-lat, można byłoby powiedzieć, że celowo wprowadziła w błąd doktora. Jawi się wiele wątpliwości, chociaż małoletnia się nie malowała, nie miała wyzywających ubrań – mówi mecenas.

Zaznacza ponadto: – To nie pierwsza jej sprawa, w której występowała jako pokrzywdzona w takich sytuacjach. Nie miała odpowiedniego wieku, ale miała świadomość tego, co się dzieje. Mamy zatem podstawy do wystąpienia z wnioskiem o kasację wyroku.

Szpital czeka na odpis wyroku

Skazany lekarz nadal pracuje w bialskim szpitalu, prowadzi także prywatną praktykę. Magdalena Us, rzecznik Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej poinformowała nas: – Po otrzymaniu odpisu wyroku szpital podejmie działania zgodnie z obowiązującymi przepisami. Lekarz Maciej T. przebywa na urlopie, w związku z powyższym nie udziela świadczeń w oddziale neonatologicznym.

Marek Pietrzela

Nissanem utknął na torach

Fot.KWP Lublin

Mężczyźnie oraz jego żonie nic się nie stało. 66-latek był trzeźwy. Został ukarany mandatem oraz punktami karnymi

O wielkim szczęściu może mówić małżeństwo z Puław. Na przejeździe kolejowym w Gołębiu (gm. Puławy) mężczyzna zlekceważył zamykające się rogatki i wjechał na tory. Spod kół nadjeżdżającego pociągu uciekł, taranując szlaban.

Małżeństwo z Puław wracało akurat z grzybów. Gdy zbliżali się do torów, rogatki zaczęły się opuszczać, co sygnalizowało zbliżający się skład. Jednak 66-latek, zamiast zatrzymać się przed szlabanem, przyspieszył i wjechał na torowisko, zanim rogatki opadły. Dotarło do niego, że utknął na torach i za chwilę nadjedzie pociąg.

- Zaczął cofać, aby uniknąć zderzenia. Cofając, uszkodził rogatkę, ale udało mu się zjechać z torów, zanim przejechał pociąg - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

Marta Pietroń

Wracała z imprezy na podwójnym gazie

32-letnia kobieta, mając trzy promile alkoholu w organizmie, spowodowała kolizję.

Do zdarzenia doszło w czwartkowy poranek (8 października) w Klikawie w gm. Puławy. Jadąca osobowym daewoo kobieta nagle zjechała na przeciwległy pas ruchu i zderzyła się z jadącym z naprzeciwka oplem. Jakby tego było mało, padło podejrzenie, że kierująca koreańskim autem może być nietrzeźwa. Gdy na miejsce przybyli policjanci, w ruch poszedł alkomat. Chwilę później okazało się, że przypuszczenia co do kobiety były słuszne. - Badanie wykazało, że 32-latka miała blisko trzy promile alkoholu w organizmie. Tak wysoki wynik wytłumaczyła tym, że wraca z imprezy. Drugi z kierowców był trzeźwy - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Drugi z kierowców był trzeźwy. Mieszkanka gm. Puławy straciła prawo jazdy i stanie przed sądem. Grozi jej nawet dwa lata więzienia i wysoka grzywna.

Marta Pietroń

Mężczyzna nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień

Matka nie chciała go odebrać ze szpitala. Wrócił na piechotę i... próbował zabić ją siekierą?

Zarzut usiłowania zabójstwa postawiła prokuratura Krzysztofowi W. z miejscowości Studnisko w gminie Józefów nad Wisłą. Mężczyzna uderzył obuchem siekiery matkę i wuja. Groził, że ich spali.

Do Sądu Okręgowego w Lublinie trafił akt oskarżenia przeciwko Krzysztofowi W. 45-latkowi z miejscowości Studnisko.

Trzydzieści kilometrów piechotą

Sprawa dotyczy wydarzeń z 1 lutego br. Dzień wcześniej Krzysztof W. trafił do szpitala w Kraśniku po tym, jak dostał ataku padaczki. 1 lutego zadzwonił do matki, by ta odebrała go ze szpitala. Kobieta odmówiła, uzasadniając, że nie ma transportu, by przywieźć syna do domu. Mężczyzna postanowił więc... wrócić na piechotę. Kraśnik jest oddalony od Studniska o ponad 30 kilometrów.

Doskoczył do matki i ją przewrócił. 45-latek przyłożył ostrze siekiery do szyi kobiety, zagroził jej zabójstwem. Był wściekły, że nikt po niego nie przyjechał

Stanął na progu z siekierą w ręku

Gdy mężczyzna dotarł do domu, zastał w nim swoją matkę i wuja, który mieszka razem z nimi. Starszy mężczyzna ma problemy z poruszaniem się. Według ustaleń śledczych Krzysztof W. wpadł do budynku z siekierą w ręku, doskoczył do matki i ją przewrócił. 45-latek przyłożył ostrze siekiery do szyi kobiety, zagroził jej zabójstwem. Był wściekły, że nikt po niego nie przyjechał. Chwilę potem mężczyzna miał zamachnąć się i uderzyć obuchem siekiery w plecy matki, na wysokości łopatki. Wuj próbował go powstrzymać, ale sam również dostał dwa ciosy obuchem siekiery - w rękę oraz plecy.

Wyrwał kable

Dalej w domu w Studnisku miały rozegrać się sceny jak z thrillera. Starszy mężczyzna chciał zadzwonić pod numer alarmowy, jednak napastnik mu to uniemożliwił... wyrywając kable od telefonu stacjonarnego. Między mężczyznami doszło do szarpaniny, obaj trzymając za siekierę i próbując wyrwać ją sobie nawzajem, wpadli do sąsiedniego pomieszczenia. Wtedy w domu pojawił się brat Krzysztofa W. Mężczyzna zdołał wyrwać siekierę, po czym wyrzucił ją na zewnątrz budynku.

„Wszystkich spali, razem z mieszkaniem i stodołą"

Wuj 45-letniego napastnika wykorzystał sytuację i pobiegł do sąsiadki, by ta wezwała pomoc, bo Krzysztof „szaleje w domu z siekierą". Z domu zdołała uciec też matka napastnika, pobiegła do centrum wsi, gdzie spotkała trzeciego ze swoich synów. Gdy razem wracali do domu, Krzysztof W. miał zagrozić, że „wszystkich spali, razem z mieszkaniem i stodołą". Zatrzymali go policjanci, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia. Mężczyzna trafił do aresztu, w którym znajduje się do tej pory, czekając na rozstrzygnięcie procesu.

We wsi postrzegany jako zagrożenie

Prokurator uznał, że Krzysztof W. działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia swojej matki, bo uderzał siekierą w okolice głowy. Mężczyzna nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. Potem mówił, że nie potrafi wskazać, czy się przyznaje, bo niewiele pamięta z tego zdarzenia. Z wywiadu środowiskowego wynika, że Krzysztof W. od kilku lat przejawiał zachowania budzące zastrzeżenia. Nadużywa alkoholu od początku dorosłego życia. Matka przyznała, że 45-latek jest bardzo nerwowy, rozładowuje agresję na przedmiotach, meblach. Wśród mieszkańców swojej wsi postrzegany jest jako osoba stanowiąca zagrożenie, zachowująca się agresywnie wobec osób postronnych, nieobliczalna. W przeszłości mężczyzna był karany za prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu, został za to skazany na trzy miesiące pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Teraz grozi mu nawet dożywocie.

Dominik Smagała

eprasa.pl 1e4f9922ed

„Nie zbadam pani, bo jest pani za gruba”

Takie słowa miała usłyszeć od położnej pacjentka jednej z przychodni w Puławach, która zgłosiła się do ginekologa z silnym bólem brzucha. - Nikt, żaden lekarz, mnie w życiu w taki sposób nie potraktował - mówi z płaczem 61-latka z powiatu puławskiego.

Leszek Dyrda, szef przychodni
- Takie zachowania są niedopuszczalne i niezgodne z zasadami współżycia społecznego

Niezadowolona pacjentka
- Nikt, żaden lekarz, mnie w życiu tak nie potraktował. Czy to, że jestem gruba powoduje, że odmawia się mi badania i pomocy?

Z gabinetu wyszła z płaczem

O nieprzyjemniej sytuacji, jaka miała miejsce w jednej z popularnych przychodni w Puławach pacjentka opowiedziała nam niedługo po opuszczeniu gabinetu lekarskiego. Pani Bożena od kilku dni uskarżała się na silne bóle w podbrzuszu. Mimo użycia leków przeciwbólowych dolegliwości nie ustępowały, dlatego postanowiła udać się do lekarza. Zapisała się do ginekologa. Kobieta leczy się na cukrzycę, zmaga się z dolegliwościami tarczycy i kręgosłupa.

- Weszłam do gabinetu, pani doktor zapytała mnie o nazwisko i czy wypełniłam deklarację związaną z koronawirusem. Powiedziałam, że mnie boli, że miałam już kiedyś operację usunięcia mięśniaków. Pani doktor kazała mi przejść do gabinetu położnej - opowiada przebieg wizyty pacjentka. Zgodnie z poleceniem lekarza mieszkanka powiatu puławskiego udała się do innego pomieszczenia.

- Położna kazała mi się rozebrać, usiąść na fotel ginekologiczny, włożyła dwa palce i powiedziała, że nie zbada mnie, bo jestem za gruba - mówi z płaczem 61-latka.

Zbulwersowana kobieta ubrała się i wróciła do gabinetu lekarskiego.

- Mówię do pani doktor, że mnie boli, może wypisałaby mi skierowanie na usg. Usłyszałam: „ale po co?”. I wyszłam z płaczem - opowiada pani Bożena i dodaje:

- Nikt, żaden lekarz, mnie w życiu tak nie potraktował. Czy to, że jestem gruba powoduje, że odmawia się mi badania i pomocy? Przecież nie poszłabym tam, gdyby mnie nic nie bolało.

Mieszkanka powiatu puławskiego udała się do innego lekarza, który zlecił usg. Badanie wykazało, że kobieta ma torbiel wielkości 4 cm, co powodowało bóle brzucha.

Kierownictwo przychodni

Władze puławskiej placówki podkreślają, że takie zachowania i komentarze personelu wobec pacjentów nie mogą mieć miejsca.

Kierownictwo przychodni przyznaje, że czasami zdarzają się sytuacje, kiedy tusza pacjenta nie pozwala na wykonanie badania, bo np. sprzęt go nie obejmuje, ale są to sporadyczne przypadki.

- Nawet jeśli tusza pacjenta jest rzeczywiście duża, to dygresja o wadze powinna być załatwiona w sposób delikatny - podkreśla Leszek Dyrda. Jednak jak wynika z wyjaśnień personelu i zapisów w dokumentacji medycznej badanie zostało przeprowadzone.

- Pani doktor rzeczywiście w trakcie badania zasugerowała, że pacjentka powinna schudnąć, bo niedługo wykonanie badania będzie niemożliwe z uwagi na ograniczoną długość wziernika - tłumaczy prezes Dyrda.

Pacjenci niezadowoleni z lekarki

Niestety, jak się okazuje lekarka nie cieszy się zbyt dobrą sławą wśród pacjentów, o czym świadczą komentarze na jednym z popularnych portali, umożliwiających wyszukanie specjalisty, a potem wystawienie mu opinii. Pacjentki skarżą się m.in. na podejście pani doktor, brak empatii i niestosowne komentarze pod ich adresem. „Ogólnie była bardzo nieprzyjemna i wyniosła, wypisała receptę, a następnie wyprosiła z gabinetu” - napisała 28 września br. jedna z niezadowolonych pacjentek. „Bardzo odradzam Panią Doktor. Jej podejście do mnie było bardzo niemiłe, wręcz ironiczne i prześmiewcze. Byłam u niej na swojej pierwszej wizycie ginekologicznej” - napisała nieco wcześniej inna młoda kobieta.

Marta Pietroń

Łuków: Potrącony 73-latek zmarł na miejscu

8 października wieczorem w Czerśli koło Łukowa po godzinie 18:30 kierująca samochodem Hyundai 65-latka z gminy Stanin zderzyła się z 73-letnim mieszkańcem gminy Łuków. Rowerzysta doznał poważnych obrażeń ciała i zmarł na miejscu wypadku. Kobieta była trzeźwa

p

Policjant na wolnym złapał złodzieja wódki

37-latek z gminy Puławy myślał, że uda mu się wynieść ze sklepu alkohol. Plany pokrzyżował mu policjant, który akurat robił tam zakupy.

W ub. tygodniu do sklepu spożywczego w gm. Końskowoli (pow. puławski) wszedł mężczyzna. Jak gdyby nigdy nic ze sklepowej półki zgarnął dwie butelki wysokoprocentowego alkoholu. Jednak wcale nie zamierzał za niego płacić. Z łupem pod pachą wybiegł na zewnątrz. Traf chciał, że w tym samym czasie w sklepie robił zakupy funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Aspirant Marek Tomaszewski, który na co dzień pełni funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Kryminalnego miał akurat wolne. Rzucił się w pogoń za złodziejem. - Zatrzymał go chwilę później i przekazał policjantom z patrolu, wezwanym przez obsługę sklepu. Towar w nienaruszonym stanie wrócił do sklepu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Złodziejem okazał się mieszkaniec gminy Puławy. Za kradzież alkoholu 37-latek został ukarany mandatem w wysokości 500 zł.

Marta Pietroń

Sąsiedzi obawiają się hałasu, pyłu i zapchanej kanalizacji

Mieszkańcy Markuszowa: Starostwo przywiozło nam betoniarnię w walizce

POWIAT PUŁAWSKI:
Choć już w 2019 r. inwestor uzyskał pozwolenie na budowę betoniarni, sąsiedzi inwestycji dowiedzieli się o niej dopiero teraz. Mają wiele obaw i od Starostwa Powiatowego domagają się wznowienia postępowania.

Działka była nieużywana, teraz to się zmieni

Zakład betoniarski ma powstać w Markuszowie, na jednej z ostatnich działek przed Przybysławicami. Przez wiele lat nieruchomość stała pusta, jednak ostatnio coś zaczęło się dziać, m.in. powstało nowe ogrodzenie. To zainteresowało sąsiadów.Dopiero przed kilkoma tygodniami mieszkańcy dowiedzieli się, że w tym miejscu ma powstać betoniarnia. Sprawa wzbudziła wiele emocji podczas spotkania sołeckiego w Markuszowie. Był na nie zaproszony również właściciel powstającej betoniarni, by zapoznać mieszkańców ze szczegółami inwestycji, jednak nie skorzystał z zaproszenia. Mieszkańcy mają wiele obaw, a niewiele informacji, bo ani najbliżsi sąsiedzi nieruchomości, ani gmina, nie uczestniczyli w postępowaniu o wydanie pozwolenia na budowę przeprowadzonym przez puławskie Starostwo Powiatowe.

Zanieczyszczenie będzie jak w Krakowie

O sprawie betoniarni redakcję „Wspólnoty” telefonicznie powiadomił jeden z sąsiadów powstającej inwestycji, który podzielił się swoimi obawami.

– Podobny zakład jest na Płonkach w gminie Kurów i jest uciążliwy dla mieszkańców. Obawiamy się dużego hałasu, spowodowanego zarówno pracą betoniarni, jak i przez ciężarówki, które będą przyjeżdżać do zakładu. Taka betoniarnia może wydzielać też duże zapylenie powietrza, nawet w zasięgu kilometra, więc nie tylko najbliżsi sąsiedzi mają obawy. Markuszów leży w niecce i kiedy zaczyna się sezon grzewczy, dymy kłębią się nad dachami. Jeśli do tego dojdą pyły z betoniarni, będziemy mieć tu gorsze powietrze niż w Krakowie. Taki zakład generuje też ścieki i jeśli to wszystko będzie iść do naszej kanalizacji, grozi nam to jakimś zapchaniem, awarią. Być może zakład będzie mieć jakąś własną kanalizację, szambo, ale my tego nie wiemy, bo nie mamy żadnych informacji w sprawie tej budowy. Źle czujemy się z tym, że taki poważny zakład powstaje cichaczem, bez uzgodnienia z mieszkańcami i nikt o tym nic nie wie, łącznie z wójtem i radnymi. To tak jakby starostwo po prostu przywiozło nam tę betoniarnię w walizce – wyjaśnia mieszkaniec Markuszowa.

Sprawa poza kompetencjami gminy

Wójt Leszek Łuczywek uczestniczył w ostatnim spotkaniu sołeckim, na którym poruszono temat powstającej betoniarni. Pomagał w zorganizowaniu spotkania mieszkańców z przedstawicielami starostwa w Puławach, które ostatecznie starostwo odwołało, tłumacząc, że postępowanie w sprawie zostało wznowione. Wójt wyjaśnia, że władze Markuszowa w żaden sposób nie uczestniczą w postępowaniu o wydanie pozwolenia budowlanego ws. betoniarni.

– Procedura wyłącza wójta z tego postępowania, bo nie jest wymagana decyzja środowiskowa i dlatego nie znam szczegółów. Cała sprawa jest w rękach starostwa. Mieszkańcy mają wiele pytań na ten temat, m.in. o to, dlaczego tak późno dowiedzieli się o planowanej inwestycji. Nie jestem organem w tej sprawie, ale wydaje mi się, że właściciele najbliżej położonych nieruchomości powinni od początku być uznani za strony postępowania. Nie wiem czemu zostali tak potraktowani – mówi wójt Markuszowa.

Starostwo: Nie było żadnych przesłanek, by nie wydać pozwolenia

Jak wyjaśnia rzecznik puławskiego starostwa Kamil Lewandowski, inwestor spełnił wszystkie warunki, by otrzymać pozwolenie na budowę betoniarni. Decyzja została wydana w 2019 r.

– Planowana lokalizacja inwestycji znajduje się na obszarze, który zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego gminy Markuszów przeznaczony jest pod działalność produkcyjną. W trakcie prowadzonego postępowania, inwestor dopełnił wszystkich, niezbędnych kroków formalno-prawnych i wobec braku przesłanek, które uniemożliwiałyby pozytywne rozpatrzenie wniosku, otrzymał zgodę na wybudowanie obiektu. Dodam, że ze względu na założenia inwestycji, nie była wymagana decyzja środowiskowa, a właściciele sąsiednich nieruchomości nie brali udziału w postępowaniu jako strony. Sprawa budowy betoniarni wzbudziła sprzeciw wśród części mieszkańców, którzy obecnie domagają się wznowienia postępowania, tym razem z ich działem w charakterze stron postępowania. Aktualnie procedury są na wstępnym etapie – informuje przedstawiciel urzędu. Nie oznacza to jednak, że sąsiedzi inwestycji zostaną automatycznie uznani za strony postępowania. Zależy to od tego, jak starostwo rozpatrzy ich zbiorowy wniosek. Jeśli jednak zostaną uznani za stronę, będą mieć m.in. możliwość odwołania od decyzji o wydanie pozwolenia do wojewody oraz do innych organów i sprawa może trwać lata. Na obecnym etapie inwestycja nie jest wstrzymana.

W zeszłym tygodniu wielokrotnie próbowaliśmy skontaktować się z właścicielem szykowanej inwestycji, by uzyskać więcej informacji nt. betoniarni i zapytać na ile faktycznie działalność zakładu może być uciążliwa dla otoczenia. Do zakończenia prac nad tym wydaniem „Wspólnoty” właściciel nie odpowiedział na połączenia i SMS-y.

Kamil Wąsik

eprasa.pl 1e4f9922ed

PIŁKA NOŻNA Znamy konsekwencje zachowań graczy Olimpii Okrzeja. Arbiter czuł zagrożenie. Skończyło się na policji i surowych karach

Skandal na meczu: Ponad połowa drużyny dostała...czerwone kartki. Sędzia poprosił o wezwanie policji

Spotkanie zostało zakończone w 67. minucie przez Arkadiusza Nestorowicza z powodu naruszenia nietykalności sędziego. Arbiter pokazał aż sześć czerwonych kartek.

4 października odbył się mecz w Klasie A - gr. II pomiędzy Polesiem Serokomla a Olimpią Okrzeja.

Jako pierwszy z boiska zszedł Maciej Pawłowski, który pojawił się na boisku w 46. minucie, a niespełna pięć minut później obejrzał czerwoną kartkę. W 65. minucie Marka Grzesiaka spotkało to samo. Zobaczył dwie żółte kartki i musiał przedwcześnie opuścić boisko. Identyczna sytuacja miała miejsce z Norbertem Pawlakiem. W większości upomnienia były za krytykę orzeczeń sędziego oraz kierowanie słów wulgarnych w kierunku arbitra.

Sędzią spotkania był Arkadiusz Nestorowicz, który ma uprawnienia do prowadzenia meczów III ligi

Przyjechali po zwycięstwo, a tu lanie

Dopiero później miały miejsce sceny, które nie powinny wydarzyć się na boiskach piłkarskich. Działo się to przy stanie 5:1. Przyjezdni, którzy są liderem Klasy A przyjechali do Serokomli po pewne trzy punkty, a już po godzinie było pewne, że nie wywiozą ani „oczka". Jak udało się nam ustalić, sędzia zarządzić rzut wolny pośredni w polu karnym gości za niecenzuralne słowa. Wówczas jeden z graczy przyjezdnych zaatakował Nestorowicza, uderzając klatką piersiową w plecy. Napastnik nie był w stanie się uspokoić. Koledzy musieli go trzymać, by nie zrobił większej głupoty. Partnerzy zdołali go zatrzymać.

Dwóch zawodników Olimpii zostało zawieszonych na rok. Kolejny nie będzie mógł grać w rozgrywkach mistrzowskich do 30 czerwca 2021 roku, zaś kolejny nie wystąpi w pięciu starciach

Kibic z Okrzei otrzymał karę finansową

Następny zawodnik Olimpii nie dał za wygraną. Próbował uderzyć sędziego. Zrobił gwałtowny i dynamiczny ruch głową. Arbiter zdołał się uchylić i tym zachowaniem uniknął uderzenia. Gracze gości otrzymali czerwone kartki.

Arbiter zakończył zmagania z powodu naruszenia swojej nietykalności, co również wiązało się ze zdekompletowaniem zespołu Olimpii. Na boisku zostało ich tylko... pięciu razem z bramkarzem. Ukaranymi zawodnikami zostali: Artur Kowalczyk, Bartosz Zbucki i Włodzimierz Sułkowski.

Gospodarze wezwali policję

Jak udało się nam ustalić, jeden z kibiców gości groził sędziemu głównemu i asystentowi. Zachowywał się karygodnie. Po zakończonym przedwcześnie meczu wszedł do strefy technicznej i na szczęście został powstrzymany przed dalszymi ruchami przez miejscową służbę porządkową. Sędzia poprosił o wezwanie policji. Słysząc to kibic, wsiadł do samochodu i został odwieziony przez kolegów. Stróże prawa zjawili się na obiekcie.

Z nieoficjalnych informacji wiemy, że trójka sędziów pojawiła się na posterunku **policji, by złożyć zeznania.**

Kary: zawieszenia zawodników

Wiemy, że Komisja Dyscypliny Lubelskiego Związki Piłki Nożnej - oddział w Białej Podlaskiej podjął pierwsze decyzje podczas posiedzenia. Dwóch zawodników Olimpii zostało zawieszonych na rok. Kolejny nie będzie mógł grać w rozgrywkach mistrzowskich do 30 czerwca 2021 roku, zaś kolejny nie wystąpi w pięciu starciach. Kibic z Okrzei otrzymał karę finansową.

Sędzia Arkadiusz Nestorowicz nie chciał wypowiadać się na temat całego zajścia. Wszystkie dane pochodzą z protokołu meczowego zamieszonego na stronie www.laczynaspilka.pl.

Władze związku utrzymały wynik z boiska. Polesie Serokomla triumfowało 5:1. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Mateusz Pietruszka 16`, Damian Ozygała 43`, Marcin Górczyński 44`, 61`, Marcin Fotyga 62`. Dla gości w 45+1 minucie trafił Artur Kowalczyk.

mp

ROZMOWA Z Witoldem Wójtowiczem, prezesem LZPN - oddział w Białej Podlaskiej

Surowe kary

Stało się coś, czego dawno nie doświadczyliśmy w naszym regionie...

- Dokładnie. Nikt nie spodziewał się, że dojdzie do takich ekscesów. Mecz w Serokomli sędziował doświadczony arbiter, który ma uprawnienia do prowadzenia spotkań w trzeciej lidze. Przykładowo w miniony weekend był rozjemcą spotkania na szczycie tej klasy rozgrywkowej pomiędzy Wisłą Puławy a Sokołem Sieniawa. To przykra sytuacja, która nie powinna się zdarzyć.

To tylko i aż piłka nożna...

- Futbol powinien być świętem dla zawodników, kibiców. Odejściem od codzienności. Piłka nożna powinna sprawiać radość, a nie być pretekstem do udowadniania swojej wyższość w sposób karygodny. Jako związek mówimy stanowcze „nie" dla takich zachowań. Osoby, które dopuściły się takich zachowań zostały ukarane i mogę zapowiedzieć, że kolejne próby ataków na sędziów będzie surowo karane. Nie możemy pozwolić sobie na takie przypadki. Wierzę, że to jedyny taki w najbliższej przyszłości.

mp

ROZMOWA Z Karolem Chojętą, prezesem Polesia Serokomla

To piłka nożna, a nie rugby

Jak wyglądała cała sytuacja?

- Goście przyjechali do nas jako lider i chcieli wygrać. Nie udawało się to, więc zaczęli sięgać po inne środki. Przegrywali 1:5, więc pojawiło się duże zdenerwowanie.

Czy doszło do próby uderzenia sędziego?

- Byłem daleko, więc nie chciałbym tego oceniać. Zajmowałem się innymi sprawami.

Po raz pierwszy spotkałeś się z takimi scenami?

- Dokładnie. Szczerze mówiąc, dla mnie było to przerażające. Nie powinno dojść do czegoś takiego. Rozumiem, że są emocje, ale tutaj było trochę zbyt dużo. Pamiętajmy, że to tylko i aż piłka nożna, a nie rugby. Zachowanie gości było karygodne. Przecież wszyscy chcą, by jak najwięcej osób uprawiało piłkę nożną, nie może być takich sytuacji.

mp

ROZMOWA Z Bartłomiejem Ambroziakiem, sekretarzem Olimpii Okrzeja

Musimy pochylić głowy i posypać popiołem

Jak skomentujesz to zajście?

- Trzeba poruszyć dwa wątki. Tego dnia Polesie Serokomla był lepszym zespołem. Dostaliśmy trzy szybkie ciosy. Tuż przed przerwą zmniejszyliśmy straty i po zmianie stron chcieliśmy gonić wynik. W drugiej części zaczęła się „nerwówka". Nie umiem wszystkiego opisać, gdyż widziałem to z daleka. Wydaje mi się, że decyzje zostały podjęte zbyt pochopnie, bez wcześniejszych upomnień ze strony arbitra. Ze swojej strony nie powinniśmy dać żadnych podstaw sędziemu, żeby wcześniej reagować. Musimy posypać głowy popiołem. Część graczy zachowywała się tak, by ich upomnieć, ale jeszcze raz powtórzę słowo pochopność. Z każdą kartką robiło się coraz bardziej nerwowo.

Sędzia zakończył spotkanie, co zdarza się bardzo rzadko...

- Nasza drużyna została zdekompletowana.

A do tego została naruszona nietykalność sędziego...

- Tego akurat nie widziałem. Widziałem zbiegowisko wokół arbitra. Ciężko było zauważyć sytuację z poziomu trybun. Jeśli faktycznie doszło do czegoś takiego, będziemy musieli ustalić wewnątrz drużyny, czy któryś z zawodników podjął taką próbę.

Mimo wszystko, taka sytuacja nie miała prawa się zdarzyć...

- Musimy pochylić głowy i posypać popiołem. Czekają nas rozmowy. Będziemy chcieli na przyszłość nie dawać pretekstu do karania nas na boisku.

Kary są surowe...

- Związek piłkarskich zadziałał mocno. Dowiedziałem się o karach w piątkowy poranek. Będziemy weryfikować wysokość kar, czy są w stu procentach adekwatne do czynów popełnionych przez naszych zawodników. Wiadomo, że w najbliższej przyszłości będziemy musieli radzić sobie bez ukaranych zawodników.

mp

Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier LZPN

Nie pamiętam takiej sytuacji

Trzeba tylko ubolewać, iż takie ekscesy mają miejsce. Trudno wypowiadać się o sędziowaniu, gdyż nie widziałem protokołu ani samego spotkania, jednak nie podejrzewam, iż sędzia nie poradził sobie z sytuacją na boisku. Arkadiusz Nestorowicz to arbiter trzecioligowy, który w sobotę był rozjemcą meczu na szczycie trzeciej ligi pomiędzy Wisłą Puławy a Sokołem Sieniawa, więc jego umiejętności stoją na wysokim poziomie. Interesuję się piłką lokalną od wielu lat i nie pamiętam takiej sytuacji, by jeden zespół otrzymał aż sześć czerwonych kartek. Z tego co wiem, została naruszona nietykalność arbitra,

a to przekracza wszelkie przepisy. Piłka nożna ma być świętem dla zawodników, oderwaniem od codzienności, a nie pretekstem do nerwów i czynów zabronionych na wszystkich boiskach na świecie.

mp

eprasa.pl 1e4f9922ed

PIERWSZE 25 OSÓB OTRZYMA OD NAS ZESTAWY KOSMETYKÓW

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł

Dzień pierwszy:

* obiad regionalny
*masaż olejkiem rumiankowym
* sauna z degustacją herbatek ziołowych i aromaterapią
*kolacja przy ognisku
*nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:

*śniadanie
*warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
*spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
*obiad
* lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy beztroski wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykłe wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Zupa meksykańska

Składniki:

1 puszka białej fasoli
1 puszka czerwonej fasoli
1 puszka kukurydzy
1 puszka pomidorów (całe)
1 litr wody (rozpuścić w nim 1 kostkę rosołową)
0,5 kg mięsa mielonego
1 czerwona papryka (pokroić w kostkę)
1 cebula (pokrojona w kostkę)
2 serki topione śmietankowe hohland
3 ząbki czosnku (miażdżymy i kroimy w kostkę)
przyprawy wedle smaku: oreango, bazylia, papryka słodka i ostra, przyprawa meksykańska

Sposób przygotowania:

Mięso podsmażamy, dodajemy do niego podsmażoną cebulkę ze świeżą papryką i czosnkiem, podlewamy wodą z kostką rosołową, dodajemy fasolę czerwoną, fasolę białą, kukurydzę, pomidory (wszystko dodajemy w całości – nie odsączamy z zalew). Gotujemy. Po jakimś czasie dodajemy serki, doprawiamy wedle smaku. Gdy smaki się połączą, a woda mocno odparuje, podlewamy wodą, żeby zupa nie była zbyt gęsta. Zupę możemy podać z grzankami, a wierzch posypać delikatnie startym na drobnych oczkach serem żółtym.

KONKURS DLA NARZECZONYCH

Obrączki i romantyczny pobyt w hotelu

To konkurs dedykowany zaręczonym parom. Podzielcie się z nami swoim szczęściem. Wyślijcie nam Wasze zdjęcie z opisem (Wasze imiona i nazwiska, skąd jesteście, data zaręczyn, chętnie przeczytamy też kilka słów o Was). Zdjęcia mogą być z zaręczyn, ale nie muszą. Przyślijcie do nas takie, które najbardziej oddają to, jacy jesteście. Mile widziane fotografie ciekawie zaaranżowane, zrobione z pomysłem - te będą szczególnie punktowane. Zdjęcia par będziemy publikować na bieżąco. Na Wasze zgłoszenia czekamy do końca tego roku. Zwycięzców konkursu ogłosimy w styczniu.

UWAGA!

Opisz zdjęcie: napisz w jakich okolicznościach zostało zrobione, podaj dane osób, które się na nim znalazły i miejscowości, z których pochodzą.

Zgłoszenie przyślij na adres:
biuro@24wspolnota.pl

Dopisz w zgłoszeniu: „Zapoznałam się z treścią z regulaminu". Regulamin dostępny na 24wspolnota.pl

NAGRODY:

3 vouchery o wartości 500 zł każdy
na zakup obrączek ślubnych w salonie w Galerii Vivo w Lublinie (dawne Tarasy Zamkowe) do wykorzystania w roku 2021

NIEWĘGŁOWSKI
JUBILER

Centrum Obrączek Jubiler Niewęgłowski
ul. Zamojska 12, Lublin
www.jubilernieweglowski.pl

Romantyczny pobyt w Hotelu Królewskim:
romantyczna kolacja + bukiet róż + szampan pokój typu de lux z wejściem do strefy spa dla 2 osób ze śniadaniem - do wykorzystania w roku 2021

Hotel Królewski

POBYT W HOTELU FUNDUJE:
Hotel Królewski ul. Turystyczna 14 23-300 Janów Lubelski
tel. +48 15 87 24 999 kom. +48 504 100 979

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

PATRYCJA OLKO, 4 lata, Zaliszcze

IZABELLA (1 rok) i **URSZULA** (4 lata) Zalewskie

MACIEJ I OLIWIA JEMIELNIAK, 5 i 4 latka, Wólka Zawieprzycka

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Nagrodą jest kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

zwycięzca

Fifi
Właściciele: Justyna i Tomasz Kasperczuk, Lubartów

eprasa.pl 1e4f9922ed

Izabela z Flemmingów Czartoryska (1746 - 1835). Poczet kochanków pani na Puławach (cz. I)

Między porywami serca, interesami rodzinnymi i wielką polityką

U schyłku życia Izabeli Czartoryskiej jej córka, Maria Wirtemberska, zaczęła matce zawracać głowę, żeby ta udała się do generalnej spowiedzi z całego życia. Usłyszała: - Córeczko, to na nic... Żaden ksiądz, który na mnie popatrzy, przecież w to wszystko nie uwierzy...

Kiedy była nastolatką, głównym atutem Izabeli Fleminżanki, córki działającego w Polsce holenderskiego bogacza, był bajeczny posag. Co do urody, patrzyło się na nią z jakim takim zaciekawieniem tylko z dwóch względów: ojciec, właściciel mennicy, kazał wybijać na złotych dukatach jej wizerunek, po drugie miała zawsze piękne oczy.

Brzydkie kaczątko

Cała reszta nie wyglądała najlepiej: dziewczyna była niezgrabna, dziecięcą jeszcze buźkę fatalnie poznaczyła ospa, wypadały jej włosy. Intelektualnie też nie była partnerką dla swojego męża (na szybko zaaranżowane małżeństwo, w którym miłość miała przyjść później...), Adama Kazimierza Czartoryskiego, którego za chwilę na salonach zacznie się anonsować jako *najwybitniejszego kawalera w czterech częściach świata* (choć opowieści o jego nadzwyczajnym wykształceniu należy między bajki włożyć - od reszty magnaterii, owszem, odstawał na plus, ale nie była to wymagająca konkurencja). Sytuację dobrze ilustruje wspomnienie Izabeli z poślubnej wyprawy do Paryża: spotkanie z Rousseau uważa za nudne, u pani Geoffrin, gospodyni najwspanialszego kulturalnego salonu epoki, wynudziła się straszliwie, nieco ciekawiej było u Franklina, przyszłego prezydenta USA, ale to dlatego, że ten potrafił grać na harmonii.

Urodzona w 1768 Maria Anna, córka Izabeli i najpewniej Stanisława Augusta, wydana została w wieku 16 lat za pruskiego arystokratę Ludwika Wirtemberskiego, który okaże się pospolitym, agresywnym i brutalnym prostakiem. Izabela, dla której ten mariaż stanowił niemały atut i pretekst do bywania np. z wizytami rodzinnymi u Fryderyka II, starała się stadło ratować, choćby ściągając ich z arcynudnego Trzebiatowa do Puław, gdzie budowała im nawet Pałac Marynki, jednak na nic starania. Ludwik ostatecznie skompromitował się jako zdrajca w czasie wojny z Rosją w 1792 i przeprowadzono rozwód. Maria potem odnajdzie w sobie talent literacki, napisze kilka niezłych wierszy, nie najgorszych romansideł, zostanie zapamiętana jako jedna z bystrzejszych pań swojej epoki.

W epoce króla Stasia romanse pozamałżeńskie liczne romanse nie budziły niczyjego zdziwienia. Czasem nieco zazdrości u tych, którym gorzej się powiodło...

Przyjaźń Izabelli i Stanisława Augusta datowała się z czasów, kiedy ona była podlotkiem, a on nawet nie myślał o tronie

W każdym dziobie wdzięk się mieścił

Po powrocie do Polski sytuacja niepostrzeżenie (zwłaszcza dla męża, który młodej żonie nie poświęcać ani krztyny uwagi) zaczyna odwracać się o 180 stopni. Niektórzy wiążą to z urodzeniem dziecka, być może zaś po prostu jej uroda potrzebowała nieco więcej czasu, żeby rozkwitnąć. Nagle dostrzegają ją wszyscy, nikt już nie widzi dziobów po ospie. Uprzejmy do granic lizusostwa dworak Julian Ursyn Niemcewicz pisze o nich: *W każdym jej dołku wdzięk się mieścił.* Można przypuszczać, że w trakcie pobytu w Paryżu, Londynie i Amsterdamie nie tyle skorzystała z nauk filozofów i poetów, co podpatrzyła dużo babskich sztuczek dotyczących makijażu, stroju, umiejętności konwersacji, czarowania na salonach. Złapała też dużo pewności siebie. Nie ta kobieta po prostu.

Kuzyn - król - kochanek

W Warszawie czasów króla Stasia podobno były ze trzy pary małżeńskie, które dochowywały sobie wierności, ale nikt nigdy nie ustalił, które to były dokładnie (co ciekawe, prawdopodobnie jedną z niedostępnych żon była najpiękniejsza kobieta epoki, Julia Potocka!). Czartoryskich nikt o taki ekscentryzm nie podejrzewał. Książę generał ziem podolskich romansów miał na pęczki, z jednego dochował się nawet potomstwa. Księżna rychło dostosowała się do powszechnych obyczajów. Najpierw uwagę poświęcała młodemu Bruhlowi, potem zaś jej sercem zawładnął, znany od dzieciństwa, Stanisław August Poniatowski. Jeszcze kiedy ona była podlotkiem, a on nie był królem, okazywał jej wiele bezinteresownej życzliwości, broniąc przed złośliwościami szwagierki, Izabeli Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej. Zachowało się kilka anegdotek. Ot, taka ckliwa inscenizacja: kiedyś nakrył ją przy zasypanym talkiem lustrze, na którym palcem wypisywała jego monogram. Zaskoczona rozżaliła się, że mógłby ją choć trochę pokochać, choćby przez wzajemność... Bawiąc przez chwilę za granicą, na wieść o wydawanym przez króla balu maskowym, młodziutka księżna każe zawieźć się do Warszawy dosłownie na kilkadziesiąt minut, żeby incognito przemknąć przed ukochanym i postawić go przed zagadką. Zanotuje po latach: *Ze wszystkich ludzi w mojem otoczeniu kuzynek, król Staś był najtroskliwszy. Nie ulegałam mu wcale, ale miałam ogromną przyjemność, odbijając go najpiękniejszej kobiecie Warszawy* (czyli rzeczonej Potockiej- przyp. ZS). Staś też się uprzejmie będzie romansu wypierał, ale chyba nikt im specjalnie nie uwierzył. Druga córka Izabeli, Maria, przez złośliwych nazywana była „Ciołkówną", od herbu noszonego przez Poniatowskich.

CDN: Między polskim królem a rosyjskim ambasadorem.

Zbigniew Smółko

Kim był i czego nauczał Szlomo Jehuda Leib (1778 - 1843) (cz. I)

W co i komu wierzyli chasydzi w Łęcznej

Kiedy 19 dnia miesiąca nisan 5603 roku od stworzenia świata (19 kwietnia 1843 roku rachuby chrześcijańskiej) zmarł w Łęcznej pobożny cadyk Szlomo Jehuda Lejb żydowska społeczność miasta i regionu straciła jednego z głównych liderów. Nad grobem wybudowano ohel - niewielki budynek, którym czczono najwybitniejszych przywódców.

Odbudowany ohel (grobowiec) Szlomy Jehudy Leiba, przywódcy chasydów w Łęcznej

Czym różnili się chasydzi od tradycyjnych współwyznawców? Podstawy wiary w postaci Tory (Pięcioksiągu Mojżesza) i Talmudu (księga uznanych komentarzy do Tory) były takie same. Obchodzono te same święta, kierowano się tymi samymi przykazaniami i zasadami zachowania. Dlaczego więc tradycyjni (mitnagidim) uważali chasydów za heretyków, odszczepieńców, a czasem wariatów? Bo ci postawili, zamiast na reguły i rytuały, na szukanie osobistego doświadczenia Boga. W modlitwie, zamiast recytacji, stawiali na ekstazę, którą można było wyrazić śpiewem, okrzykiem, a nawet tańcem! Jeśli przyszło ci do głowy modlić się w lesie i o innej godzinie niż reszta kongregacji, to się módl! Dla konserwatystów było to istne szaleństwo.

W Łęcznej trwał spór między chasydami a Żydami tradycyjnymi

Kim był cadyk?

Na czele gminy chasydzkiej stał cadyk (tzaddik - po hebrajsku sprawiedliwy). Nie był ani kapłanem, ani rabinem, nikt go urzędowo nie mianował, ani nie wybierał. Uzasadnieniem jego przywództwa był po prostu autorytet wynikający z wiedzy, charyzmy, czynów oraz spisywanych albo głoszonych nauk. Silnym argumentem za przyjęciem przywództwa we wspólnocie było bycie synem bądź zięciem poprzednika, jednak często zdarzało się, że krzesło dziedziczył najzdolniejszy uczeń. Bywało, że kiedy następowała różnica zdań, młody lider odchodził swoją drogą i jeśli potrafił pociągnąć za sobą zwolenników, utworzyć swój dwór. W ramach takiej „dynastii" nauczanie było w miarę jednolite, zaś kolejni cadykowie określani byli od miejsca zamieszkania „Kocker Rebe", „Lubliner Rebe", „Radzyner Rebe". O Szlomo Lejbie mówiono „Łęczner Rebe" świadczy, że szanowany był w całym regionie.

Z mądrości Łęcznera

Pływak doskonały

Kiedy syn rabbiego z Łęcznej był jeszcze chłopcem, widział pewnego razu modlącego się rabbiego Icchaka z Warki. Zdumiony, pobiegł do ojca i zapytał, jak to się dzieje, że taki cadyk modli się cicho i spokojnie, bez wszelkich zewnętrznych oznak zachwycenia. „Kto nie potrafi pływać – odparł ojciec – ten, chcąc utrzymać się na wodzie, musi wykonywać gwałtowne ruchy. Pływak doskonały leży bez ruchu, a woda sama go unosi".

Nauczycielem Szlomo Lejba był słynny Jasnowidz z Lublina, Jakub Izchak Horowitz

Czyim uczniem był Szlomo Lejb?

Skąd wziął się Łęczner Rebe? Z Lublina. Ale wcześniej, w początkach XVIII wieku Baal Szem Tow na Podolu położył podwaliny pod cały ruch chasydzki, a jego uczniem był Dow Ber z Międzyrzeca (na Podolu). A Dow Ber wyuczył Elimelecha z Leżajska A uczniem Elimelecha był Jakub Icchak Horowitz, słynny Widzący z Lublina, Hoze mi Lublin, Jasnowidz. Od jego dworu na Szerokiej 28 (nieistniejący już adres, to miejsce z prawej strony od dzisiejszego wjazdu na plac pod Zamkiem Lubelskim, jest tam siedziba banku) zaczęły się dzieje dynastii chasydzkich na całej Lubelszczyźnie i nie tylko: Przysucha, Kock, Izbica, Radzyń, Łęczna, Łuków, Biała, Łomazy... Miałem w ręku angielską, świecką encyklopedię, w której nie było Józefa Czechowicza, a był Lubliner...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 1e4f9922ed

W Łukowie nie tylko ksiądz Brzóska, ale też ojciec Słotwiński (cz. I)

Jak w Łukowie przygotowywano powstanie styczniowe

Problemem księży Brzóski i Słotwińskiego była nie tylko carska bezpieka. Trudniej było jak wytłumaczyć się z nocnych spotkań czujnym i zazdrosnym o parafiankom, albo znaleźć oficerów, którzy idąc na akcję, nie łykną dla kurażu gorzałki.

Pijar ksiądz Adam Słotwiński do Łukowa w przededniu Powstania Styczniowego trafił przypadkiem, jako zastępstwo za skazanego za wywrotowe kazania młodego wikariusza Stanisława Brzóskę, który musiał swoje odsiedzieć w twierdzy. Jego zastępca też długo miejsca nie zagrzał, bo sam miał na tyle bogatą kartotekę, że po miesiącu i on usłyszał od sądu wojskowego wyrok zsyłki do Permu. Jeden i drugi szybko otrzymali amnestię i spotkali się na jednej plebanii. Jak przebiegały przygotowania do powstania w Łukowie, opowiada jego pamiętnik „Wspomnienia z niedawnej przeszłości".

Głównymi spiskowcami w Łukowie byli księża: Stanisław Brzóska (późniejszy generał) i pijar Adam Słotwiński

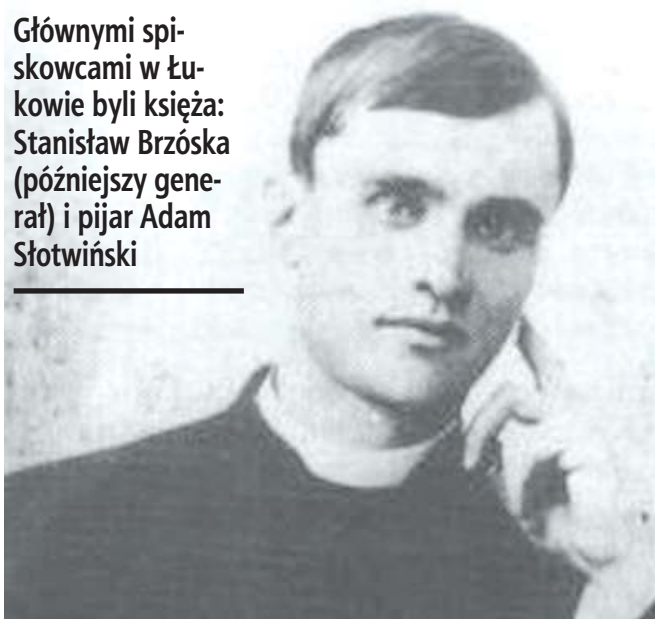

Sercem łukowskiego spisku był Stanisław Brzóska, późniejszy kapelan powstańczy, generał i męczennik sprawy narodowej. Adam Słotwiński działał znacznie chłodniej, był bardziej wprawiony w pracy konspiracyjnej

Spiskowcy w surdutach i sutannach

*W miesiącu listopadzie 1962 roku o godzinie wpół do ósmej wszedłszy do mojego mieszkania sędzia Krzeczkowski Stanisław (*weteran konspiracji narodowych, szkolny i spiskowy kolega słynnego męczennika sprawy polskiej Karola Levittoux - przyp. ZS),*(...) błagał i prosił, abyśmy my księża wzięli udział w organizacyi narodowej, bo on za stary a ma polecenie z Warszawy zorganizowania powiatu Łukowskiego. y. Wymawiałem się, że nie znam obywateli i mieszkańców miasta i okolicy, że my z ks. Brzóską jesteśmy pod dozorem wojennym, itd. lecz wszelkie moje przedstawienia były daremne. (...) Wezwałem więc do narady nad tą kwestią ks. Brzóskę. Sędzia jeszcze więcej nas atakował. Brzóska zdecydował się przyjąć naczelnikostwo Łukowa, a mnie zrobiono naczelnikiem powiatu łukowskiego - bardzo rozległego.*

*Gdy dziesiąta godzina wybiła, weszło więcej jak 26 urzędników i ów młody komisarz (*Leon Frankowski - przyp. ZS) *z sędzią. Sędzia objaśnił cel zebrania i korzyści z organizacyi narodowej, oświadczył, że inteligencyja będzie miała ster w ręku, że będziemy wiedzieli, co się dzieje w kraju, i wszelkie niesnaski osobiste znikną w mieście.*

Całe miasto w spisku

Zgromadzeni ustalili zasady współpracy, Brzóska z krzyżem w ręku odebrał od wszystkich przysięgę, każdy zobowiązał się, że w ciągu miesiąca zwerbuje po dziesięciu zbrojnych i nie będzie skąpił grosza na sprawę narodową. Plebania pijarska stała się odtąd głównym ośrodkiem spiskowym, bardziej wprawiony w zasadach konspiracji Słotwiński instruował młodszego kolegę. Z pewną obawą przyjmowano do grona młodych, preferowano raczej szlachtę niż mieszczan. Zorganizowano spotkanie, na którym stawiły się inne najważniejsze postaci regionalnej konspiracji: Gustaw Zakrzewski, Teodor Jasieński i Bronisław Deskur. Od wizyty Frankowskiego w dwa tygodnie Łuków był gotowy.

Panie pełne podejrzeń

Zadań przed spiskowcami było wiele: z pamiętnika odnieść można wrażenie, że najmniej kłopotów sprawiali Moskale, więcej mało rozgarnięci współspiskowcy z Siedlec a najtrudniej miał ksiądz Adam wytłumaczyć się przed paniami*: Panie urzędniczki i panny bardzo zaciekawione, co mężczyźni tak często schodzą się do proboszcza, złe były, że nie były proszone na wieczorki. Raz po południu, idąc z plebanii, pukają na mnie panie, abym do nich na chwilę wstąpił. Wszystkie (było ich aż 5) tak mię opanowały i mordowały, abym im teraz opowiedział, co my mężczyźni robimy teraz w mieście a szczególniej na plebanii. Nie mogąc się wykręcić tym natrętnym Polkom, rzekłem dobrze, ale że każdej w szczególności powiem i to pod największym sekretem. Ucieszone panny i panie dziękują mi, a nawet pozwoliły się ucałować. A więc biorę jedną, już niemłodą panienkę do drugiego pokoju, biorę od niej słowo na sekret i mówię: „Zadecydowaliśmy wspólnie, że ani teologia, ani filozofia a tem bardziej polityka kobieca, nie złapią mężczyzny na lep, ale raczej ulega takowy czarom ich wdzięków a dobrą kuchnią, czystym stołem da się przykuć do domowego ogniska. Mężczyzna nie lubi polityki niewiast, bo źle na tym wychodzi - jako historyja nam mówi. Odeszła zagniewana i zachmurzona. Nie chciała tego powtórzyć koleżankom, ale nie pożegnała się ze mną. Okropny atak miała od swoich sąsiadek. Tym sposobem uwolniłem się raz na zawsze od pytań i patryotyzmu kobiet.*

Że księża na plebani nocami coś knują, najszybciej zorientowały się łukowskie parafianki

Tak więc ocaliwszy spisek przed wścibskością miejscowych dewotek, można było śmiało kontynuować przygotowania.

cdn.

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów: od prawosławia na katolicyzm i z powrotem (cz. I)

Wszystkie świątynie Kodeńca

Przed drugą wojną światową o Kodeńcu (gm. Dębowa Kłoda) niektórzy mówili „Moskwa", choć mieszkańcy identyfikowali się przecież czasem jako Ukraińcy albo Rusini, ale na pewno nie Rosjanie. Znakomita większość wyznawała prawosławie. Po posługę religijną chodzili do Uhnina i Horostyty, bo główna świątynia należała do będących w mniejszości katolików.

Stojący przy drodze do Włodawy kościół katolicki pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kodeńcu na tle innych drewnianych kościółków regionu wygląda imponująco. Duża, foremna bryła, dwie wieże, boczne nawy oddzielone słupami, eleganckie pozorne sklepienie, dach z baniami, kryty blachą ocynkowaną.

Obok dobrze utrzymana, również bardzo kształtna dzwonnica. Wszystko to jest efektem najdłuższego w dziejach chyba okresu, kiedy historia dała wsi i jej mieszkańcom względny spokój. Przy drodze do Netiahów, Uhnina i Dębowej Kłody stoi, nieporównanie mniejsza, młodsza, murowana, jakby z innej bajki przeniesiona, cerkiewka prawosławna pw. św. Jana Chrzciciela.

Tu nic specjalnego o architekturze się powiedzieć nie da, chyba tylko wyrazić uprzejmie szacunek dla prostoty. Świadkiem przeszłości jest pełen staroświeckich, kamiennych, ileż bardziej wzruszających od współczesnego lastriko cmentarz.

Błahoczestiwy, rusiński Kodeniec

Poprzedniczki obecnego kościoła, cerkwie obrządku wschodniego, prawosławne, a potem unickie, stały w jego miejscu co najmniej od roku 1588, bo wiemy, że wtedy Zygmunt III nadał uposażenie miejscowemu proboszczowi.

Kolejną wybudowano ok. 1670 roku z fundacji zapewne królewskiej albo Antoniego Tyzenhausa. Być może wtedy albo kilka lat wcześniej parafia Kodeniec, podobnie jak większość okolicznych, przyjęła zasady, zawartej w 1596 roku w nieodległym Brześciu, unii kościelnej. Na jej mocy prawosławni w Rzeczypospolitej Obojga Narodów przyjęli zwierzchność papieża, pozostając przy własnym obrządku i tradycji wschodniej.

Fot.Aneta Sarna Blachani

Oprócz drewnianego kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kodeńcu znajdziemy cmentarną cerkiewkę pw. św. Jana Chrzciciela. Po zakończonym kilka lat temu remoncie urzeka kolorami. Nekropolia posiada sporo pięknych, kamiennych pomników z napisami w języku cerkiewnosłowiańskim, ukraińskim i polskim

Mając wybór w 1905 roku, większość chrześcijan w Kodeńcu została przy prawosławiu

Najstarszą świątynią Kodeńca była cerkiew prawosławna, która po 1596 roku stała się unicką

Czy to, na co umówili się niektórzy (bo nie wszyscy!) biskupi zostało łatwo przyjęte przez wiernych w Kodeńcu nie wiemy, ale na Nadbużu i Polesiu różnie z tym bywało.

Do świątyni uczęszczali głównie włościanie: mieszczanie i szlachta chodzili przeważnie do kościoła, obrządek wschodni był religią, mówiącej po rusińsku, wsi. W 1795 roku (po III zaborze rządzili tu wtedy Austriacy!) wyświęcono nową cerkiew (poprzednia już w czasie wizytacji 1726 roku była w kiepskim stanie...), w 1808 dobudowano dzwonnicę. Wydaje się jednak, że wtedy unia była już uznawana przez większość parafian, za wyznanie rodzinne, wiarę ojców.

Chcesz czy nie chcesz: prawosławny!

Dlatego też, kiedy w 1874 miejscowy paroch (proboszcz) Jozafat Urban zaczął, ulegając wpływom władz, nagle odprawiać nabożeństwa na modłę prawosławną, pierwszym odruchem wiernych były bunt i sprzeciw. Do „nawracania" zaproszono więc ówczesną paskudną modą kozaków i żandarmów. Posypały się grzywny, aresztowania, kontrybucje, kilku najaktywniejszych w obronie swojej wiary unitów wylądowało w tiurmie, a byli i tacy, co powędrowali na zesłanie.

W 1875 roku kodeniecką cerkiew zamieniono na cerkiew prawosławną

Wydaje się jednak, że już po kilku latach niedawni „oporni" zaczęli coraz częściej zaglądać do cerkwi i uczestniczyć w życiu parafii prawosławnej. Być może zadziałały nowy, bogaty wystrój (nowy ołtarz, ikonostas, żyrandole) świątyni. Być może charyzma księdza Michaleckiego sprawiła, że nie tylko wielu uznało prawosławie za swoje, to jeszcze zaczęło rozmyślać o sprawach, jakże wówczas modnych, własnej, innej od polskiej przynależności narodowej. Kiedy w 1905, na mocy carskiego ukazu każdy mógł konwertować na dowolną religię, w okolicach np. Radzynia Podlaskiego do kościołów łacińskich dawni unici biegli w największym pośpiechu, żeby co prędzej zapisać się jako katolicy. W okolicach Kodeńca było to zjawisko nieznaczne.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 1e4f9922ed

Zarażenie w Orlętach Łuków

Niedzielny mecz pomiędzy Opolaninem Opole Lubelskie a Orlętami Łuków nie doszedł do skutku.

Jak udało się nam ustalić, jeden z zawodników łukowskiego klubu zaraził się koronawirusem. Ostatni mecz rozegrał przeciwko Górnikowi II Łęczna. Nie uczestniczył w środowym spotkaniu pucharowym z Unią Krzywda. Piłkarz Orląt przebywa w domu. Z naszych źródeł wynika, iż wszyscy zawodnicy Orląt nie mają żadnych objawów.

- Nasz gracz przez cały tydzień nie trenował z zespołem z powodów służbowych, więc nie miał kontaktu z pozostałymi zawodnikami. Trudno powiedzieć, gdzie doszło do zarażenia. Piłkarz naszego klubu czuje się dobrze. Od momentu, kiedy dowiedzieliśmy się o pozytywnym wyniku testu, zespół zaprzestał treningów. We wtorek zespół wznowi zajęcia. Wierzę, że wrócimy do spotkań o punkty już w najbliższy weekend. Mecz z Opolaninem został przełożony profilaktycznie - mówi Paweł Sych, prezes Orląt Łuków.

Najprawdopodobniej spotkanie pomiędzy Opolaninem Opole Lubelskie a łukowianami zostanie rozegrany najprawdopodobniej 21 października. - To działanie na wszelką ewentualność. Nie wiemy, czy zawodnik zaraził się w sklepie, pracy czy na ulicy. Po meczu z Górnikiem II Łęczna pojawiły mu się lekkie objawy. Najważniejsze, że wówczas nie trenował, więc zapewne nie zostali zarażeni kolejni piłkarze. To piąty mecz, który został przełożony na późniejszy termin - mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

mp

Koronawirus w Tytanie. Wynik nadszedł po meczu

4 października odbył się mecz Klasy Okręgowej pomiędzy Tytanem Wisznice i ŁKS-em Łazy. Kilka godzin po spotkaniu okazało się, że jeden z graczy gospodarzy jest zarażony koronawirusem.

- Zgadza się. Nasz zawodnik studiuje w Białej Podlaskiej i kilkadziesiąt godzin przed pierwszym gwizdkiem przeszedł obowiązkowe badania wśród studentów. Już po meczu otrzymał wynik. Okazało się, że jest pozytywny. Mój podopieczny wyszedł na boisko i niczego się nie spodziewając, grał mecz. Nie miał żadnych objawów. We środę i w piątek normalnie trenował. Na nic się nie skarżył - mówi Jarosław Makarewicz.

Szkoleniowiec Tytana podkreśla, iż cały zespół został poddany kwarantannie i do 14 października wszyscy muszą przebywać w domach. - Z tego, co wiem, nikt nie ma żadnych objawów. Czekamy na informacje z sanepidu, jakie będą dalsze postanowienia - dodaje.

Z takiego obrotu sprawy nie jest zadowolony Zenon Stawecki. Prezes Tytana Wisznice nie ukrywa, że pozostanie w domach, utrudni funkcjonowanie drużyny. - Będziemy mogli zagrać z Kujawiakiem Stanin już 18 października, lecz ostatnie dni nikt nie trenował. Nasza forma będzie stała pod znakiem zapytania. Co więcej, część chłopców jest zła, bo nie może iść do pracy, a co za tym idzie, zarabiać na rodzinę, najbliższych - mówi sternik ekipy z Wisznic. Mecze Tytana we wszystkich grupach młodzieżowych również zostały odwołane.

Mecz Agrotexu Milanów z Tytanem Wisznice najprawdopodobniej będzie rozegrany po zakończeniu rundy jesiennej. Rywale - zespół ŁKS-u Łazy również nie zagrał w minioną niedzielę. Władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej - oddział w Białej Podlaskiej podjął decyzję, iż zapobiegawczo przełoży starcie ŁKS-u z Sokołem Adamów na późniejszy termin.

mp

PIŁKA NOŻNA Strzelanie zaczął 20-latek, a skończył kapitan Michał Budzyński

Lewart lepszy od Podlasia

Lubartowianie wygrali trzeci mecz w sezonie. Podlasie uległo po raz siódmy. Bialczanie od tego tygodnia będą ćwiczyć pod wodzą nowego trenera, którym został Rafał Borysiuk.

Wynik otworzył w 21. minucie Łukasz Najda, który skończył prostopadłe podanie od Konrada Nowaka. 20-latek zdobył swoją trzecią bramkę w sezonie. W ostatniej minucie Aleksander Olszewski sfaulował Dawida Pożaka, zaś Michał Budzyński pewnie trafił z rzutu karnego. Kapitan Lewartu oddał silny strzał w środek bramki. Wiktor Krasowski nie miał szans. Prostopadłym podaniem popisał się wprowadzony na ostatni kwadrans Aleks Aftyka.

- Początek w naszym wykonaniu był dobry. Mieliśmy optyczną przewagę, lecz nie stwarzaliśmy sobie klarownych okazji. Gospodarze zaskoczyli nas zagraniem pomiędzy mnie, a Filipa Szabaciuka i musieliśmy gonić wynik. Przy większym szczęściu mogliśmy skończyć akcje Pawła Zabielskiego i Mariusza Chmielewskiego, lecz nie udało się. Otrzymaliśmy czerwoną kartkę i nie mając nic do stracenia, poszliśmy do przodu, co skutkowało rzutem karnym i golem zamykającym mecz. Jestem zadowolony z naszego operowania piłką. Wyglądało to nieźle, najlepiej w sezonie, ale nie mamy punktów - mówi Przemysław Skrodziuk, trener Podlasia.

- Cieszymy się ze zwycięstwa. Długo czekaliśmy na trzy punkty na własnym terenie. W ostatnim spotkaniu u siebie straciliśmy wygraną w ostatniej minucie i teraz chcieliśmy się odbudować Udało się. Spotkanie dobrze się ułożyło i cały czas kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń boiskowych. Na niewiele pozwoliliśmy przeciwnikom. Nie mieli żadnej „setki". Cel był jasny i go zrealizowaliśmy - dodaje Tomasz Bednaruk, opiekun lubartowian.

Trudne zadania

W sobotę Podlasie podejmie Siarkę Tarnobrzeg, zaś Lewart zmierzy się w Ostrowcu Świętokrzyskim z miejscowym KSZO.

„Siara" w ostatnim meczu ograła 2:1 silną Avię Świdnik, zaś tydzień wcześniej uległa 1:4 Stali Stalowa Wola. Z kolei KSZO podzieliło się punktami w Dębicy z Wisłoką oraz pokonało 2:0 Chełmiankę Chełm.

- W każdym spotkaniu będziemy szukać punktów, nie oglądając się na przeciwników. Będzie już z nami nowy trener i wierzę w efekt nowej „miotły" - mówi Skrodziuk.

- Wiadomo, że nie będziemy faworytem, ale naszym zadaniem jest walka o każdą piłkę, metr boiska. Musimy realnie patrzeć, że większość ekip będzie wyżej notowana przed pierwszym gwizdkiem, lecz chcemy udowodnić, że mamy dobrą drużynę, chociaż mamy swoje problemy, jednak nie chcę o nich mówić - dodaje Bednaruk.

Lewart Lubartów - Podlasie Biała Podlaska
2:0 (1:0)

Bramki: Najda 21`, Budzyński 90`.
Lewart: Długosz - Michałów, Budzyński, Zbiciak, Świech, Pożak, Buczek, Szczotka (60` Fular), Najda, Nowak (90` Fiedeń), Żelisko (75` Aftyka).
Podlasie: Krasowski - Skrodziuk, Szabaciuk, Jemioł, Andrzejuk, Zabielski, Kosieradzki, Mierzwiński, Dmitruk (60` Golba), Martynek (67` Olszewski), Chmielewski.
Żółte kartki: Buczek, Pożak, Bednaruk (trener) - Jemioł, Olszewski, Szabaciuk.
Czerwona kartka: Jemioł 84`, za dwie żółte kartki.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Przemysław Skrodziuk, trener Podlasia

Podlasie - Siarka 2:0
KSZO - Lewart 3:1
Orlęta - Wisła P. 0:3

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu

Podlasie - Siarka 2:0
KSZO - Lewart 3:1
Orlęta - Wisła P. 0:3

mp

Borysiuk za „Wołodkę"

Nowy trener Podlasia podpisał umowę do końca sezonu w towarzystwie prezydenta Białej Podlaskiej Michała Litwiniuka, prezesa klubu Karola Filipka (z lewej) oraz wiceprezesa Ernesta Jaroszka (z prawej)

Nowym szkoleniowcem Podlasia został Rafał Borysiuk. 37-latek jest bialczaninem, a ostatnio prowadził IV-ligowy Bizon Jeleniec.

„Borys" jest wychowankiem AZS-u Podlasie Biała Podlaska. W barwach Podlasia stawiał pierwsze kroki w dorosłej piłce. Następnie wiosną 2006 roku przeniósł się do Orląt Radzyń Podlaski, gdzie z roczną przerwą występował do jesieni 2017 roku. W barwach Podlasia wystąpił w 178 meczach i zdobył 38 goli.

Rafał Borysiuk zastąpił Wołodimira Geworkiana. Co ciekawe, nowy szkoleniowiec Podlasia jest czynnym zawodnikiem Az-Budu Komarówka Podlaska i wystąpił w tym sezonie w kilku spotkań w Klasie A.

mp

ROZMOWA Z Krzysztofem Domanowskim, trenerem bramkarzy Podlasia Biała Podlaska

Chciałbym remisu z „Siarą"

Kto wygra w sobotę?
- Nie wiem. Chciałbym, by padł wynik remisowy.

Mało kto wie, że jest pan wychowankiem Siarki Tarnobrzeg...
- To klub z mojego rodzinnego miasta. Kiedyś serce biło zdecydowanie mocniej, ale to było 20 lat temu, kiedy byłem asystentem Cezarego Stańczuka. Darzę sentymentem „Siarę", jednak pracuję na chwałę Podlasia.

Na której ławce pan usiądzie?
- Naturalne, że na miejscu przeznaczonym dla gospodarzy. Muszę odciąć przeszłość i sentyment.

A gdy bramkę strzeli Siarka?
- Spokojnie, nie będę szalał. Pamiętam mecz z 1999 roku, kiedy przegrywaliśmy 0:2 po 20 minutach. Zdołaliśmy odrobić straty i w samej końcówce Marek Kitliński zapewnił trzy punkty bialczanom. Siarka wówczas mogła wywalczyć awans do drugiej ligi, ale porażką z nami skomplikowała sobie sytuację. Na szczęście zdobyła promocję. Wtedy przeżywałem duże rozterki. Teraz jest zdecydowanie spokojniej, chociaż cieszę się, że zobaczę zawodników z Tarnobrzega.

Był pan bramkarzem „Siary"?
- Zaczynałem jako zawodnik z pola. Trenerzy wystawiali mnie na różnych pozycjach, aż trafiłem między słupki. Mało kto wie, ale zaczynałem jako koszykarz w „Piątce". Później trafiłem do Siarki. Trenowaliśmy na „Saharze", czyli na boisku bez trawy, tak, jak kiedyś na bocznym boisku Podlasia. Do drużyny zaprosił mnie Szymon Kozłowski, ojciec Michała, który z powodzeniem grał w bialskim klubie.

W jakich zespołach pan występował?
- Od najmłodszego dziecka do seniorów. Występowałem w rezerwach Siarki w czwartej lidze. Zajęliśmy pierwsze miejsce. Miałem małe szanse na grę w pierwszej ekipie. Trenowałem z takimi graczami jak: Cezary Kucharski, Andrzej Kobylański, Modest Boguszewski, Tadeusz Grula, Jacek Zieliński, który był kapitanem drużyny.

mp

eprasa.pl 1e4f9922ed

Wisła Puławy - Sokół Sieniawa 1:1 (0:0)

Remis w meczu na szczycie

Wiślacy zremisowali w domowym spotkaniu z Sokołem Sieniawa 1:1. Podopieczni Mariusza Pawlaka długo nie mogli wejść w mecz i po słabej pierwszej połowie dopiero w drugiej stworzyli kilka okazji do zdobycia gola.

Goście grali bardzo agresywnie, przerywając faulami niemal każdą próbę zbudowania ataku. W 22 minucie Dariusz Brągiel powalczył o piłkę przy linii końcowej i dograł do Emila Drozdowicza, ale jego strzał zablokował jeden z rywali. W odpowiedzi akcja lewą stroną boiska i strzał głową Łukasza Mazurka, z którym poradził sobie Piotr Owczarzak. W 36. minucie po podaniu Daquana Kinga w polu karnym Wisły znalazł się Kitliński, ale w dogodnej okazji strzelił ponad bramką.

W 47. minucie po centrze Bartłomieja Bartosiaka uderzał Adrian Paluchowski, a golkiper Sokoła przeniósł piłkę nad poprzeczką. Po upływie godziny gry złe ustawienie obrony wykorzystał Jarosław Lis, dając gościom prowadzenie. Osiem minut później było już 1:1. Bartosiak znalazł w polu karnym Paluchowskiego, a ten nie dał szans Mateuszowi Zającowi. 33-latek zdobył swoją 11 bramkę w sezonie i przewodzi klasyfikacji najskuteczniejszych wraz z Michałem Fidziukiewiczem ze Stali Stalowa Wola i Krzysztofem Pietluchem z Wólczanki Wólka Pełkińska.

Od tego momentu to wiślacy zdominowali rywala i szukali zwycięskiego gola. W 84. minucie ładnie w polu karnym znalazł się Bartosiak, ale jego strzał w ostatniej chwili odbił jeden z obrońców. W 89. minucie w szesnastce podcinany był Paluchowski, a chwilę później defensor Sokoła wślizgiem zaatakował Bartosiaka. W obydwu przypadkach gwizdek arbitra milczał. W doliczonym czasie gry w polu karnym znalazł się Przemysław Skałecki, ale po jego strzale piłka o centymetry minęła bramkę Sokoła.

TRENER MA GŁOS

Ryszard Kuźma,
Sokół

Skończyło się polubownie

Nie chciałbym bawić się w głębsze oceny, co do poziomu spotkania. Mecz był otwarty, a ludzie się nie nudzili. Nie przyjechaliśmy się bronić. Mieliśmy swój plan na spotkanie. Obie ekipy chciałby wygrać, a skończyło się polubownie. Punkt to zawsze punkt na boisku lidera

TRENER MA GŁOS

Mariusz Pawlak,
Wisła

Arbitrzy nie mogą być bezkarni

Nie ukrywam, że nie jestem zadowolony z wyniku. Po remisie z Podhalem, że gramy o pięć punktów, a nie trzy. Sokół w ostatnich sześciu meczach nie strzelił bramki i ma dużo remisów. Mieliśmy inny plan na pierwszą połowę. Po przerwie było już lepiej. Zmiany dały nam więcej sytuacji podbramkowych. W końcówce mieliśmy swoje okazje. Powinniśmy mieć dwa rzuty karne, a sędzia nie zagwizdał ani razu. Arbitrzy nie mogą być bezkarni. Zrobimy coś z tym

Wisła Puławy - Sokół Sieniawa
1:1 (0:0)

Bramki: Paluchowski 68` - Lis 60`.
Wisła: Owczarzak - Cheba, Kiczuk, Cyfert, Pigiel (60` W. Puton), Brągiel (73` Pielach), Skałecki, Kubań, Zając (46` Bartosiak), Drozdowicz, Paluchowski.
Sokół: Zając - Drelich, Kapuściński, Kitiliński (73` Pikiel), Jędyras, Purcha, Burka, Lis, Graszka (46` Majda), Mazurek, King (46` Skała).
Żółte kartki: Pigiel, Zając, Kiczuk, Cyfert, Brągiel, Skałecki - Drelich.
Sędziował: Nestorowicz (Międzyrzec Podlaski).
Widzów: 200.

mp

LKS Łagów - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 4:1 (1:0)

Obrońcy Orląt jak święci Mikołaje

Długo zapowiadało się, że Dariusz Wołek zakończy swoją misję tymczasowego szkoleniowca Orląt bez porażki. W Łagowie jego podopieczni zagrali niezłe spotkanie, jednak w samej końcówce seria błędów obrońców zadecydowała o - zbyt wysokiej przyznajmy - porażce.

Oficjalne decyzje w sprawie nowego szkoleniowca Orląt zapaść mają w poniedziałek po południu. W chwili zamykania numeru (poniedziałek godz. 10) najbliżej stołka trenera jest Jacek Fiedeń, niegdysiejszy piłkarz m.in. Orląt, później szkoleniowiec związany w różnych rolach z Górnikiem Łęczna. Póki jednak nie ma parafek na umowie...

Biało-zieloni mecz rozpoczęli bez kontuzjowanego Arkadiusza Kota. W 5. minucie błąd popełnił Bartosz Idzikowski i gospodarze objęli prowadzenie. Potem gra była otwarta, obie drużyny miały okazję do zmiany wyniku. Pierwszy kwadrans po przerwie to świetna gra gości, którzy zepchnęli rywala do głębokiej defensywy. Łagów przetrwał ten napór i w końcówce to miejscowi mieli inicjatywę. Co gorsza, defensywa Orląt zaczęła popełniać koszmarne błędy: najpierw Karol Rycaj i Maciej Wojczuk nie potrafili wybić piłki, która ostatecznie trafiła do przeciwnika, potem łatwa strata w środku pola, wreszcie ryzykowne podanie Kota do Bartosza Klebaniuka, który w ratunkowej akcji na linii bramkowej nabił piłką napastnika gości. W efekcie na tablicy wyświetlił się wysoki wynik 4:1, który jednak nie oddaje sprawiedliwości Orlętom, które rozegrały zupełnie niezłe spotkanie.

Kolejnym rywalem Orląt będzie lider, Wisła Puławy. W jej składzie występuje m.in. Rafał Kiczuk, z Puław przywędrowali zaś na Warszawską Wojczuk i Kobiałka. Goście mogą być nieco podrażnieni stratą punktów w sobotnim meczu z Sokołem Sieniawa. Orlęta zechcą przełamać nie najlepszą ligową passę i popisać się przed nowym szkoleniowcem.

Zbigniew Smółko

Okiem kierownika

Fot.mp

Waldemar Pawlina

Sami pomogliśmy

To nie był zły mecz, gole straciliśmy w końcówce po prostych błędach. Po przerwie mieliśmy przewagę, chcieliśmy „ukłuć" ich na 1:2. Trener przeciwnika zareagował zmianami, a w końcówce zadecydowała ich skuteczność. Trzeba w takich meczach zimnej głowy i stoickiego spokoju. Na pewno jeszcze tej jesieni jakieś punkty zdobędziemy, dlaczego nawet nie z Wisłą?

LKS Łagów - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
4:1 (1:0)

Bramki: Kacper Rogoziński 5, 79, 86, Amarildo 90+2 - Nowosadko 57
Łagów: Michalski- Czerwiak, Imiela, Krzeszowski, Ślefarski, Zaręba (54 Amarildo), Rogoziński K (91 Biesiada), Kolasa (81 Borowiak), Mójta, Gierczak (81 Uniat), Rogala
Orlęta: Klebaniuk - Kursa, Idzikowski, Nowosadko, Rycaj, Wiatrak (84 Kot), Alberto Perez Sastre, Wojczuk, Baniulis (84 Kuźma), Kalita (76 Korolczuk), Kobiałka
Kartki: Idzikowski, Kobiałka, Kursa
Sędziował: Mikulski (Lublin)
Widzów: 100

ROZMOWA Z Rafałem Kiczukiem, obrońcą Wisły Puławy

Nie będzie sentymentów

Jak podsumujesz spotkanie z Sokołem?
- To był typowy mecz walki. Z trybun nie wyglądało to pewnie zbyt dobrze, ale dla nas najważniejsze było zdobycie trzech punktów. Niestety, nie udało się, ale nie podłamujemy się i szanujemy ten punkt. Każdy widzi, jaki jest układ tabeli i mam nadzieje, że taki zostanie do końca sezonu. Mamy swój cel, czyli awans do drugiej ligi.

Potwierdziło się, że Sokół to niewygodny rywal?
- Skupiamy się tylko na sobie, ale jeżeli chodzi o Sokół to prawda, niewygodny zespół, wybiegany, charakterny i na pewno to nam nie ułatwiło zadania, ale my jesteśmy mocnym zespołem z charakterem i wierzę, że wrócimy do serii zwycięstw.
Pozostał niedosyt?
- Niedosyt jest, bo w każdym meczu chcemy wygrywać, natomiast tak jak wspomniałem, szanujemy punkt i już myślimy o następnym meczu.
W sobotę czeka cię powrót do Radzynia Podlaskiego. Szczególne chwile?
- Sentyment jakiś zawsze będzie, bo spędziłem tam fajne dwa lata. To tam wchodziłem w piłkę seniorską i mam tam wielu dobrych kolegów, lecz na boisku sentymentów nie będzie. Po meczu będę trzymał za nich mocno kciuki, aby wygrywali każdy mecz poza tym z nami, bo oczywiście pojedziemy tam po komplet punktów. Będzie to moja pierwsza wizyta w Radzyniu Podlaskim jako gracz innego klubu w spotkaniu o punkty. Raz graliśmy, ale sparingowo, a wiadomo, to inne emocje.
Nie pomylisz szatni?
- A skąd. Wiem, że będę musiał wejść do budynku i kierować w prawą stronę. Szatnia gospodarzy jest naprzeciwko.

mp

III KOLEJKA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Lewart - Podlasie 2:0
Bramki: Najda 21`, Budzyński 90` (k).
ŁKS Łagów - Orlęta 4:1
Bramki: Rogoziński 5`, 79`, 86`, Balotelli 90+1` - Nowosadko 57`.
Wisła P. - Sokół 1:1
Bramki: Paluchowski 68` - Lis 60`.
Podhale - Korona II 3:0
Bramki: Lepiarz 26`, Nawrot 38`, 51`.
Hetman - Jutrzenka 2:2
Bramki: Turczyn 24`, Kruczkowski 61` (k) - Kozieł 53`, Kaczor 68`.
Chełm. - Wólczanka 0:1
Bramka: Dusiło 68`.
Wisłoka - KSZO 1:1
Bramki: Kamiński 47` (k) - Stanisławski 25` (k).
Siarka - Avia 2:1
Bramki: Bierzało 55`, Gajewski 88` - Maluga 51`.
Stal K. - Cracovia II 0:3
Bramki: Matheus 23`, Zaucha 85`, 87`.
Wiązownica - Stal St. 0:6
Bramki: Mroziński 15`, 16`, 60`, 63`, Fidziukiewicz 20`, 37`.

MECZE ZALEGŁE
Siarka - Podhale 2:1
Bramki: Mróz 22`, Bałdyga 42` - Lepiarz 4`.
Jutrzenka - Cracovia II 2:2
Bramki: Balawenjder 44`, Kozieł 56` - Pik 25`, 71`.
Łagów - Wiązownica
Bramki: Rogala 76`, Rogoziński 78`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Puławy	14	35	36:17
2	Sokół Sieniawa	14	28	27:9
3	Wisła Sandomierz	13	28	23:11
4	Wólczanka Wólka Pełk.	13	26	35:19
5	ŁKS Łagów	14	25	24:17
6	Avia Świdnik	13	23	33:13
7	Stal Stalowa Wola	12	23	25:13
8	Siarka Tarnobrzeg	13	21	20:13
9	Podhale Nowy Targ	12	21	20:13
10	KSZO Ostrowiec Św.	13	16	20:16
11	Wisłoka Dębica	13	16	12:15
12	Chełmianka Chełm	13	15	14:19
13	Lewart Lubartów	13	15	17:16
14	Stal Kraśnik	14	15	16:23
15	Orlęta Radzyń Podl.	14	15	14:28
16	Korona II Kielce	12	12	21:25
17	Cracovia II Kraków	14	12	12:17
18	Podlasie Biała Podlaska	12	11	17:33
19	KS Wiązownica	14	11	14:34
20	Jutrzenka Giebułtów	11	9	9:31
21	Hetman Zamość	13	2	10:37

NASTĘPNE KOLEJKI
(17/18.10): Orlęta - Wisła P. (sob., godz. 15:00), Podlasie - Siarka (sob., godz. 14:00), KSZO - Lewart (sob., godz. 15:00), Avia - Wisła S., Wólczanka - Wisłoka, Jutrzenka - Chełmianka, Korona II - Hetman, Sokół - Podhale, Cracovia II - ŁKS Łagów, Stal St. - Stal K., KS Wiązownica - pauza.
(24/25.10): Lewart - Wólczanka (sob., godz. 14:00), Wisła P. - Cracovia II (sob., godz. 18:00), Wisła S. - Podlasie (niedz., godz. 14:00), Sokół - Orlęta (niedz., godz. 14:00), Podhale - Hetman, Chełmianka - Korona II, Wisłoka - Jutrzenka, Siarka - KSZO, KS Wiązownica - Avia, ŁKS Łagów - Stal St., Stal K. - pauza.
MECZE ZALEGŁE: (21.10., godz. 15:00): Podhale - Podlasie, (14.10): Jutrzenka - Stal St., (21.10): Jutrzenka - Korona II.

mp

eprasa.pl 1e4f9922ed

Udany rewanż Górnika II

Podopieczni Sławomira Pogonowskiego wygrali drugi mecz z rzędu, a czwarty w sezonie. Tym razem pokonali Start Krasnystaw 1:0. Ponownie o wyniku zdecydował Jakub Cielebąk.

Dla zawodnika Górnika II, który niedawno skończył 18 lat to siódmy gol w bieżących rozgrywkach. Jakub Cielebąk notuje wspaniałą passę

Dla zawodnika Górnika II, który niedawno skończył 18 lat to siódmy gol w bieżących rozgrywkach. Cielebąk zdobył jedynego gola. Gracz łęcznian przymierzył z 17 metrów z rzutu wolnego i po rykoszecie piłka znalazła się w siatce. - To był bardzo wyrównany mecz, w którym długimi momentami graliśmy w osłabieniu po czerwonej kartce dla naszego stopera. Najważniejsze, że udało się utrzymać korzystny wynik. Potrzebowaliśmy tego zwycięstwa. Chcieliśmy zrehabilitować się Startowi za porażkę na inaugurację - mówi zawodnik, który cieszy się z każdego trafienia. - Notuję wspaniałą passę. Nigdy wcześniej nie miałem tylu strzelonych bramek na tym poziomie rozgrywkowym - dodaje autor siedmiu goli.

- Kuba to bardzo ważna postać mojego zespołu. Wyróżnia się i jest bardzo skuteczny. Miałem jeszcze jedną dobrą okazję, ale nie trafił. Nie wymagajmy za wiele od młodych ludzi. Chciałbym, by utrzymał formę i skuteczność jak najdłużej. Kuba, jak i zdecydowana większość zespołu uczy się dorosłej piłki - mówi Sławomir Pogonowski.

Szkoleniowiec Górnika II ma nadzieję, że Cielebąk wysyła pozytywne sygnały trenerem pierwszoligowej drużyny. - Jeżeli to nie wyjdzie, to trudno. Jest jeszcze przykład Karola Struskiego, który jest naszym wychowankiem, a ostatnie lata spędził w Jagiellonii Białystok. Przebił się do kadry zespołu z Ekstraklasy, zadebiutował w niej, a teraz powrócił do Łęcznej, gdzie ma duże szanse na regularne granie - dodaje.

W sobotnim spotkaniu wszystko dobrze układało się do 51 minuty. Wówczas Kamil Duda sfaulował rywala przed polem karnym, za co został ukarany czerwoną kartką. - W pierwszej połowie mecz był wyrównany. Może my mieliśmy nieco więcej z gry, lecz Start nie odstawał. Po stracie gracza goście ruszyli na nas jeszcze mocniej. Chcieli wyrównać. My wychodziliśmy z kontrami. Gdyby dwukrotnie lepiej zachował się Michał Szałachowski, mogliśmy zamknąć mecz - mówi Pogonowski.

Górnik II mimo słabszego występu potrafił wygrać mecz o punkty. - Należą się brawa dla zawodników. Powalczyliśmy do samego końca. Cały czas będę powtarzał, że mamy najmłodszy zespół w lidze. Chłopcy cały czas się uczą piłki w dorosłym wydaniu - przyznaje.

W weekend łęcznianie zagrają na wyjeździe z Powiślakiem Końskowola, który w równolegle rozegranym meczu uległ 0:1 Lublinianice Lublin. - Zdaję sobie sprawę, że w każdym meczu jest nam ciężko. Musimy za każdym razem udowadniać, że młodzież nie jest słabsza od dorosłych. Nie boję się starcia w Końskowoli. Wierzę w swój zespół. Wyjdziemy na boisko i zostawimy zdrowie i serce. Zobaczymy, jaki z tego wyjdzie wynik - kończy Pogonowski.

Koronawirus w Orlętach

Kolejkę wcześnie zespół Górnika II grał z Orlętami Łuków. Wygrał 3:0. Okazało się, że jeden z zawodników przeciwników przeszedł test na koronawirusa, który wykazał zachorowanie.

- Mam nadzieję, że nie był chory w spotkaniu z nami. Powiem szczerze, że obserwuję swoich zawodników. Nie ma żadnych złych objawów. Oby tak było w przyszłości - mówi szkoleniowiec.

Górnik II Łęczna - Start Krasnystaw
1:0 (1:0)

Bramki: Cielebąk 31`,
Górnik II: Rojek - Tomasiak, Zagórski, Duda, Kocyła, Cielebąk, Iwańczuk, Zdunek, Szałachowski (83` Sobiesiak), Perdun (75` Bujak), Obroślak (80` Świeca).
Czerwona kartka: Duda 51`, za faul.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Sławomir Pogonowski, trener Górnika II

Bizon - Opolanin 1:1
Lutnia - Huragan 0:1
Powiślak - Górnik II 1:1
Start - Orlęta 2:0

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 12. KOLEJKI
Górnik II - Start 1:0
Lublin. - Powiślak 1:0
Huragan - Sparta 4:0
POM Iskra - Lutnia 4:0
Bizon - Włodaw. 1:2
Opolanin - Orlęta przeł. (21.10)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	12	28	29:9
2.	Lublinianka Lublin	12	22	21:15
3.	Włodawianka Włodawa	12	21	27:14
4.	Lutnia Piszczac	12	20	17:17
5.	Powiślak Końskowola	11	20	27:18
6.	Opolanin Opole Lub.	11	19	21:20
7.	POM Iskra Piotrowice	12	15	18:17
8.	Górnik II Łęczna	11	14	14:13
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	12	12	7:25
10.	Bizon Jeleniec	12	11	15:19
11.	Start Krasnystaw	12	9	11:18
12.	Orlęta Łuków	11	5	9:31

NASTĘPNE KOLEJKI
(17/18.10): Bizon - Opolanin (sob., godz. 13:00), Powiślak - Górnik II (sob., godz. 13:00), Lutnia - Huragan (sob., godz. 14:00), Start - Orlęta (niedz., godz. 12:00), Włodawianka - POM Iskra, Sparta - Lublinianka.
(24/25.10): Orlęta - Powiślak (sob., godz. 14:00), Opolanin - Start (sob., godz. 12:00), Górnik II - Sparta (niedz., godz. 11:00), Lublinianka - Lutnia (sob., godz. 11:00), Huragan - Włodawianka (sob., godz. 14:00), POM Iskra - Bizon (sob., godz. 14:00).

mp

Cisowianka lepsza tylko do przerwy

W minionym tygodniu odbył się jeden mecz w ramach ćwierćfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Lider Klasy A po 45 minutach prowadził z trzecioligowcem.

Cisowianka Drzewce już po niespełna 120 sekundach wygrywała po trafieniu Macieja Pięty. Gracze Stali Kraśnik stworzyli kilka bardzo dobrych okazji do zdobycia gola, jednak dobrze spisywał się bramkarz gospodarzy lub z pomocą przychodzili obrońcy. Raz naszego bramkarza uratował słupek.

Po zmianie stron szkoleniowiec przyjezdnych wprowadził na boisko trzech ważnych zawodników. To dało efekt. Wyrównał Kacper Nastałek, a następnie dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Adrian Popiołek, który świetnie czuje się na puławskiej ziemi, gdyż przez wiele sezonów z powodzeniem występował w Wiśle.

- Cieszy to, że przez 45 minut byliśmy równorzędnym zespołem dla faworyzowanego przeciwnika. Później zabrakło nam sił. Wiadomo, że trzecioligowcy trenują dużo częściej i to było widać - mówi Łukasz Giza, opiekun Cisowianki Drzewce.

Cisowianka Drzewce – Stal Kraśnik
1:5 (1:0)

Bramki: Pięta 2` – Nastałek 53`, Popiołek 58` (k), 80`, Cygan 77`, Romera 83`.
Cisowianka: Zielonka (70` Bieniek) – Łakomy, Antoniak, Żak, Wankiewicz, D. Giziński (70` Knap), Kędra, Plewiński (90` Muszyński), Paprocki, Pięta (80` Kozak), Szymanek (85` Dromlewski).
Stal: Rabin – Pacocha (46` Dyszy), Tadrowski, Gajewski, Michalak, Wójtowicz (46` Zawieucha), Skrzyński, Bartoś (46` Popiołek), Nastałek (79` Pietrzyk), Wolski (72` Cygan), Cybula (60` Romera).

WYNIKI ĆWIERĆFINAŁÓW
Ciesowianka - Stal K. 1:5
Granit - Świdnicz. 3:0 (wo)
Wisła Puławy - Lewart (20.10., godz. 18:00)
Błękit - Avia (28.10)

mp

Wszołek zmartwił Powiślaka

Zespół z Końskowoli przegrał 0:1 z Lublinianką. Lublinianie zrehabilitowali się za porażkę 2:3 na boisku Powiślaka w pierwszej kolejce sezonu.

Artur Sułek i spółka musieli pogodzić się z porażką w Lublinie (fot. Patryk Suszek)

Jak można było się spodziewać, był to typowy mecz walki. Początkowo sytuacji podbramkowych było jak na lekarstwo. Na samym początku spotkania Jarosław Milcz minimalnie spóźnił się do piłki i sytuację wyjaśnił Maksymilian Żuber, który wcześnie występował w Powiślaku.

Tuż po zmianie stron bliski szczęścia był Jakub Pryliński, który znalazł się w sytuacji sam na sam po podaniu od Rafała Banaszka, jednak nie trafił w bramkę. Przyjezdni najlepszą okazję mieli przed upływem godziny gry. Paweł Dzyr został zablokowany przez Dominika Ptaszyńskiego, a przy dobitce chybił. W 71. minucie nie pomylił się Michał Wszołek. Gracz Lublinianki otrzymał płaskie dośrodkowanie w pole karne z rzutu wolnego i zdołał pokonać Macieja Zagórskiego. Podopieczni Kamila Witkowskiego do końcowego gwizdka starali się odwrócić losy spotkania, lecz zakończyło się tylko na próbach. Trzecia wyjazdowa porażka stała się faktem.

- To był mecz na remis. Gospodarze mieli stały fragment i przegraliśmy. Szkoda, bo chwilę wcześniej sytuację sam na sam miał Jakub Pryliński, lecz nie trafił w światło bramki. Musimy jak najszybciej zapomnieć o porażce i skupić się na kolejnych grach. Przed nami spotkanie z Górnikiem II Łęczna. Postaramy się o przełamanie - mówi Kamil Witkowski.

35-latek jest wychowankiem Lublinianki Lublin. - Obiekt przy ul. Leszczyńskiego mam pięć minut od domu. Fajnie było wrócić na stadion, gdzie zaczynałem przygodę z piłką. Szkoda, że wychodziłem z niego jako przegrany - dodaje.

Lublinianka Lublin - Powiślak Końskowola
1:0 (0:0)

Bramka: Wszołek 71`.
Powiślak: Zagórski - Kobus, Ptaszyński, Olszewski, Nowak, Wrzesiński, Sułek, Banaszek (72` Sobolewski), Pryliński, Bernat (65` Gil), Milcz (89` Kabasa).
Żółte kartki: Sułek, Pryliński, Nowak, Milcz.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Kamil Witkowski, trener Powiślaka

Bizon - Opolanin 1:1
Lutnia - Huragan 1:1
Powiślak - Górnik II 2:1
Start - Orlęta 2:1

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 12. KOLEJKI
Gryf - Victoria 0:2
Unia H. - Granit 0:0
Kłos - Tomasovia 0:4
Unia B. - Świdnicz. 1:6
Kryształ - Grom 0:1
Huczwa - Łada 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	12	34	47:4
2.	Victoria Żmudź	12	29	20:6
3.	Świdniczanka Świdnik	12	23	34:15
4.	Grom Różaniec	12	19	22:11
5.	Granit Bychawa	12	18	19:13
6.	Gryf Gmina Zamość	12	17	13:18
7.	Huczwa Tyszowce	12	17	21:20
8.	Kryształ Werbkowice	12	16	17:13
9.	Unia Hrubieszów	12	14	11:17
10.	Kłos Gmina Chełm	12	11	10:23
11.	Unia Białopole	12	3	14:40
12.	Łada Biłgoraj	12	3	4:52

NASTĘPNE KOLEJKI
(17/18.10): Huczwa - Gryf, Łada - Kryształ, Grom - Unia B., Świdniczanka - Kłos, Tomasovia - Unia H., Granit - Victoria.
(24/25.10): Gryf - Granit, Victoria - Tomasovia, Unia H. - Świdniczanka, Kłos - Grom, Unia B. - Łada, Kryształ - Huczwa.

mp

eprasa.pl 1e4f9922ed

- Walczyć i wygrywać będąc sportowcem weteranem, to jest duża rzecz - podkreśla Paweł Woliński

Powiatowy radny mistrzem Polski w zapasach! Teraz mierzy w mistrzostwo świata

POW. ŁĘCZYŃSKI: Paweł Woliński, radny Rady Powiatu Łęczyńskiego z PO, zdobył złoty medal mistrzostw kraju w zapasach weteranów w stylu wolnym. To jego czwarty tytuł mistrza Polski. - Nie ma w kraju weterana, z którym mógłbym przegrać - przyznaje. I mierzy już w złoto mistrzostw świata.

Fot.Archiwum Pawła Wolińskiego

- Dwie walki poszły mi gładko. Inaczej było w trzecim pojedynku, o złoto. Walczyłem z 35-letnim poznaniakiem Szymonem Jędrzejczakiem. Taka różnica wieku u weteranów ma gigantyczne znaczenie. Pojedynek był zacięty, wygrałem 3:2, ale zwycięstwo okupiłem kontuzją: zerwałem więzadła poboczne - relacjonuje sam zainteresowany

Fot.Archiwum Pawła Wolińskiego

Dla Pawła Wolińskiego, który w przeszłości, jeszcze jako senior, wielokrotnie stawał na podium zapaśniczych mistrzostw Polski oraz zdobył m.in. srebrny medal w zawodach Pucharu Świata, złoty krążek mistrzostw kraju weteranów to nie pierwszyzna. Razem z medalem zdobytym pod koniec września w Warszawie ma ich już na koncie cztery

Złoto okupione kontuzją

Tegoroczne mistrzostwa Polski weteranów w zapasach w stylu wolnym odbywała się w wyjątkowej formule z powodu pandemii koronawirusa. W zawodach, które w dniach 25-26 września odbywały się w Warszawie, uczestników było mniej, niż zazwyczaj, więc organizatorzy połączyli kategorie wiekowe. W efekcie 41-letni Paweł Woliński, który w standardowo zawodach weteranów rywalizował z zawodnikami w wieku od 41 do 45 lat, tym razem musiał mierzyć się ze znacznie młodszymi rywalami. - Dwie walki poszły mi gładko. Inaczej było w trzecim pojedynku o złoto. Walczyłem z 35-letnim poznaniakiem Szymonem Jędrzejczakiem. Taka różnica wieku u weteranów ma gigantyczne znaczenie. Pojedynek był zacięty, wygrałem 3:2, ale zwycięstwo okupiłem kontuzją: zerwałem więzadła poboczne - relacjonuje sam zainteresowany. **Trenował u siebie**Do zawodów Paweł Woliński, na co dzień pełniący funkcję radnego Rady Powiatu Łęczyńskiego, przygotowywał się przede wszystkim... w swoim własnym klubie - Fabryka Ogólnego Rozwoju w Lublinie. - Byłem bardzo dobrze przygotowany. Sam trenuję różnych zawodników pod sztuki walki, więc cały czas trzymam formę. Po prostu na półtora miesiąca przed zawodami przycisnąłem mocniej, skupiłem się na technice i sparingach z zawodnikami, którzy przygotowywali się do mistrzostw Polski seniorów w zapasach. To dużo młodsi ode mnie zawodnicy trenujący na pełnych obrotach na co dzień. Do tego trenowałem indywidualnie, sam układałem sobie plany treningowe. Fizycznie i technicznie przygotowany byłem dobrze, choć techniczne nawyki mam swoje i ich już w moim wieku nie jestem w stanie zmieniać. Najważniejsze jest przygotowanie fizyczne, ono na poziomie weteranów jest kluczowe - wyjaśnia mistrz kraju z powiatu łęczyńskiego.

Świeżo upieczony mistrz Polski weteranów reprezentuje klub Iskra Spiczyn, jego trenerem jest Tomasz Żuraw.

Coraz większa gablota

Dla Pawła Wolińskiego, który w przeszłości, jeszcze jako senior, wielokrotnie stawał na podium zapaśniczych mistrzostw Polski oraz zdobył m.in. srebrny medal w zawodach Pucharu Świata, złoty krążek mistrzostw kraju weteranów to nie pierwszyzna. Razem z medalem zdobytym pod koniec września w Warszawie ma ich już na koncie cztery. Do tego należy doliczyć dwa medale mistrzostw świata weteranów - srebro zdobyte w 2015 roku w Atenach i brąz sprzed roku wywalczony w Tbilisi. - Warto powiedzieć, że rywalizacja sportowców weteranów, to nie jest lekki kawałek chleba. Niezależnie od dyscypliny. Bo trzeba to godzić z pracą zawodową, rodziną. W nawale obowiązków trzeba znaleźć czas na trening. Zawodnicy, którzy nie są w stanie się dobrze przygotować do zawodów, nie stają na pudle - podkreśla weteran zapaśnik. - Sam miałem już pięć operacji kolan. Trzeba dbać o zdrowie, wszystko skrupulatnie planować. Walczyć i wygrywać będąc sportowcem weteranem, to jest duża rzecz - dodaje. **Cel: złoto**Radny z powiatu łęczyńskiego ma większe ambicje niż tytuł mistrza kraju. Chce być najlepszy na świecie w swojej kategorii wiekowej i wagowej. - Przygotowywałem się do mistrzostw świata, które były planowane na jesień br. Zawody zostały przeniesione z powodu pandemii na maj przyszłego roku. Odbędą się w Grecji. Interesuje mnie tylko złoto. Na koncie mam już dwa medale mistrzostw globu, wtedy przegrywałem walki minimalnie. Jeśli będę miał spokój w pracy i w domu, to dobrze się przygotuję do zawodów - zapowiada Paweł Woliński.

Dominik Smagała

TENIS STOŁOWY

Sukcesy w kraju i w regionie

Tenisiści Lewartu pokazali się z bardzo dobrej strony w Mistrzostwach Polski w kategoriach juniorów i żaków. Zawodnicy tego klubu oraz MKS STS Lubartów wywalczyli też siedem medali podczas III Grand Prix LZS w Kłoczewie.

Ćwierćfinał Kowalczyka

Na początku października troje tenisistów Lewartu zagrało w imprezach o randze Mistrzostw Polski. Żaczka Maria Karczmarz w Grodzisku Mazowieckim swoje dwa pierwsze spotkania zwyciężyła bez straty seta. W meczu o grę w czołowej ósemce uległa jednak dobrze jej Mai Łakomej z Niedrzwicy Dużej. Ostatecznie Karczmarz uplasowała się na miejscach 9-16 w 64-osobowej stawce. Do czołowej szesnastki udało jej się także wejść w grach podwójnych.

W Mistrzostwach Polski Juniorów w Gliwicach wystartowali za to Bartosz Kowalczyk, który w indywidualnych zmaganiach znalazł się na pozycjach 25-32 i Anna Lipska, która zawody zakończyła na miejscach 33-48. Kowalczyk dotarł za to do ćwierćfinału w grze podwójnej. Razem z Radosławem Chrześcianem z Trefla Zamość pokonali oni graczy z Wierzbięcina i Zielonej Góry i zatrzymali się dopiero na rozstawionych z numerem duecie tenisistów z Rzeszowa i Ostródy.

Bez tłumów, ale z medalami

W III Grand Prix LZS w Kłoczewie wzięło udział 45 tenisistów z całego województwa. Wielu uczestników zrezygnowało z udziału w zawodach z powodu pandemii. Skorzystali na tym m.in. lubartowscy zawodnicy, którzy wywalczyli łącznie aż siedem medali. Podzieli się nimi reprezentanci Lewartu i MKS STS Lubartów.

Fot.tenis.lubartow.eu

W pierwszej czwórce młodzików podczas III turnieju z cyklu Grand Prix LZS znalazły się aż trzy zawodniczki z lubartowskich klubów: Maria Karczmarz, Paulina Szalast i Ewa Lipska

WYNIKI LUBARTOWSKICH TENISISTÓW PODCZAS III GRAND PRIX LZS

MŁODZICZKI:
1. Maria Karczmarz (Lewart), 3. Paulina Szalast, 4. Ewa Lipska, 5-6. Zuzanna Lato, Alicja Matyjaszczyk (wszystkie MKS STS Lubartów).

MŁODZICY:
1. Błażej Kuta (Lewart), 3. Michał Kuta (Lewart), 7-8. Jakub Gozdal (MKS STS), Piotr Karczewski (Lewart), 9-11. Albert Lipski (MKS STS), Igor Iwanek (MKS STS), Marek Wróbel (MLKS Wola Sernicka).

JUNIORZY:
1. Maksymilian Karczmarz (Lewart).

Fot.Lewart Lubartów

Anna Lipska i Bartosz Kowalczyk na Mistrzostwach Polski Juniorów pozostawili po sobie dobre wrażenie. Do Gliwic pojechał z nimi trener Konrad Kudło

SENIORKI:
1. Dagmara Wierzbicka (MKS STS).

SENIORZY: 2. Krzysztof Barszcz (MKS STS), 4. Mariusz Baranwski (MKS STS), 7-8. Mateusz Baranowski (MKS STS), Adrian Stachyra (Kłos Wola Skromowska), 9-12. Marek Wierzbicki (MKS STS), Grzegorz Wołowik (Rudno), Radosław Drewienkowski (Kłos), 13-16. Andrzej Serwin (UKS Niemce), 17-21. Jacek Walęciuk, Andrzej Bichta, Kamil Woźniak (wszyscy UKS Niemce).

(kuba)

eprasa.pl 1e4f9922ed

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie przegrało w Rykach, Niemce nie pojechały do Janowa

Ekipa z Kocka przerwała swoją serię zwycięskich meczów. GKS Niemce nie pojechał za to do Janowa Lubelskiego z powodu wykrycia zakażenia Covid-19 wśród zawodników.

POLESIE KOCK

Weteran skarcił Polesie

Polesie przystąpiło do meczu z Rykami po czterech zwycięstwach z rzędu. Gospodarze w ostatnim czasie jednak też znajdowali się na fali i pokazali to już po niespełna 180 sekundach gry. Nieporozumienie między Filipem Filipczukiem a Pawłem Zielińskim wykorzystał 42-letni Wojciech Kępka, który ubiegł bramkarza z Kocka i otworzył wynik meczu. Goście zdołali jednak zaraz po tym wyrównać. Arkadiusz Adamczuk poradził sobie z dwójką stoperów MKS-u, ale w ostatnim momencie został sfaulowany przez bramkarza rywali. Do jedenastki podszedł Rafał Feret, który pewnie zamienił rzut karny na gola. Niedługo po tym gości na prowadzenie mógł wyprowadzić Adrian Pikul, ale w ostatniej chwili został zablokowany. Zamiast tego na 2:1 trafili miejscowi. Do przeciągniętego dośrodkowania z rzutu wolnego doszedł Kępka, który zamknął akcję i ponownie wpisał się na listę strzelców.

Niewykorzystane szanse

W drugiej odsłonie obie drużyny miały swoje okazje. Świetną akcję przeprowadził m.in. Adamczuk, który minął kilku rywali, ale jego uderzenie zdołał sparować bramkarz gospodarzy. Podopieczni Grzegorza Białka raz nawet trafili do siatki, po tym, jak Pikul dobił uderzenie Fereta z rzutu wolnego, ale sędzia dopatrzył się w tej sytuacji pozycji spalonej pomocnika Polesia. Drugi z nich próbował swoich sił ze stałego fragmentu gry także w doliczonym czasie gry, ale górą znów był bramkarz rywali. Ryki w drugiej odsłonie nie pozostawały dłużne i również wypracowały sobie kilka okazji po niezbyt dobrych interwencjach obrońców z Kocka. Im również jednak brakowało skuteczności i spotkanie ostatecznie zakończyło się wynikiem 2:1.

Fot. Avia Świdnik

Rafał Feret jest w ostatnich meczach wyróżniającym się zawodnikiem Polesia

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Motor II Lublin	11	33	66:13
2.	Janowianka	10	23	43:12
3.	Orion Niedrzwica	11	21	25:14
4.	MKS Ryki	11	21	33:35
5.	Garbarnia Kurów	11	19	26:19
6.	Stal Poniatowa	11	18	25:20
7.	Avia II Świdnik	11	18	26:23
8.	Orzeł Urzędów	11	16	20:14
9.	Sokół Konopnica	11	15	29:21
10	Polesie Kock	10	15	17:22
11	Wisła II Puławy	11	15	24:34
12	Piaskovia Piaski	11	10	17:39
13	GKS Niemce	10	9	15:27
14	LKS Stróża	11	8	17:34
15	Mazowsze Stężyca	10	6	12:40
16	Tęcza Bełżyce	11	4	6:34

MKS RYKI – POLESIE KOCK 2:1 (1:1)

Bramki: Kępka 3`, 35` – Feret 15`(k).

Polesie: Filipczuk – Dobosz (80` J. Guz), Zieliński, Golda, Feret, Białek (83` Drewienkowski), Majcher (55` Pożarowszczyk), Niedziela, Muzyka (55` Marzęda), Pikul, Adamczuk.

GKS NIEMCE

GKS został w domu

Ekipa z Niemiec w ostatniej kolejce miała zmierzyć się na wyjeździe z wiceliderem z Janowa Lubelskiego. Spotkanie zostało jednak przełożony na prośbę gości na 11 listopada. Decyzja ta miała związek z wykryciem koronawirusa u jednego z piłkarzy GKS-u oraz pojawieniem się objawów u innego z nich. Nie bez znaczenia był też fakt, że Janów Lubelski od dłuższego czasu znajduje się w czerwonej strefie.

Fot. Facebook: GKS Niemce

Tomasz Brzozowski
prezes GKS Niemce

Nie chcieliśmy ryzykować

Mamy jeden potwierdzony przypadek koronawirusa w zespole. Na dodatek inny zawodnik źle się czuł i miał gorączkę. Woleliśmy dmuchać na zimne i zostać w domu. Skontaktowaliśmy się ze związkiem i udało nam się przełożyć spotkanie z Janowianką. Mogliśmy pojechać na mecz, ale uznaliśmy, że zdrowie jest najważniejsze. Każdy z graczy ma swoją rodzinę i nie było sensu ryzykować – tym bardziej że Janów Lubelski znajduje się w czerwonej strefie. Na tym poziomie nie gramy przecież o złote kalesony

Rywal z czołówki

W następnej serii spotkań GKS zmierzy się na wyjeździe z trudnym rywalem – Orionem. Zawodnicy z Niedrzwicy Dużej z dorobkiem 21 punktów plasują się po 11 kolejkach na trzecim miejscu w tabeli lubelskiej klasy okręgowej i to właśnie oni będą faworytem tego starcia. Mecz zostanie rozegrany 18 października o godz. 14:00.

KLASA OKRĘGOWA WYNIKI 11. KOLEJKI

Piaskovia – Orion 2:2
Mazowsze – Stróża 3:2
Ryki – Polesie 2:1
Tęcza – Poniatowa 0:4
Avia II – Motor II 0:1
Wisła II – Sokół 1:5
Orzeł – Garbarnia 0:1
Janowianka – Niemce (odwołany)

Fot. mp

Grzegorz Białek
trener Polesia

Wyrównany mecz

Przerwaliśmy naszą serię wygranych. Z przebiegu gry nie zasłużyliśmy na zwycięstwo, ale na przegraną raczej też nie. Myślę, że z gry mecz był dość wyrównany, chociaż rywale mieli trochę więcej sytuacji. Samo spotkanie nie było porywającym widowiskiem. Sporo było kiksów i prostych strat z obu stron. Właściwie wszystkie okazje strzeleckie były spowodowane indywidualnymi błędami. Niektóre sytuacje były naprawdę kuriozalne. Szczególnie ta, w której rywale uderzyli w słupek, a piłka odbiła się od Zielińskiego i trafiła w twarz Filipczuka, który potem na czworaka ledwo ją dogonił na linii bramkowej. Wiedzieliśmy, że będzie to trudny mecz. Graliśmy z rywalem z czołówki, który ostatnio był w wysokiej formie. Szkoda, że nie udało nam się tutaj zdobyć punktu. Nie mogę jednak chłopakom odmówić walki

Z outsiderami

W najbliższym tygodniu Polesie zagra dwa mecze u siebie z dwiema ostatnimi drużynami w lidze – w środę o godz. 16:00 z Mazowszem Stężyca i w niedzielę o godz. 14:00 z Tęczą Bełżyce – Po porażce z Rykami skupiamy się na tym, co przed nami. Mamy teraz mecze z dwoma słabszymi rywalami. Chcemy zdobyć w nich komplet punktów i wrócić do ścisłej czołówki – mówi Grzegorz Białek, trener Polesia.

TYPY GRZEGORZA BIAŁKA
Polesie – Mazowsze 2:0
Polesie – Tęcza 3:1

NASTĘPNA KOLEJKA (17/18.10): Orion – Niemce (nd, 14), Garbarnia – Janowianka, Sokół – Orzeł, Motor II – Wisła II, Poniatowa – Avia II, Polesie – Tęcza (nd, 14), Stróża – Ryki, Piaskovia – Mazowsze.

(kuba)

PIŁKA NOŻNA - A KLASA

Tylko Kadet z punktem

W czterech meczach A klasy nasze zespoły zdobyły zaledwie jeden punkt. Bilans mógł być lepszy, ale mecz Błękitu z Kamionką został odwołany.

Jedno „oczko" w czterech meczach

Ostatnia kolejka A klasy była bardzo nieszczęśliwa dla naszych zawodników. Michów przegrał z Amatorem Rososz-Leopoldów 3:4, Tajfun uległ Perle Mełgiew 3:8, a LKS Skrobów zebrał lanie od Wodniaka Piotrawin-Łaziska 0:5. Jedynym zespołem z powiatu lubartowskiego, który zdobył w ostatniej serii spotkań punkt, była drużyna Kadeta Lisów. Z powodu pandemii nie doszedł natomiast do skutku mecz pomiędzy Błękitem Cyców a LKS Kamionka.

Dali radę tylko do przerwy

Osłabiony Tajfun wyszedł na prowadzenie w meczu z Perłą po golu Piotra Olejniczka. Potem jednak goście zdobyli trzy bramki z rzędu. Gracze z Ostrowa przed przerwą zdołali jednak odrobić straty po celnych strzałach Grzegorza Skorupy i Krystiana Harasima. Po przerwie Perła szybko trafiła na 4:3. Gospodarze mogli wyrównać, ale Maleszyk nie zdołał w dogodnej sytuacji zaskoczyć bramkarza rywali. W końcówce Tajfun opadł z sił i w ostatnich dwudziestu minutach stracił aż 4 gole, przegrywając ostatecznie aż 3:8.

– Mieliśmy w tym meczu kłopoty kadrowe. Zabrakło w naszym składzie m.in. Witkowskiego, który przebywał na kwarantannie, Serwejuka i Kaczora, którzy pauzowali z powodu kartek oraz Sypniewskiego i Wołowicza, którzy nie mogli przyjechać na mecz. Spotkanie zaczęliśmy dobrze i tak było do przerwy. W takim składzie remis byłby dla nas bardzo szczęśliwy. Nie było jednak szansy na więcej. W niedzielę posypaliśmy się w samej końcówce, w której straciliśmy cztery gole – mówi Artur Chudzik, kierownik Tajfuna.

TAJFUN OSTRÓW LUBELSKI – PERŁA MEŁGIEW 3:8 (3:3)

Bramki: Olejniczek 5`, Skorupa 42`, Harasim 45` – 15`, 28`, 35`, 50`, 72`, 77`, 84`, 88`.

Tajfun: Hernas – Czerniak, Łubkowski, Kasperczuk, Olejniczek, S. Osiej, M. Osiej, Jóźwiak, Maleszyk, Harasim, Skorupa.

GRUPA II

Amator – Michów 4:3
Wawel – Góra Puławska 1:0
Bogucin – Orły 2:2
Draco – Kadet 1:1
Żyrzyniak – Gołąb 2:1
Wodniak – Skrobów 5:0
Wilki – Drzewce 0:2
Gabaryty – Serokomla 1:3

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	KS Drzewce	10	30	57:3
2.	Żyrzyniak	10	27	32:9
3.	Hetman Gołąb	10	24	39:13
4.	BKS Bogucin	10	19	25:17
5.	Amator	10	18	35:19
6.	Serokomla Janowiec	10	18	25:17
7.	Draco Kowala	10	17	25:37
8.	Wodniak	10	16	24:21
9.	KS Góra Puławska	10	15	19:17
10	Kadet Lisów	10	10	16:35
11	LKS Skrobów	10	9	21:37
12	Wawel Wąwolnica	10	9	12:20
13	Wilki Wilków	10	8	15:33
14	Gabaryty Dęblin	10	5	8:28
15	Orły Kazimierz	10	5	10:38
16	GLKS Michów	10	4	16:35

NASTĘPNA KOLEJKA (17/18.10): Serokomla – Amator, Drzewce – Gabaryty, Skrobów – Wilki (nd, 15:30), Gołąb – Wodniak, Kadet – Żyrzyniak (nd, 15), Orły – Draco, Góra Puławska – Bogucin, Michów – Wawel (nd, 13).

GRUPA III

Victoria – Biskupice 0:8
Błękit – Kamionka (odwołany)
Krzczonovia – Głusk 2:5
Trawena – Avenir 3:0
Piotrcovia – Oleśnia 5:0
Wierzchowiska – Rohland 4:5
Tajfun – Perła 3:8
Tur – Ludwiniak 1:2

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Błękit Cyców	8	21	22:6
2.	Perła Mełgiew	9	21	37:13
3.	Ludwiniak Ludwin	10	21	30:16
4.	Tur Milejów	10	19	39:12
5.	Trawena Trawniki	10	17	26:20
6.	LKS Biskupice	10	17	28:22
7.	Rohland Tuszów	10	17	28:26
8.	Tajfun Ostrów Lub.	10	16	21:21
9.	LKS Kamionka	9	16	17:7
10	LZS Wierzchowiska	10	16	33:24
11	Victoria Rybczewice	10	10	19:33
12	Piotrcovia Piotrków	9	9	17:29
13	Avenir Jabłonna	9	7	15:27
14	GLKS Głusk	9	7	23:32
15	Oleśnia Olesniki	10	3	17:41
16	Krzczonovia	9	1	11:54

NASTĘPNA KOLEJKA (17/18.10): Ludwiniak – Rybczewice, Perła – Tur, Rohland – Tajfun (nd, 14), Oleśnia – Wierzchowiska, Avenir – Piotrcovia, Głusk – Trawena, Kamionka – Krzczonovia (nd, 11), Biskupice – Błękit.

(kuba)

eprasa.pl 1e4f9922ed

- Z dużym niepokojem obserwujemy sytuację w gminach Michów i Jeziorzany, obawiamy się następnych ognisk - mówi szef PIWet-u

Wybijania zdrowych świń nie będzie Przynajmniej na razie

Rolnicy z Katarzyna w gminie Michów odetchnęli z ulgą. Chwilowo. - Wybijania świń w tych gospodarstwach, przynajmniej na razie, nie będzie. Sprawa jest wstrzymana - mówi Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie. Jest dobra wiadomość: idzie jesień, a z nią odwrót ASF-u.

Rolnicy w napięciu

W poprzednim wydaniu Wspólnoty pisaliśmy o obawach rolników z gminy Michów, konkretnie z miejscowości Katarzyn I i II w kwestii ewentualnego wybijania świń.

W br. na terenie powiatu lubartowskiego wykryto dziewięć ognisk afrykańskiego pomoru świń w chlewniach, z czego aż sześć na terenie gminy Michów. Ostatnie ognisko zlokalizowano w Anielówce, a więc w niewielkiej odległości od Katarzyna.

Oprócz likwidacji świń w gospodarstwach, gdzie wykryto ASF, eliminowana niekiedy jest także trzoda chlewna z chlewni znajdujących się w pobliżu, nawet jeśli zwierzęta są zdrowe. W ten sposób w ostatnich tygodniach zutylizowano ponad 100 świń w tej gminie.

Właściciele gospodarstwa z Katarzyna boją się więc, że i w stosunku do ich zwierząt mogą być wydane decyzje o profilaktycznym wybijaniu świń. Przed tygodniem pojawiły się nawet plotki o tym, że postanowienie o wybiciu świń już zapadło. Powiatowy lekarz weterynarii tego nie potwierdził, ale podkreślił, że nie wyklucza takiej decyzji. Okazuje się, że aktualnie hodowcy z Katarzyna mogą spać spokojnie.

- Pobraliśmy kolejne próbki do badań. Poprzednie dały wyniki ujemne, ale na terenie blisko ogniska należy regularnie przeprowadzać badania. Wybijania świń w tych gospodarstwach, przynajmniej na razie, nie będzie. Sprawa jest wstrzymana - mówi Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Konrad Saweczko
powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie
Dobrze byłoby przerwać łańcuch zakażeń. Staramy się jednak uniknąć wybijania rolnikom zdrowych świń, będziemy do tego zmuszeni jedynie w ostateczności

W br. odnotowano na terenie Polski 99 ognisk ASF u trzody chlewnej, ostatnie kilka dni temu w woj. mazowieckim. Do tego odnotowano 3342 przypadki zakażonych dzików. W 2019 roku ognisk było 48, przypadków u dzików 2477

Przerwać łańcuch zakażeń

Jak podkreśla szef PIW-etu w Lubartowie, małe gospodarstwa są szczególnie narażone na wystąpienie ogniska ASF-u. Rolnicy wykonują prace polowe, więc mogą przywlec wirusa z pól, gdzie zakażony materiał mogły zostawić dziki. Poza tym chlewnie w niewielkich gospodarstwach, które często są już leciwymi budynkami, trudniej „uzbroić" w odpowiednią bioasekurację i uniemożliwić wniesienie do nich wirusa.

- Z dużym niepokojem obserwujemy sytuację w gminach Michów i Jeziorzany, obawiamy się następnych ognisk - przyznaje Konrad Saweczko. - Jest taka procedura wybijania świń profilaktycznego. To metoda walki z rozprzestrzenianiem się ASF-u.

Ogniska wystąpiły na północy powiatu lubartowskiego i są obawy, że wirus przesunie się w stronę północną do powiatów radzyńskiego czy łukowskiego, gdzie są duże hodowle świń. Dobrze byłoby przerwać ten łańcuch zakażeń. Staramy się jednak uniknąć wybijania rolnikom zdrowych świń, będziemy do tego zmuszeni jedynie w ostateczności - zapewnia.

„Nie ma świń, nie ma się co zakazić"

Rolnicy dziwią się polityce służb weterynaryjnych, które decydują się na wybijanie zdrowych świń. - Jak jest zakażenie, to jest zrozumiałe, że świnie są wybijane. Ale zdrowe? Na to się nie godzimy - mówi nasz rozmówca, rolnik z Katarzyna. Inspekcja weterynaryjna tłumaczy, że wybicie świń to skuteczna metoda walki z ASF-em.

- To jest wykluczenie możliwości zakażenia: nie ma świń, nie ma się co zakazić. Przerywany w ten sposób łańcuch kolejnych zakażeń. W tym przypadku występuje duże ryzyko przeniesienia wirusa, np. z Anielówki do Katarzyna. Można się domyślać, że rolnicy z obu miejscowości się ze sobą spotykają, są krewnymi, znajomymi, prowadzą razem interesy. Ja nie przewiduję niewypłacania odszkodowań za wybite świnie, ale właściciele trzody chlewnej i tak są zaniepokojeni, trudno im zrozumieć tę sytuację. Są przywiązani do trzymania świń, robią to z pokolenia na pokolenia. Argumentują, że tyle lat były świnie na tym terenie i nic się nie działo. Niestety, ale teraz się dzieje - mówi Konrad Saweczko.

Odstrzał, poszukiwania i bioasekuracja

We wrześniu wydano decyzję o dodatkowym odstrzale dzików - jeśli chodzi o powiat lubartowski, myśliwi mają na tym terenie zlikwidować 325 dzików.

- To znacznie zredukuje populację tych zwierząt. Już teraz myśliwi się martwią, że nie wykonają tego planu, bo w niektórych rejonach nie ma już do czego strzelać - podkreśla powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Jego zdaniem walka z ASF -em opiera się na trzech filarach.

- Poza wspomnianym odstrzałem dzików są jeszcze bioasekuracja gospodarstw (np. maty dezynfekcyjne, specjalna odzież do chlewni, szczelnie zamknięte chlewnie - przyp. red.) oraz utylizowanie padłych dzików. Ten ostatni punkt jest bardzo ważny, choć u nas padłych dzików jest znacznie mniej, niż choćby w powiatach puławskim czy tomaszowskim. Niemniej, według naukowych opracowań, padłych dzików należy szukać na terenach podmokłych, bo tam chore dziki się kierują, by paść. Angażowane jest w te poszukiwania wojsko. Jeśli wyzbieramy martwe dziki, to nie będzie źródeł zakażenia. A trzeba wiedzieć, że wirus przechowuje się w padlinie bardzo długo, nawet ponad pół roku - wyjaśnia Konrad Saweczko.

Jesień i zima nie sprzyjają wirusowi. Ale uwaga na słomę!

Dobra wiadomość jest taka, że jesienią rozprzestrzenianie się wirusa wyhamowuje. Dla przykładu, ostatnie ognisko u trzody chlewnej w ub. r. w Polsce odnotowano 11 października. Kolejne dopiero pod koniec marca br. - Rolnicy wykonują mniej prac polowych w terenie. Zebrane zostały zboża - zaznacza Konrad Saweczko. Nie oznacza to, że zagrożenie całkowicie ustaje. Wirus może przenoszony przez słomę zebraną podczas ostatnich żniw. - W rozporządzeniu jest jasno wskazane, że słoma zebrana z pola może zostać użyta w chlewni dopiero po trzech miesiącach. Ona musi poleżakować w stodole. Powinna zostać użyta najwcześniej w listopadzie. Choć wiedzą o takim przepisie, rolnicy czasem decydują się na podścielenie świniom stosunkowo świeżą słomą. To błąd, który zwiększa szansę na zakażenie stada - przestrzega powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Dominik Smagała

W SKRÓCIE

Zamknięty przejazd przez Łąkową

Trwa przebudowa ul. Piaskowej i Łąkowej. Z tego powodu od piątku 9 października zamknięty jest przejazd ul. Łąkową od strony szpitala do ul. Piaskowej. Takie utrudnienia mają potrwać około dwóch tygodni.

Basen znowu czynny

Od 7 października wznowiła działalność pływalnia MOSiR w Szkole Podstawowej nr 3. MOSiR zachęca do składania deklaracji udziału w bezpłatnych zajęciach nauki pływania dla uczniów klas I- III ze szkół z terenu Lubartowa. Zajęcia mają się odbywać dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i w środy. Deklaracje są do pobrania na stronie internetowej MOSiR.

Nabór wniosków o nagrodę burmistrza

Do końca października można składać wnioski o przyznanie nagrody burmistrza. Są one przyznawane w takich dziedzinach jak praca z dziećmi i młodzieżą, działalność kulturalna, działalność sportowa, działalność gospodarcza (m.in. tworzenie nowych miejsc pracy, zwiększanie dynamiki obrotów), promocja miasta, działalność społeczna na rzecz miasta. Nagrodę burmistrza mogą otrzymać także zdolni studenci za wyniki w nauce. Wręczenie nagród przewidziano na 22 listopada podczas „imienin Lubartowa". Informacje na temat wniosków i nagrody można uzyskać w Wydziale Promocji, Kultury, Sportu i Komunikacji Społecznej UM Lubartów.

Przetarg na chodnik na os. Kopernika

Firmy chętne do wybudowania chodnika łączącego ul. Kosmonautów, Lotników i Weteranów mogą składać oferty do 14 października. Prace przy chodniku mają obejmować m.in. rozbiórkę dotychczas istniejącej nawierzchni z kostki brukowej i krawężników betonowych. W zamian ma być wykonana nawierzchnia z kostki betonowej.

Marcin Kusyk

Scania najechała na mercedesa w Annówce

Zgłoszenie o zdarzeniu KP PSP w Lubartowie otrzymała 9 października około 9.30. Ciężarowa Scania z naczepą najechała na tył Mercedesa - chłodni. Kierowcy obu samochodów nie odnieśli obrażeń.

- Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz kierowania ruchem. Do chwili odholowania uszkodzonych pojazdów z jezdni, na miejscu działań pozostał zastęp OSP - informuje mł. bryg. Dariusz Sierociński. Uprzątnięciem drogi i usunięciem płynów eksploatacyjnych zajął się zarządca drogi (krajowej dziewiętnastki). W zdarzeniu udział brały zastępy JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, OSP Kock oraz OSP Borki.

eprasa.pl 1e4f9922ed

Domy, auta i ciągniki, czyli czego dorobili się radni z Uścimowa?

Garaż radnej Anety Klepki z kilkoma BMW

Barbara Starownik wykazała 100 tys. zł z gospodarstwa. Ma 1/4 udziału w imponującym majątku. Jest współwłaścicielką wartego 350 tys. zł domu, dwóch mieszkań o wartości prawie pół miliona i udziałowcem w wartym 750 tys. gospodarstwie rolnym oraz innych nieruchomości, między innymi sześciu obór o łącznej powierzchni 6 tys. metrów kwadratowych wartych ok. 10 mln i kosztownym sprzęcie rolniczym (prawie 1,5 mln). Na podstawie oświadczeń majątkowych prześwietliliśmy stan posiadania radnych gminy Uścimów za 2019 rok.

MS

Imię i nazwisko, wiek, zawód	Zarobki/Dochody	Oszczędności/ Długi do spłacenia	Nieruchomości	Pojazdy
Patrycja Bartkowicz 27 lat, Specjalista Obsługi Klienta w PZU SA	**57,7 tys. zł** - przychód z tytułu zatrudnienia, 2 tys. zł - dieta	Oszczędności: 7,2 tys. zł	Brak	Citroen C4 II 2012 r.
Krzysztof Duklewski 48 lat, rencista, Przewodniczący Rady Gminy w Uścimowie	**10,2 tys. zł** - renta rodzinna, 12,6 tys. zł - dieta	Brak	Dom 150 mkw. - 200 tys. zł, działka 0,8 ha - 12 tys. zł	Brak
Ewa Gojda 47 lat, rolnik	**42 tys. zł** - z gospodarstwa, 3,8 tys. zł - dieta	Oszczędności: 19 tys. zł; długi: 18 tys. zł	Dom 180 mkw. - 290 tys. zł, gospodarstwo rolne 55,6 ha - 490 tys. zł, nieruchomość 250 mkw. - 490 tys. zł (współwłasność)	John Deere 2002 r., John Deere 2008 r., prasa Ursus 2019 r., Pronar 2014 r.
Marzena Grysza 39 lat, nauczyciel wczesnoszkolny	**22,3 tys. zł** - z umowy o pracę, 1,2 tys. zł - prowizja sołtysa, 3,2 tys. zł - dieta	Oszczędności: 26 tys. zł; długi: 150 tys. zł - kredyt hipoteczny	Dom 105 mkw. - 350 tys. zł	Brak
Agata Huszaluk 33 lata, położna POZ w Starym Uścimowie	**39,4 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia	Brak	Mieszkanie 55,8 mkw. - 115 tys. zł	Seat Altea 2006 r. - 14 tys. zł
Aneta Klepka 45 lat	**5 tys. zł** - z gospodarstwa, 3,6 tys. zł - dieta	Oszczędności: 1,9 tys. zł, 45 euro	Dom 187 mkw. - 300 tys. zł, gospodarstwo rolne 1,8 ha - 15 tys. zł, budynek gospodarczy 84 mkw. - 80 tys. zł (współwłasność)	BMW X5 2003 r., BMW 3180 2008 r., BMW 525 2006 r., BMW X5 2009 r.
Jan Krasowski 71 lat, emeryt	**11,7 tys. zł -** emerytura	Oszczędności: 49,5 tys. zł	Dom 80 mkw. - 350 tys. zł	Mercedes Benz 2008 r. - 18 tys. zł
Agnieszka Leszczyńska 41 lat, sprzedawca na stacji paliw w Uścimowie	**3,6 tys. zł** - dieta, 3,5 tys. zł - przychód z tytułu zatrudnienia	Brak	Brak	Citroen C5 2010 r. - 15 tys. zł
Henryk Mareczko 64 lata, emeryt-rencista	**14,2 tys. zł** - renta-emerytura, 2,8 tys. zł - dieta	Brak	Dom 250 mkw. - 100 tys. zł	Brak
Beata Olesiuk 44 lata, pracownik biurowy, Masarnia z Ubojnią w Ostrowie Lubelskim	**23,4 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia, 440 zł - umowa zlecenie, 3,6 tys. zł - dieta	Długi: 10 tys. zł - modernizacja podjazdu domu mieszkalnego	Dom 170 mkw. - 250 tys. zł	Opel Antara 2007 r.
Zenon Sobich 49 lat, rolnik	**30 tys. zł** - z gospodarstwa, 198 zł - z innych źródeł, 3,2 tys. zł - dieta	Długi: 20,3 tys. zł - na potrzeby rozwoju gospodarstwa	Dom 130 mkw. - 290 tys. zł, gospodarstwo rolne 19,2 ha - 750 tys. zł, dom drewniany 80,2 mkw. - stan surowy o wart. 10 tys. zł i 95 tys. zł	Ciągnik Zetor 2012 r. - 72 tys. zł, Ursus - 11 tys. zł, prasa rolująca do słomy - 13,5 tys. zł, Volkswagen LT28 2006 r. - 13 tys. zł
Barbara Starownik 57 lat, rolnik	**100 tys.** - z gospodarstwa (25 proc. współwłasność), 2,4 tys. zł - dieta	Długi: max. 2 mln zł - kredyt obrotowy w rachunku bieżącym	Dom 230 mkw. - 350 tys. zł, mieszkanie 60 mkw. - 280 tys. zł, mieszkanie 70 mkw. - 300 tys. zł, gospodarstwo rolne 150 ha - 750 tys. zł (25 proc. współwłasność), 6 szt. obory (6 tys. mkw) - 10 mln zł, 2 budynki gospod. (800 mkw) - 300 tys. zł, bud. socjalny (140 mkw) - 200 tys. zł (25 proc. współwłasność)	Trzy ciągniki - 320 tys. zł, kombajn 2007 r. - 270 tys. zł, prasa rolująca 2007 r. - 40 tys. zł, pług 2016 r. - 60 tys. zł, agregat 2007 r. - 14 tys. zł, agregat 2015 r. - 70 tys. zł, siewnik zbożowy 2007 r. - 15 tys. zł, przyczepa ciągnikowa 2007 r. - 30 tys. zł, wóz paszowy 2007 r. - 40 tys. zł, opryskiwacz - 25 tys. zł, prasa silosująca - 120 tys. zł, ładowarka 2019 r. - 360 tys. zł (25 proc. udziału)
Sylwia Wróblewska 39 lat, wicedyrektor, pedagog, terapeuta pedagogiczny	**42,5 tys. zł** - z zatrudnienia, 3 tys. zł - dieta, z innych źródeł - 560 zł	Brak	Dom 200 mkw. - 200 tys. zł, garaże + stodoła 350 mkw. - 50 tys. zł (współwłasność)	Brak
Piotr Zbierski 58 lat, rolnik	**35 tys. zł** - z gospodarstwa, 11,5 tys. zł - działalność wykonywana osobiście, 3 tys. zł - dieta	Oszczędności: 40 tys. zł	Dom 175 mkw. - 300 tys. zł, gospodarstwo rolne 31,6 ha - 600 tys. zł (mwm)	Dwa ciągniki Zetor (1988, 2015), kombajn zbożowy 1980 r., pług i dwa agregaty 2015 r.
Andrzej Trubalski 61 l., rolnik	przychód i dochód z gosp. **- 50 tys. zł,** dieta radnego - 3200 zł,	nie dotyczy	Dom 200 mkw - 200 tys. zł; gosp. 32 ha - 62 tys. zł; działka pod domem 0,85 ha - 80 tys. zł; bud. o przezn. rolniczym - 100 tys. zł; garaż - 30 tys. zł; wszystkie składniki - współ. małż.	VW golf, 2008 r. - 16 tys. zł, współ. małż.

Radni: skarga mieszkańców Wandzina bezzasadna

Kilka miesięcy temu grupa mieszkańców Wandzina podjęła protest w sprawie ścieżki rowerowej projektowanej na terenie ich miejscowości. Teraz radni potwierdzili stanowisko wójta, oddalając ich argumenty w całości.

Mieszkańcom nie podobał się przebieg ścieżki rowerowej przez miejscowość. Zarzucali m.in., że inwestor, w tym przypadku gmina Lubartów, z wójtem gminy Krzysztofem Kopyściem na czele - także mieszkańcem Wandzina - nie brał przy projektowanej inwestycji pod uwagę ich wniosków, w konsekwencji działając na niekorzyść sąsiadów. Wspólnota pisała o proteście mieszkańców Wandzina w czerwcu, w materiale pt. Budowa ścieżki rowerowej podzieliła mieszkańców Wandzina. Mieszkańcy zamiast ścieżki rowerowej woleliby chodnik. Obawiali się, że poruszanie się po niej zarówno pieszych i rowerzystów będzie niebezpieczne.

Przede wszystkim jednak poszerzenie infrastruktury drogowej będzie stanowiło ingerencję w ich działki.

- Budowa chodnika to wydatek tylko i wyłącznie ze środków własnych. Ścieżka rowerowa, na którą pozyskaliśmy dofinansowanie (w ramach projektu Mobilny LOF - red.), podobnie jak w innych miejscowościach, w porównaniu z chodnikiem ma tę zaletę, iż chroni wszystkich tzw. niechronionych uczestników ruchu. Rowerem po chodniku nie można jechać, pieszemu po ścieżce natomiast można chodzić - bronił się wójt Krzysztof Kopyść.

Radni: Całość wniosku bezzasadna

Na ostatniej sesji RG Lubartów 25 września radni oficjalnie zajęli stanowisko dotyczące sporu na linii mieszkańcy Wandzina - wójt. Złożonemu wnioskowi mieszkańców Wandzina przyglądała się utworzona w tej kadencji samorządu komisja skarg, wniosków i petycji.

Przebudowana ma zostać droga nie tylko w Wandzinie, ale też w Majdanie Kozłowieckim. Protestujący nie są już właścicielami tych części działek, które obejmie przebudowa drogi. Fragmenty nieruchomości przeszły na własność gminy Lubartów w chwili uprawomocnienia wydanej przez Starostę Lubartowskiego decyzji zatwierdzającej projekt budowlany i tym samym dopuszczającej przebudowę drogi przez Wandzin. Zarówno starosta lubartowski, jak i wojewoda lubelski nie wnosili żadnych uwag do projektu. Nie pomogło odwołanie od decyzji starosty lubartowskiego jednej z mieszkanek Wandzina, której roszczeń wojewoda nie uznał.

- W związku z tym można rozumieć, że skierowane przez mieszkańców wsi Wandzin postulaty są bezzasadne - mówiła Jagoda Włoch, przewodnicząca Komisji Skarg Wniosków i Petycji. - Oczywiście za zajęcie nieruchomości przysługuje mieszkańcom stosowne odszkodowanie, naliczane zgodnie z obowiązującymi zasadami. Komisja skarg wniosków i petycji podjęła decyzję, żeby rada gminy przekazała wniosek mieszkańców do rozpatrzenia przez wójta gminy Lubartów „z założeniem, żeby uznać całość tego wniosku za bezzasadny i oddalić postulaty, bądź zarzuty, które składają mieszkańcy wsi Wandzin”.

- Temat jest znany, jesteśmy gminą, która chce się rozwijać - kwitował przewodniczący rady Sławomir Sugier. Stanowisko komisji skarg, wniosków i petycji poparło 12 z 13 obecnych na sali obrad radnych. Od głosu wstrzymał się radny Robert Piętka.

Magdalena Sych

eprasa.pl 1e4f9922ed

Starosta twierdzi, że mieszkańcy biedniejszych gmin nie mogą cierpieć z tego powodu, że ich samorządy mają mały budżet

Spierają się o kasę na drogi. Pierwsze takie spięcie w powiatowym PiS-ie

Wyraźna różnica zdań pojawiła się w obozie PiS, rządzącym w powiecie lubartowskim. Radny Jacek Pożarowszczyk zawnioskował o to, by gminy współfinansowały remonty dróg powiatowych na równi ze starostwem. Poparł go nawet Marian Starownik z opozycji. Zupełnie inne zdanie na ten temat ma jednak starosta Ewa Zybała.

Radny: fifty - fifty

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego (23 września) poruszono temat finansowania inwestycji w drogi powiatowe. Jeden z radnych rządzącej większości Prawa i Sprawiedliwości zaznaczył, że - jego zdaniem - gminy powinny pokrywać część kosztów takich przedsięwzięć.

- Trzymajmy się reguły, która była wypracowana w poprzednich latach. Dobrze byłoby, żeby każda gmina, która ma inwestycję w drogi powiatowe zaplanowaną na swoim terenie, dokładała się do tego w kwocie 50 proc. - zawnioskował radny Jacek Pożarowszczyk, jednocześnie przewodniczący Komisji Budżetowej w Radzie Powiatu.

Nie wszyscy członkowie tej komisji byli co do tego zgodni, o czym wspomniał Fryderyk Puła z opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

- Gminy są w różnej sytuacji materialnej i o różnej sieci dróg powiatowych. Taki wymóg (50 proc. dofinansowania ze strony gminy - przyp. red.) wydaje się niewłaściwym - zaznaczył były starostwa powiatu lubartowskiego.

„Gminy nie mają kasy"

Zupełnie odmiennego zdania od radnego Jacka Pożarowszczyka byli przedstawiciele Zarządu Powiatu, z tego samego obozu rządzącej większości PiS.

- Niektóre gminy nie mają na to pieniędzy - odpowiadała z kolei starosta Ewa Zybała. - Mamy tu pisma od burmistrza, że on będzie dokładał maksymalnie 20 proc. wartości inwestycji i ani grosza więcej. Staniemy więc przed poważnymi dylematami - dodała.

Wicestarosta Lucjan Mileszczyk wymienił z kolei kwoty, jakie w latach 2011-2019 wydano na remonty dróg powiatowych przy inwestycjach współfinansowanych przez gminy i powiat. Z wyliczenia tego wynika, że gminy wydały na to 18 mln zł, a powiat 55 mln zł.

Zbulwersowane gminy

Zdaniem radnego z gminy Kock, nie może być takiego precedensu, że jedne gminy dają na inwestycję w drogi powiatowe na swoim terenie zero złotych, a inne 50 proc.

- Nie stać nas na prezenty. Ja tak uważam jako przewodniczący Komisji Budżetu. Nie chcę nikomu robić na złość, ale są inwestycje, do których pasowałoby, żeby gminy się dołożyły. To rola zarządu, by rozmawiać o tym z burmistrzami i wójtami - argumentował w dyskusji Jacek Pożarowszczyk. - Niech każda gmina zadeklaruje się, ile może dać: może 20, a może 30 proc. Ja podałem przykład - zaznaczył.

Co ciekawe, w odróżnieniu do swojego klubowego kolegi, były starosta Marian Starownik przyznał rację Jackowi Pożarowszczykowi.

- Podzielam jego pogląd. Niech to będzie 10 proc. albo 25 proc. Bulwersuje to niektóre gminy, że łożą pieniądze na drogi powiatowe, a inni mają w nosie, bo mają jakieś tam dojścia albo lepsze układy. Oczywiście, nie można tego robić sztywno, bo niektóre gminy mają ogrom dróg powiatowych. Ale nie do przyjęcia jest, żeby remontować drogi bez udziału gminy - stwierdził doświadczony działacz PSL-u.

Głos Jacka Pożarowszczyka na forum poparł także inny radny z PiS-u - Antoni Bielski.

Jacek Pożarowszczyk
radny Rady Powiatu Lubartowskiego
- Nie może być precedensu, że jedne gminy dają na inwestycję zero złotych, a inne 50 proc. Nie stać nas na prezenty

Marian Starownik
radny Rady Powiatu Lubartowskiego (PSL)
- Popieram radnego Pożarowszczyka. Bulwersuje to niektóre gminy, że łożą pieniądze na drogi powiatowe, a inni mają to w nosie, bo mają jakieś tam dojścia albo lepsze układy

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
- Radny Pożarowszczyk musi pewne rzeczy jeszcze sobie przemyśleć i zweryfikować to, co powiedział

Mały budżet to nie jest wina mieszkańców

Starosta twierdzi, że mieszkańcy biedniejszych gmin nie mogą cierpieć z tego powodu, że ich samorządy mają mały budżet. I przyznaje, że stan niektórych dróg powiatowych pozostawia wiele do życzenia, a wręcz może zagrażać bezpieczeństwu.

- Radny Pożarowszczyk musi pewne rzeczy jeszcze sobie przemyśleć i zweryfikować to, co powiedział. Dlatego, że: co to znaczy potraktować wszystkie gminy sprawiedliwie? - powiedziała już po sesji Ewa Zybała, choć zaraz przyznała: - Osobiście uważam, że podział powinien być pół na pół, jak to wskazuje radny Pożarowszczyk. Ale na terenie każdej z gmin jest różna długość dróg powiatowych. Różne są zasoby finansowe, różne natężenie ruchu na tych drogach. Nad tym musi być spora dyskusja, bo mieszkańcy nie mogą być karceni za to, że ktoś nie chce współfinansować inwestycji lub nie ma pieniędzy. Stan niektórych dróg jest tak zły, że może na nich dojść do niebezpiecznych zdarzeń i ktoś może stracić na nich zdrowie lub życie. Te drogi to są najważniejsze inwestycje w powiecie. Każdy o to pyta, każdy o to prosi.

Dominik Smagała

Radny szuka współpracy z urzędem, skutki są widoczne

Będzie wiata przystankowa, oświetlenie, na próg zwalniający trzeba trochę poczekać. O te inwestycje dopominał się radny Tomasz Krówczyński w serii interpelacji.

- To wszystko dzięki współpracy z pracownikami Urzędu Miasta. Staram się nie atakować urzędników, szukam współpracy i mediacji - mówi radny Tomasz Krówczyński.

Próg zwalniający i chodnik wkrótce mają powstać

W lipcu radny złożył interpelację dotyczącą bezpieczeństwa na ul. Heweliusza.

„Prosty odcinek ul. Heweliusza pomiędzy skrzyżowaniami z ul. Polarną i Astronautów ma długość ponad 120 m. Skłania on kierowców do znacznego przekraczania dozwolonej prędkości, co w kombinacji z gęstą zabudową jednorodzinną i brakiem chodników stanowi poważne zagrożenie bezpieczeństwa mieszkańców. Ponadto pojazdy poruszające się w kierunku północnym często ścinają skrzyżowanie z ul. Polarną. Często dochodzi tam do groźnych sytuacji drogowych. Zamontowanie spowalniacza w postaci „poduszki berlińskiej" w połowie długości tego odcinka znacznie poprawi bezpieczeństwo w ruchu na tym odcinku ul. Heweliusza" - pisał radny w interpelacji.

- W lipcu został opracowany projekt zmiany stałej organizacji ruchu na tym odcinku, zakładający wykonanie progu zwalniającego - odpowiedział mu zastępca burmistrza Tadeusz Małyska. Próg ma być wkrótce zamontowany, chociaż na razie wstrzymano jego montaż, bo tej sprawy dotyczył jeden z wniosków do realizacji z BO. Na skrzyżowaniu ul. Heweliusza z ul. Północną ma być też zamontowane lustro, co także zwiększy bezpieczeństwo.

Bezpieczeństwa w ruchu dotyczyła też interpelacja dotycząca chodnika przy ul. Lotników, Kosmonautów i Weteranów.

„Inwestycja była przedmiotem petycji mieszkańców z 21 maja 2019 r. Rada Miasta Lubartów uznała petycję za zasadną. Mieszkańcy wciąż oczekują na tę inwestycję i pytają kiedy ten chodnik powstanie" - pisał radny.

Odpowiedzi udzielił zastępca burmistrza.

„W lipcu został opracowany projekt budowlany. Realizację zadania planuje się do wykonania w roku bieżącym" - napisał.

Na Jesionowej i Osikowej będzie jaśniej

Bezpieczeństwo poprawiłoby ustawienie oświetlenia na ul. Jesionowej i Osikowej.

- Na Osikowej nie ma ani jednej lampy! - mówi radny Krówczyński. O oświetlenie tych ulic upominał się już w lutym 2018 r.

Według odpowiedzi, jakiej udzielił zastępca burmistrza Tadeusz Małyska, problem może zostać rozwiązany w ramach projektu „Rozświetlony Lubartów". W jego ramach przewiduje się budowę 6 punktów oświetleniowych na ul. Jesionowej i 4 na ul. Osikowej. Nie ma jednak dokumentacji technicznej, co do uzupełnienia oświetlenia na łączniku Jesionowa - Dębowa.

Radny dopominał się o ustawienie wiaty przystankowej przy ul. Wierzbowej. Po wydaniu zgody przez Zarząd Dróg Powiatowych wiata ma zostać ustawiona.

Radny zainteresował się też kwestią czystości. Prosił o ustawienie koszy na śmieci przy ul. Polesie i Parkowej.

- Przy ul. Polesie kosza nie ustawiono, ale za to przy ul. Parkowej dzięki naczelnikowi Radosławowi Stępińskiemu ustawiono dwa - mówi radny i dodaje, że rozumie decyzję odnośnie ul. Polesie.

- Często zapomina się, że utrzymanie kosza też kosztuje. W skali roku to ok. 2,5 tys. zł. Chodzi głównie o jego opróżnianie - mówi Tomasz Krówczyński.

Marcin Kusyk

Pirat drogowy z gm. Lubartów z czterema promilami

LUBLIN: We wtorek wieczorem funkcjonariusz lubelskiej drogówki, który miał dzień wolny, zwrócił uwagę na wyjeżdżającego z parkingu volkswagena. Kilkakrotnie obijał się o krawężniki. Policjant ruszył za volkswagenem, którego kierowca jechał bardzo niebezpiecznie. Ciągle zmieniał pas ruchu i przejechał przez skrzyżowanie na czerwonym świetle. Kierowcy chcący uniknąć zderzenia z piratem musieli hamować. Volkswagen skręcił na stację paliw przy ulicy Orkana, z której wcześniej wyjechał. Tam został zatrzymany przez policjanta. 24 - letni kierowca miał trudności z wyjściem z samochodu, utrzymaniem równowagi. Nie mógł się wysłowić. Wezwany na miejsce zdarzenia patrol przebadał go. Okazało się, że miał w organizmie 4 promile alkoholu. Wydało się też, że mieszkaniec gminy Lubartów nie miał prawa jazdy.

Marcin Kusyk

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Jeziorzany

Informuję, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jeziorzanach ul. Rynek 22, 21-146 Jeziorzany, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat z okresem publikacji od 13 października 2020 r. do dnia 3 listopada 2020 r.

eprasa.pl 1e4f9922ed

Szesnaście nowych osób w Uniwesytecie Trzeciego Wieku

- Nie chciałbym, żebyśmy musieli zawieszać działalność naszego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, ale być może będziemy musieli - mówił prezes UTW Ryszard Trybalski na uroczystej inauguracji 10 października. Ze względu na pandemię koronawirusa rozpoczęcie nowego roku akademickiego UTW było bardzo skromne. Zrezygnowano z mszy świętej, wykładu, części artystycznej, poczęstunku, a nawet pamiątkowego zbiorowego zdjęcia. Najważniejszym punktem uroczystości było wręczenie przez burmistrza Krzysztofa Paśnika legitymacji nowym członkom UTW.

Nowi członkowie UTW

Sławomir Bielecki, Halina Bielaszewska, Bożenna Bielaszewska, Andrzej Bielaszewski, Urszula Bobowiec, Tadeusz Cieszko, Jolanta Kardas, Hanna Kowalczyk, Zofia Mazurek, Hanna Sienkiewicz, Alina Słowikowska, Grażyna Stawska, Halina Walkiewicz, Halina Wójcik, Janusz Zdunek, Anna Zielińska

Z powodu pandemii koronawirusa uroczystość miała skromny przebieg. Przy mównicy prezes UTW Ryszard Trybalski

Marcin Kusyk

Hanna Sienkiewicz

UTW to aktywne spędzanie czasu. Chcę skorzystać z basenu, nauki tańca, języka angielskiego. Jestem ciekawa tych zajęć, chcę się dalej rozwijać. Jeśli będę miała czas, będę regularnie na nie uczęszczać. Należę do innych kół, np. koła rowerowego, ale nie przeszkadza mi to w członkostwie w UTW. Może będą jakieś wyjazdy, kiedy minie pandemia

Grażyna Stawska

Jestem na emeryturze, więc wykorzystuję wolny czas. UTW proponuje dużo zajęć, m.in. trening pamięci, który wybrałam

Europejski Tydzień Kodowania w naszym przedszkolu!

Dzieci naukę kodowania rozpoczęły od zabawy kolorowymi kubkami

Przy ich pomocy utrwalały sobie nazwy kolorów, przeliczały elementy, dostrzegały rytmiczność wzoru.

Grupa „Jeżyki" z Przedszkola Miejskiego nr 4 w Lubartowie uczestniczyła w europejskim tygodniu kodowania „CODE WEEK 2020".

Dzieci zrealizowały wszystkie zadania, dzięki czemu grupa otrzymała certyfikat potwierdzający swoje umiejętności. Do pokonania miały wiele wyzwań między innymi te z wykorzystaniem specjalnej maty do kodowania z kolorowymi kubeczkami i krążkami tematycznymi.

Do ogólnopolskiego programu „Uczymy Dzieci Programować" Jeżyki przystąpiły już na początku września. Uczestnicząc w konkursie „Cała Polska Programuje" podjęły wyzwania, które dodatkowo wpisują się w międzynarodowy tydzień Code Week.

Magdalena Sych

W czasie „Code Week" tj. Europejskiego Tygodnia Kodowania od 28 września do 9 października grupa „Jeżyki" z wielkim zaangażowaniem i entuzjazmem wykonała wszystkie zadania konkursowe. Za wspaniałą zabawę, ale też i pracę 4-latki zostały nagrodzone certyfikatem. Brawo!

Figury geometryczne i kolory nie mają przed Hanią tajemnic. Zadanie wykonała „na szóstkę".

Sylwia Wojnowska

wychowawca „Jeżyków", Przedszkole Miejskie nr 4 w Lubartowie

Kolorowe kubki są idealne na początek przygody z kodowaniem. Dzieci lubią nimi manipulować, świetnie wpływają na rozwój motoryki. Przedszkolaki mogą przy ich pomocy utrwalać nazwy kolorów, przeliczać elementy, dostrzegać rytmiczność wzoru. Jeżyki rozpoczęły swoją przygodę z kubeczkami od swobodnej zabawy, podczas której mogły poznać nowe dla nich narzędzie i nacieszyć się nim. Następnie stanęły przed nowym wyzwaniem, czyli ustawieniem wieży takiej samej jak ta ustawiona przez nauczyciela. Kolejne zadanie rozwijające spostrzegawczość polegało na wytypowaniu kubeczków, które zmieniły swoje położenie we wcześniej ułożonym schemacie.

Marysia wie doskonale, jak powinna spędzić dzień godzina po godzinie, aby być zdrowa! Na zdjęciu „melduje" wykonanie zadania: „Zaprogramuj zdrowie"

Dagmara i Nadia nie miały sobie równych w układaniu „zakodowanego" SUDOKU

eprasa.pl 1e4f9922ed